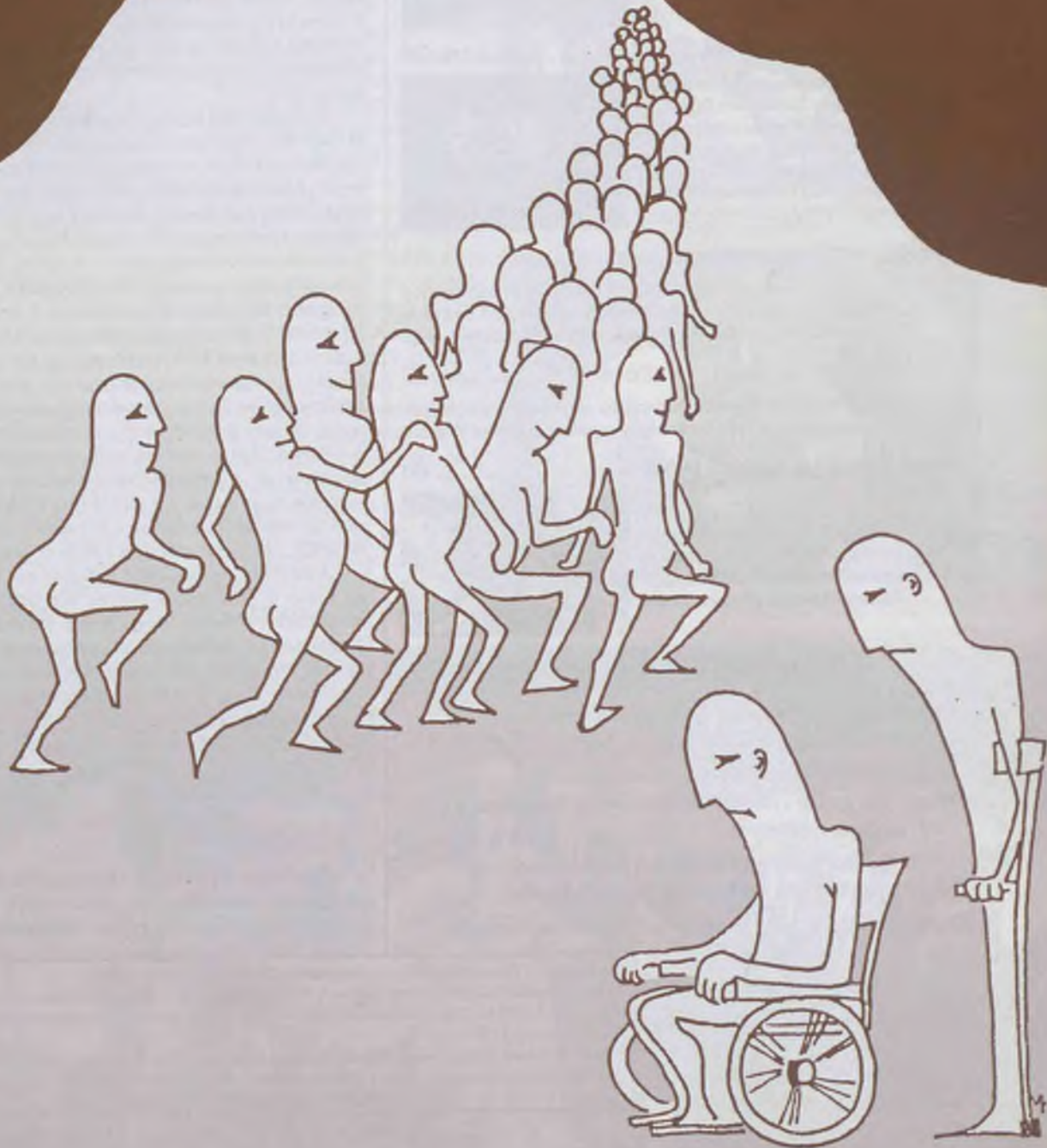




Jubileusz - 150. numer „Naszych Spraw”

**GOSPODARKA  
RYNKOWA**      **EUROPA**



Odejsz od sztywnego statusu ZPCh.....s. 4

Z minister Jolantą Banach,  
pełnomocnikiem rządu  
ds. osób niepełnosprawnych,  
rozmawia Ryszard Rzebko



Nieuchronność zmian i obrona fundamentów s. 12

Walne zgromadzenie KIG-R: podsumowanie ubiegłorocznej działalności i przyjęcie strategii Izby na rok bieżący

Największe wyzwanie to ochrona rynku pracy s. 14

Konsultacje przed planowanymi zmianami w ustawie o rehabilitacji oraz bieżące problemy w funkcjonowaniu ZPCh zdominowały przebieg XII sympozjum zorganizowanego przez Śląski Oddział POPON

„Złote Serca” w Filharmonii Śląskiej.....s. 24

Relacja z uroczystości wręczenia aktów stypendialnych szczególnie uzdolnionym niepełnosprawnym dzieciom i studentom oraz nominacji i wyróżnień „Złote Serca”



Perła w koronie jakości .....s. 26

Uroczyste wręczenie certyfikatu ISO 9001 bielskiej Spółdzielni DOMENA było zwieńczeniem wielu sukcesów tej dynamicznie rozwijającej się firmy, wśród których znalazły się m.in.: Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji 1999, Polski Prestiż 2001 i Lider Rynku 2002



Herosi i rachmistrzowie.....s. 41

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce osób niepełnosprawnych w Grudziądzu, które przyniosły kilka wyników lepszych od rekordów świata, potwierdziły wysoki poziom tej dyscypliny w kraju

Epifan Drowniak zwany Nikiforem.....s. 43

Zapłatanie ścieżki żywota i twórczości jednego z największych artystów reprezentujących tzw. nurt naiwny prostuje Seweryn Wisłocki

„Ptasi Świat” w Galerii BWA .....s. 48

Uroczyste otwarcie i ogłoszenie wyników VII Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w Krakowie



## W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Podsumowanie otwartego cyklu dyskusyjnego „Inwalidzi, proszę państwa!”
- Opinie przedstawicieli środowisk nt. rządowych propozycji zmian systemu subsydiowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych
- Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2002 w Grudziądzu
- Informacje z Pucharu Świata w szermierce na wózkach

Na okładce:

grafika

Mariana Knoblocha

## Czy niepełnosprawni wespną się do Unii?

Niektórych z Państwa zdziwiła nasza aktualna okładka, innym wydała się znajoma. Obie reakcje są uzasadnione. Pierwszą bowiem jej funkcją jest nawiązanie do jubileuszu naszego periodyku, którego 150. edycję właśnie Państwo otrzymali. Nawiązanie do tradycji polega na tym, iż niemal identyczną okładkę miały „Nasze Sprawy” w grudniu 1990 roku, a piktogramu w tej formie używamy w naszej winiecie – z przerwami – „od zawsze”. W ślad za okładką wykonaliśmy i rozkolportowaliśmy wówczas identyczny plakat z hasłem „Żądamy przyjęcia przez parlament ustawy o rehabilitacji”. Był to dramatyczny apel o ratowanie możliwości godziwego bytu i stanowisk pracy osób niepełnosprawnych, które – na przełomie lat 80. i 90. – zaczęły gwałtownie zniknąć. Wówczas się udało – jak wiemy w maju 1991 roku Sejm przyjął tę fundamentalną dla systemu rehabilitacji zawodowej ustawę.

Przypominamy tę okładkę nie tylko w aspekcie historycznym, bowiem w naszym odczuciu zbliża się moment nie mniej dramatyczny jak 12. lat temu. Wiele wskazuje na to, że za niespełna półtora roku Polska będzie pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, zrozumieliśmy zatem trwający proces dostosowywania naszego prawa do ustawodawstwa unijnego. Dotyczy to również systemu subsydiowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Z przykrością trzeba skonstatować, że organizacje środowiskowe nie wypracowały takiego kompleksowego projektu. Do pewnego stopnia można go skonstruować na podstawie otwartego cyklu dyskusyjnego na naszych łamach pod hasłem „Inwalidzi, proszę państwa!”, co postaramy się uczynić w najbliższym czasie. Tymczasem ze strony rządowej wypluwają kolejne – czasem dość zdumiewające – projekty, których wspólnym mianownikiem jest zamiana zwrotu podatku VAT na dotację budżetową oraz likwidacja ulg udzielonych przez ZPCh we wpłatach na PFRON ich kontrahentom. A wszystko to w ramach harmonizacji z prawem Unii. Co proponuje się w zamian? Mglistą możliwość, iż organizatorzy przetargów publicznych będą w nich preferować podmioty zatrudniające inwalidów oraz objęcie pewnymi ulgami pracodawców zatrudniających ich w przedziale 6 – 40 proc. I to w zasadzie wszystko. Ani słowa nie ma w ostatnim projekcie np. o przeznaczeniu znacznie zwiększonych wpływów – ocenia się je na ok. 1,5 mld zł – na PFRON z powodu likwidacji ulgi we wpłatach udzielanych z tytułu zakupu towarów i usług w ZPCh. Dla tych zakładów będzie to zaś cios ogromny.

Jaki może być skutek? Gwałtownie malejąca liczba ZPCh, co samo w sobie może jeszcze nie jest najgorsze, ale to samo może dotyczyć liczby miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Skutkiem bezpośrednim przystąpienia Polski do Unii może okazać się zatem eliminacja wielu inwalidów z rynku pracy. Czy musimy za to płacić aż tak wysoką cenę...?

Dlatego „Europę” dodaliśmy na okładce do „Gospodarki Rynkowej” na szczycie, na który niepełnosprawni nie mają szans się wspiąć...

PS. Mimo iż faktu tego nie nagłośniliśmy otrzymaliśmy już gratulacje i życzenia z okazji jubileuszu od Przyjaciół, instytucji, organizacji i osób, za które bardzo serdecznie dziękujemy.

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.

tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl

Numer zamknięto: 15.07.2002 r.

www.niepełnosprawni.info.pl

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wydano przy wsparciu finansowym PFRON



# Cesarska para w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji

*Piątek, 12 lipca był niezwykłym dniem nie tylko dla pracowników i pacjentów konstancińskiego CKiR, ale dla wszystkich mieszkańców Konstancina. Tego dnia Centrum odwiedziła przebywająca z kilkudniową oficjalną wizytą w Polsce cesarska para japońska.*

**W**izyta 125. cesarza Japonii Akihito i cesarzowej Michiko, którym towarzyszyła prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, liczna świta oficjeli, mnóstwo dziennikarzy i agentów ochrony, trwała niespełna

gości Jerzy Karwowski nie krył satysfakcji, że cesarska para była zaskoczona nowoczesnością i dobrą organizacją Centrum. Cesarz i cesarzowa stwierdzili wręcz, że do tej pory nie widzieli ośrodka rehabilitacyjnego, stojącego na tak wysokim poziomie. Trzeba też pamiętać o tym, że CKiR cały czas się rozwija, niedawno uruchomiono tam nowoczesną krikomorę, otwarto też doskonale wyposażoną filię Centrum na Ursynowie, w której obsługiwanych jest 80 pacjentów dziennie, a obecnie w Konstancinie trwa budowa basenu.

O tym jak ważny i prestiżowy dla Centrum, a tym samym dla całego Konstancina, był ten dzień świadczy fakt, że wizyta cesarza Akihito, który panuje w Japonii od 1989 roku, jest pierwszą oficjalną wizytą władcy Japonii w historii stosunków polsko-japońskich. W Kraju Kwitnącej Wiśni, choć formalnie pozbawiony politycznej władzy, cesarz cieszy się wielką estymą i to, że podczas swej podróży po Europie Środkowej odwiedził m.in. Polskę może mieć dla naszego

kraju spore znaczenie, zwłaszcza w kontekście polsko-japońskich stosunków gospodarczych. Jak na razie, to oprócz prestiżu, mieszkańcy Konstancina-Jeziornej odnieśli też bardziej wymierne korzyści – całe miasto, dokładnie wysprzątane przed wizytą cesarskiej pary, wręcz lśniło.

TM  
fot. ina-press



*W oczekiwaniu na przybycie koronowanych głów z Japonii*

godzinę. Po uroczystym powitaniu i wręczeniu kwiatów przez Jerzego Karwowskiego, prezesa Centrum, cesarska para miała okazję obejrzeć nowoczesną salę rehabilitacyjną, porozmawiać z młodzieżą, która w Konstancinie uczy się i rehabilituje oraz obejrzeć krótki pokaz szermierki na wózkach. Na pożegnanie władca Kraju Kwitnącej Wiśni i jego małżonka otrzymali obraz namalowany przez podopiecznych Centrum, taki sam podarunek wręczono również Jolancie Kwaśniewskiej. Po odjeździe dostojnych



*Uczniowie Centrum witają cesarza Akihito i cesarzową Michiko*



*Dostojni goście żegnają gościnne progi CKiR*



*Powitanie cesarskiej pary*

# Odejść od sztywnego

## Z minister Jolantą Banach rozmawia Ryszard Rzebko

*W pierwszych dniach lipca do naszej redakcji dotarła kolejna wersja projektu zmian w ustawie o rehabilitacji. O skomentowanie przedstawionych środowisku rozwiązań poprosiliśmy pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, minister Jolantę Banach. Rozmowa została przeprowadzona w Warszawie 5 lipca i przedstawia stan rzeczy obowiązujący na ten dzień. Niezależnie zatem od przebiegu rozmowy i możliwych do wyciągnięcia wniosków należy zrelatywizować ją do ówczesnych realiów i klimatu „gorącego tygodnia” rekonstrukcji rządu...*

– Jakie są proponowane przez rząd ogólne kierunki zmian ustawowych?

– Poczynając od orzecznictwa – proponujemy doprecyzowanie definicji, gdyż stan dotychczasowy rodził negatywne skutki z powodu luk również w tym zakresie. Nawet pojęcie podstawowe, samej „niepełnosprawności” nie pozwala obecnie na ustalenie wielu właściwych standardów i pojęć pochodnych. Może narażać się tu naszemu rodzimemu środowisku eksperckiemu, ale uważam, że zarówno jako klasa polityczna, jak i społeczeństwo nie dorosiliśmy jeszcze do pewnych rozwiązań i – nawet intuicyjnie – rozumienia pewnych pojęć. Weźmy dla porównania model amerykański, obywatelski: pobudza on bezpośrednio zainteresowanych do aktywności własnej, do przełamania barier intelektualnych i społecznych przede wszystkim przez osobę niepełnosprawną, jako podmiotu społecznego, korzystającego z pełni praw obywatelskich. Tymczasem u nas profity „podążają” za niepełnosprawnym, podtrzymując – choćby podświadomie – chęć pozostawiania w tym środowisku, nawet jeżeli w poszczególnych przypadkach są szanse na integrację zawodową na otwartym rynku pracy i pełną integrację społeczną.

Polski model nie motywuje do wychodzenia z niepełnosprawności, a przy tej biedzie z jaką na co dzień boryka się znacząca część społeczeństwa, bezpośrednie profity finansowe związane z niepełnosprawnością stanowią czasem jedyne źródło utrzymania, nic więc dziwnego, że w konfrontacji z rosnącym bezrobociem osoba niepełnosprawna jest obecnie w większości przypadków skazana na przegraną. Tym niemniej nie będziemy w tym zakresie stawiać społeczeństwu ambitnych zadań i kolejnych ciężarów do podźwignięcia: po reformie ubezpieczeń społecznych, czy też po reformie służby zdrowia po prostu nas na to nie stać. I to nie tylko w wymiarze finansowym, ale przede wszystkim w sensie przyzwolenia i „udźwigu” społecznego.

– Zatem obejdzie się bez kolejnej rewolucji?

– Na pewno: ja tej rewolucji nie będę fundować i jej nie popieram.

W orzecznictwie będą to więc działania porządkujące, polegające na eliminacji absurdów, takich jak uzyskiwanie subsydiów z tytułu niepełnosprawności przez... osobę zdolną do pracy, bo i takie lapsusy ustawowe nam zafundowano. Porządkujemy więc tę sferę w takim zakresie, na jaki nas obecnie stać, z powodów, o których wspomniałam przed chwilą.

– Jakie są pozostałe przesłanki zmian?

– Za takie należy niewątpliwie uważać obowiązujące już w naszym kraju prawo, a w szczególności ustawę o dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców oraz czekającą nas integrację w ramach Unii Europejskiej. UOKiK wielokrotnie zwracał już nam uwagę, że środki finansowe kierowane do pracodawców na chronionym rynku pracy nie mogą naruszać podstawowej zasady – równości podmiotów gospodarczych i ich rynkowej konkurencyjności. Aby tego uniknąć, należy związać środki kierowane na ten rynek nie z podmiotem prawnym,



czyli pracodawcą, ale w ściślejszym stopniu z konkretną osobą niepełnosprawną przez niego zatrudnianą. Obecne rozwiązania są natomiast przede wszystkim pochodną wyniku finansowego przedsiębiorcy. Wypadałoby w tym miejscu zapytać: czy zwrot podatku VAT przekłada się w jakikolwiek sposób na wzrost zatrudnienia w ZPCh i czy jego efektem jest np. wzrost wysokości wynagrodzenia zatrudnionej już osoby niepełnosprawnej lub innych świadczonych przez pracodawcę na jej

rzecz działań lub środków pomocowych? Tylko wówczas bowiem istniałby policzalny związek przyczynowo-skutkowy między tą formą subsydiowania chronionego rynku pracy a poprawą standardu bytowego zatrudnionych na nim osób niepełnosprawnych.

– A czy obecnie zwrot podatku VAT, rekompensujący wzrost kosztów związanych z zatrudnieniem inwalidów i umożliwiający rynkowe funkcjonowanie ZPCh, nie kreuje podniesienia standardów zatrudniania i płacy oraz innych świadczeń na rzecz osób niepełnosprawnych u konkretnego pracodawcy?

– Zapewne tak jest, a przynajmniej być powinno. Ale UOKiK żąda od nas wykazania powiązania między wysokością zwrotu VAT a zatrudnieniem przysłowiowego Jana Kowalskiego w konkretnym ZPCh, z jego indywidualną wydajnością pracy, przystosowaniem dla niego stanowiska pracy, a nie łącznym

**...u nas profity „podążają”  
za niepełnosprawnym, podtrzymując  
– choćby podświadomie – chęć pozostawiania  
w tym środowisku, nawet jeżeli  
w poszczególnych przypadkach są szanse  
na integrację zawodową na otwartym rynku  
pracy i pełną integrację społeczną.  
Polski model nie motywuje do wychodzenia  
z niepełnosprawności...**

# statusu ZPCh

poziomem zatrudnienia osób niepełnosprawnych i wynikiem finansowym pracodawcy. Drugą fundamentalną przesłanką proponowanych zmian są – jak już wspomniałam – kwestie akcesyjne, czyli interpretacja 6. Dyrektywy Rady UE. Wielokrotnie zwracałam się do Komitetu Integracji Europejskiej z zapytaniem, czy nasz sposób subsydiowania ZPCh poprzez zwrot podatku VAT jest z tą Dyrektywą zgodny i wielokrotnie otrzymywałam odpowiedź, że nie jest. Podobnie rzecz się ma z art. 22 obecnej ustawy, czyli zwolnieniem lub zmniejszeniem kwot wpłat na PFRON, w związku z zakupem towarów lub usług w ZPCh. W interpretacji zarówno UKiE, jak i UOKiK jest to tzw. wspomagany popyt, a więc instrument niezgodny zarówno z szóstą Dyrektywą, jak i naszą ustawą o nadzorowaniu pomocy publicznej. Nie pozostaje więc nam nic innego, jak dokonanie zmian ustawowych w tym zakresie.

**– Taka jest więc diagnoza i warunki brzegowe wg oceny rządu. Jakie rozwiązania można zaproponować przy tak niewielkiej swobodzie manewru?**

– Nasze propozycje były już konsultowane z organizacjami pracodawców na chronionym rynku pracy i choć nie we wszystkich kwestiach uzyskaliśmy porozumienie, to jednak rozmowy te świadczą o potrzebie i możliwości obustronnego zrozumienia uwarunkowań. Wychodząc z zarysowanych przesłanek proponujemy szersze wejście na otwarty rynek pracy. W tym zakresie opracowaliśmy system „miękkiego lądowania” dla tych pracodawców, którzy w danym momencie przestaną spełniać wskaźniki decydujące o posiadaniu statusu ZPCh, aby nie byli z dnia na dzień pozbawieni wszystkich związanych z tym faktem ulg, co natych-

miast odbiłoby się bezpośrednio na zatrudnionych w takim podmiocie osobach niepełnosprawnych. To łagodne przejście polega – po pierwsze – na zachowaniu zakładowego funduszu rehabilitacji w proporcji do wskaźnika faktycznie zatrudnionych osób niepełnosprawnych, po drugie – na zastąpieniu zwrotu podatku VAT przez dofinansowanie wynagrodzenia zatrudnionych niepełnosprawnych, zróżnicowane w zależności od stopnia niepełnosprawności i od faktu przynależności do chronionego lub otwartego rynku pracy. W pierwszym przypadku jest to 100 proc. środków zagwarantowanych ustawowo, w drugim – proporcjonalnie mniej. Otwarty rynek pracy mógłby liczyć na bezterminowe (a nie, tak jak dotychczas, 18-miesięczne) dofinansowanie części składek na ubezpieczenie społeczne i wynagrodzenia zatrudnionych niepełnosprawnych.

**– Czy takie rozwiązania mogą przełamać niechęć otwartego rynku pracy, który, jak dotąd, wolał płacić składki do PFRON, niż faktycznie zatrudniać niepełnosprawnych?**

– Nie jestem tego pewna, ale od czegoś trzeba zacząć, a to wydaje mi się krokiem w dobrym kierunku. Jak wiadomo, główną barierą zatrudniania niepełnosprawnych na otwartym rynku jest bariera mentalna, nadal głęboko zakorzeniona niechęć i obawa, a z drugiej strony – bariera edukacyjna, która skutecznie ogranicza dostęp niepełnosprawnej młodzieży do wykształcenia i zdobywania kwalifikacji zawodowych. Trzeba więc sięgać po „twardsze” i efektywniejsze narzędzia przełamywania tych oporów. Proponowane przez nas rozwiązania na pewno nie są idealne, ale mogą zapoczątkować pozytywne zmiany, m.in. dlatego,

że są bardziej stabilne i będą działać w permanencji, a nie w czasie ograniczonym od momentu zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. Zwłaszcza że dofinansowanie zatrudnienia będzie wspomagane przez narzędzia pomocnicze. Jednym z nich jest regulacja określająca przeznaczenie co najmniej 15 proc. środków z zakładowego funduszu rehabilitacji na rzecz indywidualnego programu rehabilitacji osób zatrudnionych w ZPCh. Program taki powinien obejmować przekwalifikowania, szkolenia, co daje uczestniczącym w nim możliwość zdobycia nowych umiejętności, a zatem zwiększa potencjał i szanse na każdym, w tym i otwartym rynku pracy i daje impuls do wyjścia z tego zatrudnieniowego „getta” – ZPCh i ZAZ. By ten pomysł zadziałał, konieczne są narzędzia kontrolne, wprowadzamy więc obowiązki oceny w 3-letnim cyklu efektów rehabilitacji i diagnozy osoby niepełnosprawnej w ZAZ i WTZ. Nie po to, by uczestników obu tych form eliminować z tej formy integracji, gdyż jest zapis, który ich przed tym chroni, ale po to, by mobilizować kadrę opiekuńczo-pedagogiczną do podejmowania efektywnych wysiłków na rzecz wyprowadzania swoich podopiecznych – po uzyskaniu przez nich odpowiednich kwalifikacji – na rynek zatrudnienia wspomaganego lub otwartego, by następowała rotacja w tych placówkach.

**– Czy nie ma Pani Minister obaw, że zamiana zwrotu podatku VAT na dotacje będzie miała charakter antymotywacyjny, antyrynkowy i że ZPCh staną się w gruncie rzeczy swego rodzaju „ochronkami”, egzystującymi na rynku tylko z uwagi na utrzymanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych?**

– Nie mam takich obaw, gdyż trudno mi sobie wyobrazić pracodaw-

**...trudno mi sobie wyobrazić pracodawcę, który nie pracuje na zysk. Kwota dotacji do wynagrodzenia nie pozwala mu bowiem niczego zaoszczędzić, by wygenerować dodatkowy zysk.**

cę, który nie pracuje na zysk. Kwota dotacji do wynagrodzenia nie pozwala mu bowiem niczego zaoszczędzić, by wygenerować dodatkowy zysk. Pozytywny przykład na potwierdzenie tej tezy może stanowić ZAZ Centralna Kuchnia w Stargardzie Szczecińskim, który – mimo że dofinansowywany przez nas w znacznym zakresie – przynosi zysk, a nawet de facto zmonopolizował lokalny rynek w zakresie taniego cateringu, dostarczania posiłków do szkół i zakładów pracy itp. Co więcej, w obecnym systemie z fundamentalnymi trudnościami, nie z własnej winy, borykają się liczne spółdzielnie inwalidów, producenci wytwarzający przedmioty lub usługi obciążone 7-procentową lub zerową stawką podatku VAT. Dotacja jest receptą na te kłopoty, bo działa na obniżenie kosztów pracy, a także chroni wynagrodzenie osoby niepełnosprawnej. To ostatnie dlatego, że pracodawca nie będzie mógł obniżyć wysokości wynagrodzenia zatrudnionego poniżej limitu otrzymanego dofinansowania do tego wynagrodzenia. Dziś średnia wynagrodzenia w ZPCh i ZAZ to 934 zł brutto, a średnia pomoc publiczna dla ZPCh (wyliczona przez UOKiK) to w ostatnich latach 1.200 do 1.500 zł. Słowem – nie boję się przekształcenia chronionego rynku pracy w konglomerat ochronek socjalnych, bo uważam, że promowane przez nas rozwiązania mają per saldo charakter prorynkowy, a zarazem prosocjalny.

**– A może nasz, unikalny w świecie, system zwrotu podatku VAT mógłby się stać polskim, konstruktywnym wkładem do repertuaru rozwiązań Unii Europejskiej w zakresie integracji zawodowej i społecznej??**

„Łatwiej żyć dla ludzi, lepiej pomagać im żyć”

– wpis: Kronika, INWEX 2001

## Nad morze z INWEX-em

„Taką dewizą kierowali się nasi przyjaciele ze Spółdzielni Osób Prawnych INWEX w Sopocie organizując noworoczny turnus rehabilitacyjny” – napisali jego uczestnicy, dodając, że chętnie powrócą tu jeszcze.

**INWEX** w Sopocie organizuje i zaprasza na turnusy rehabilitacyjne już od 1991 r. Oprócz podstawowego programu rehabilitacyjnego zapewnia również wyspecjalizowaną kadre, bogaty program rekreacyjno-wypoczynkowy i odpowiedni standard warunków lokalowych. Dodatkowym atutem jest wyśmienita domowa kuchnia, doskonała obsługa i ciepła rodzinna atmosfera.

INWEX oferuje prawdziwy wypoczynek połączony z odnową biologiczną w najpiękniejszych zakątkach nad Bałtykiem – w Karwi, Jastrzębiej Górze, Jastarni, Juracie i Ustce. Profesjonalna rehabilitacja, relaks, nieskażona przyroda – to rzeczywiste atuty ośrodków w tych atrakcyjnych miejscowościach nadmorskich o wybitnie turystycznym charakterze. W połączeniu z leczniczym działaniem specyficznego klimatu pasa nadmorskiego – korzystnie oddziałującego na przemianę materii i regenerację górnych dróg oddechowych oraz łagodzącego dolegliwości wywołane chorobami układu krążenia i pochodzenia reumatycznego – dają gwarancję regeneracji sił witalnych.

Złoczone słońcem plaże, nasycone jodem powietrze i wyjątkowy mikroklimat sprzyjają rehabilitacji o każdej porze roku. Czyste morskie powietrze, zawierające sole jodu, bromu i sodu oraz duże nasłonecznienie stwarzają doskonałe warunki do naturalnej inhalacji.

– Długoletnie doświadczenie oraz profesjonalna organizacja świadczonych przez nas usług sprawiają, że turnusy te cieszą się dużym zainteresowaniem osób niepełnosprawnych – mówi **Tatiana Lampkowska**, członek zarządu INWEX-u, główny organizator turnusów. – Na przestrzeni całego okresu naszej działalności corocznie zwiększa się liczba uczestników tych turnusów, np. w roku 2001 z usług Spółdzielni skorzystało już ponad 1200 osób – dodaje.

– Atmosfera na turnusach jest tak dobra, że chętnie powracają do nas byli uczestnicy, bywa że nawet kilka razy w roku! U nas nikt się nie czuje anonimowo. Każdy turnus jest jak jedna wielka rodzina.

## Profesjonalizm, gościnność i rodzinny klimat

### INWEX organizuje turnusy ogólnousprawniające m.in. dla osób:

- \* niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym, chorobą psychiczną, epilepsją, mózgowym porażeniem dziecięcym i innymi schorzeniami neurologicznymi,
- \* ze schorzeniami układu krążenia i układu oddechowego,
- \* z dysfunkcjami wzroku, słuchu i narządu ruchu (w tym poruszających się na wózkach inwalidzkich),
- \* starszych niepełnosprawnych z ogólnego stanu zdrowia.

Szczegółowe programy turnusów opracowywane są zgodnie z życzeniami zamawiającego i stosownie do jego potrzeb i możliwości.

### Na życzenie organizujemy turnusy specjalistyczne z programem:

- \* rozwijającym zainteresowania i uzdolnienia,
- \* nauki niezależnego funkcjonowania z niepełnosprawnością,
- \* psychoterapeutycznym.

Wszystkie ośrodki, w których INWEX organizuje turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe posiadają certyfikaty wydane przez pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

## Różnorodne formy rehabilitacji i odnowa biologiczna to atuty INWEX-u!

W listach i Kronice kuracjusze w sposób szczególny dziękują za „serdeczną, ciepłą atmosferę /.../ za miły, serdeczny uśmiech. Czujemy się świetnie – piszą – dzięki zabiegom i milej atmosferze. Mogliśmy zapomnieć o chorobach i troskach. Jesteśmy pod wrażeniem udanego pobytu na turnusie rehabilitacyjnym”.

Oprac.: Ika

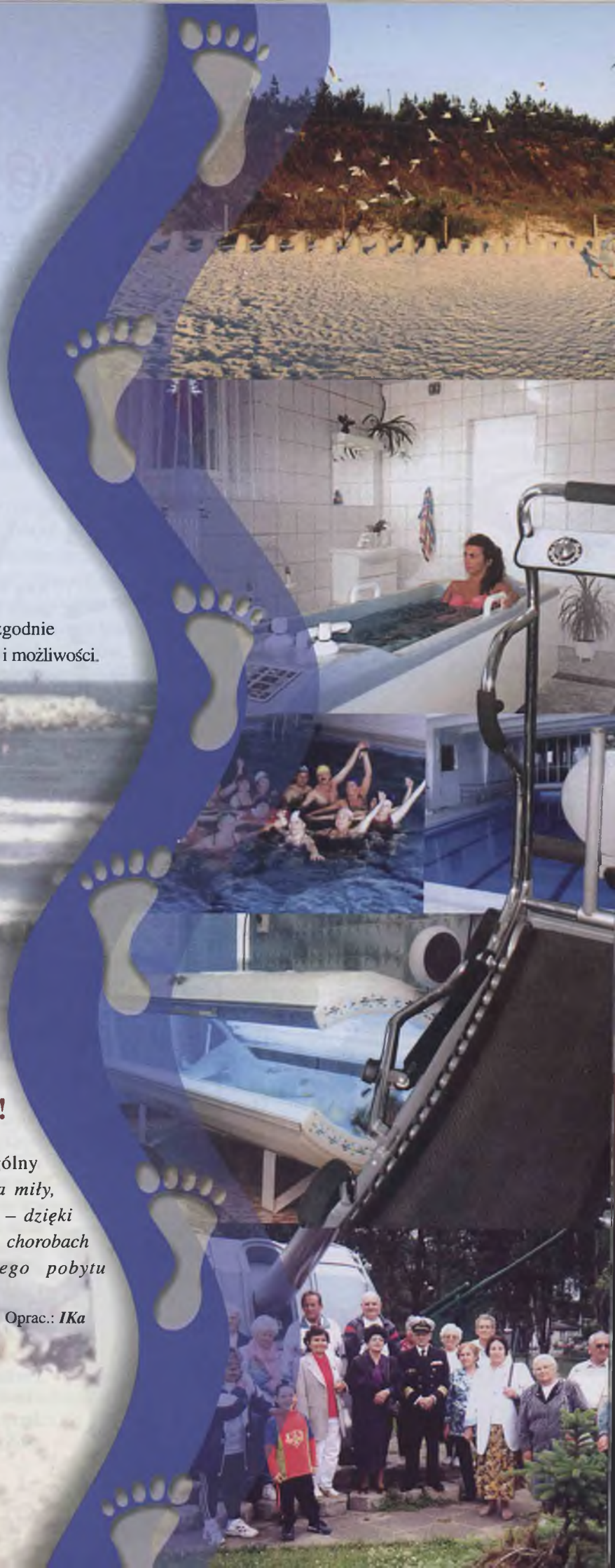
### Wszelkich informacji udziela:

Spółdzielnia Osób Prawnych INWEX,

81-859 Sopot, ul. Jana z Kolna 35;

tel./faks 058. 555-03-15 lub 551-20-86 w. 122,

e-mail: inwex@wp.pl



# Na białe czy na czerwone?

*W dniach 7-9 czerwca rozegrano w Wawrzekowiźnie, na wodach należącego do Elektrowni Bełchatów zbiornika Słońsk, VI Mistrzostwa Polski zakładów pracy chronionej w wędkarstwie splotnikowym. Tegoroczna rywalizacja odbywała się w skromniejszej obsadzie, wystartowało tylko 14 drużyn (w zeszłym roku było ich 29), ale organizacja, o którą zadbała chorzowska Spółdzielnia ERA i atmosfera, którą stworzyli sami wędkarze jak zwykle były wspaniałe.*

**W**arunki, w których odbyło się wędkowanie, pod patronatem Porozumienia Branżowego, Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i Towarzystwa Walki z Kalectwem były nieco inne niż te panujące w ubiegłym roku w podkieleckiej Ceczynie. Tym razem łowiono w wolno płynącej wodzie, na wąskiej, kilkumetrowej i niezbyt głębokiej odnodze kanału Słońsk. Mniejsze były też odstępy między poszczególnymi stanowiskami wędkarskimi.

– Tutaj bardzo dobrze widać, którzy ze startujących tylko „moczą kije”, a którzy naprawdę potrafią łowić ryby – podkreślał główny sędzia zawodów Waldemar Mikszto. Prawdziwy wędkarz dobrze wie, w którym miejscu jest ryba, a jak odpowiednio zanęci, to wie nawet, kiedy zdobycz połknie haczyk.

Rzeczywiście obserwując te zawody z boku można było zauważyć, że niektórzy wyciągali z wody ryby jedna za drugą, a zaraz obok inni przez kilka godzin nie mieli nawet brania. Pechowcom nie pomagały nawet próby podglądania – czym rywal zanęca, czy łowi na czerwonego, czy na białego robaka. Najlepsi po zakończeniu łowienia mogli się pochwalić całkiem sporą zdobyczą, a byli też tacy, którzy więcierze mieli zupełnie puste. Chodziło jednak przede wszystkim o dobrą zabawę i tego, mimo kapryśnej pogody, nie brakowało. Zresztą po zważeniu i tak wszystkie ryby trafiły z powrotem do wody.

Jeżeli chodzi o zwycięzców to nie było niespodzianek. Klasyfikację drużynową, podobnie jak dwa lata temu i w ubiegłym roku, wygrała reprezentacja Przedsiębiorstwa Wielobranżowego VITPOL ze Stawiszyna w składzie: Marek Dzióbek, Stanisław Dolaciński i Zbigniew Kliszewski. Drugie miejsce zajęła drużyna spółki LESPIN z Leszna, która została też najlepszą drużyną Porozumienia Branżowego, a trzecie przypadło w udziale Spółdzielni Meblarskiej RAMETA z Raciborza. Tuż za podium, na czwartym miejscu uplasowali się gospodarze ze Spółdzielni ERA. Indywidualnie najlepszym zawodnikiem został Andrzej Wróblewski reprezentujący LESPIN, przed Bogusławem Porębskim z RAMETY i Zbigniewem Kliszewskim z VITPOLU. Nagrodą Fair Play uhonorowano Stanisława Dolacińskiego, który własnym kijem wspomógł kolegę, wyróżniono też jedną kobietę, która dzielnie rywalizowała w „moczeniu kija” z mężczyznami, tym razem była to Teresa Hawliczek z wrocławskiej Spółdzielni Usługowej Odra. Puchary i nagrody wręczali prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej Włodzimierz Sobczak, prezes KZRSiSN Jerzy Szreter oraz prezes ERY i szef Porozumienia Branżowego Krzysztof Pasternak.

Tekst i foto: TM

Zwycięska drużyna wędkarska z VITPOL-u w Stawiszynie



# Uwagi na marginesie

*– Szerokość marginesu w waszych kajetach ma wynosić 3 cm, a ma służyć do... – tak rozpoczął swoją pierwszą lekcję mój (przedwojenny jeszcze) nauczyciel matematyki w liceum. Rozliczne funkcje tego paska papieru zaprezentowane wówczas przez niego wyrobiły we mnie – wtedy nastolatku przekonanie, że jest on ważniejszy od pozostałego obszaru zeszytowej kartki. Podobnie sądzi wielu badaczy pisma, którzy często znajdują więcej cennych informacji na marginesach aniżeli w treści studiowanych ksiąg.*

**D**ziś, po wielu latach nadal jestem przekonany o znaczeniu marginesu, z tym że nie dotyczy to jedynie produktów papierniczych. Weźmy choćby tak zwany margines społeczny. Ileż treści zawiera ten socjologiczny termin! Tradycyjnie rozumiany zawiera wszelkiego rodzaju męty, złoczyńców i ladacznice. Niektórzy „liberałowie” lokują na marginesie społecznym nieproduktywną część populacji: emerytów i niepełnosprawnych. Nacjonalisci – mniejszości narodowe, niepalący palaczy, hetero – kochających inaczej i tak dalej. Istnieje też margines gospodarczy (w poprzednim systemie zarezerwowany dla spekulantów i ogólnie mówiąc „prywaciarzy”), na którym dziś – co niektórych dziwi – często znajdują się najbogatsi rodacy. Niestety, dużą rolę odgrywa margines polityczny, który wskutek niedojrzałości bądź zaniechania elektoratu dochodzi do władzy, przemienne, w zależności od potrzeb stanowi, bądź gwałci prawo i wkrótce samozwańczo mieni się elitą.

Z jednej strony znalezienie się na marginesie jest okrutnym wyrokiem i karą, natomiast z drugiej daje niezwykle dogodną pozycję dla obserwacji i oceny tego, co dzieje się w głównym nurcie księgi rodzaju ludzkiego pisanej na naszych oczach.

Z tej pozycji doskonale widać, a co więcej łatwiej określić rozmaite akcje zmierzające do zamazania linii wytyczającej margines zajmowany przez niepełnosprawnych i efekty tych akcji. Noszą one miano działalności integracyjnej. I tu, obok ideowych, szlachetnych

i bezinteresownych inicjatyw, kole w oczy ogromna hipokryzja, fałsz, puste efekciarstwo i przedmiotowe traktowanie nieświadomych tego, naiwnych podopiecznych. Funkcja reportera, którą od czasu do czasu pełnię, dostarcza mi wiele takich przykładów. Jedne relacjonuję, inne przemilczam, bowiem uświadamiam sobie, że trwanie na marginesie oznacza również bezsilność i brak wpływu na bieg rzeczy.

Notabene, pisuję na łamach pisma „Nasze Sprawy”, które... również znajduje się na marginesie głównego nurtu współczesnej prasy, w którym dominującą, a co gorsza opiniotwórczą rolę pełnią wielkonakładowe, pstrokate plotkarskie piśmidła. Co więcej, znakomitą większość czytelników stanowią również... ludzie z marginesu, mający podobne do moich doświadczenia. Wszyscy razem wymieniamy je, czasem katujemy się nimi nawzajem, wzmacniając poczucie bezsilności. Miewamy jednak nadzieję, że coś narzeczcie przyjmie korzystny obrót. I rzeczywiście tak się czasem dzieje.

W tym miejscu miałem z takiej właśnie pozycji opisać kilka epizodów dość ostatnio bulwersujących opinię publiczną. Jednak po namyśle doszedłem do wniosku, że posiadam informacje niepełne, wręcz marginalne, a przede wszystkim brakuje mi stanowiska drugiej, obwinianej strony. Dlatego na razie to „odpuszczę”, sprawę lepiej zbadam. W czasie wakacji nie straci ona na aktualności, przeciwnie, być może wzbogaci się o nowe, godne odnotowania fakty.

Janusz Kopczyński

- ★ Ośrodek Hipoterapeutyczny „Padok” w Katowicach Janowie na **Pierwszy Janowski Piknik Niepełnosprawnych, ich Rodzin i Przyjaciół**, 9 czerwca.
- ★ Fundacja PROPHYLAKTIKOS na ogólnopolską konferencję „Działania wspierające osoby chore na reumatoidalne zapalenie stawów i ich rodziny”, odbywającą się w ramach **Dekady Kości i Stawów**, 10 czerwca w Ministerstwie Zdrowia w Warszawie.
- ★ Zarząd Wojewódzki Oddziału TWK w Rzeszowie na **spotkanie z okazji 35-lecia Oddziału**, 13 czerwca w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.
- ★ Polskie Stowarzyszenie Diabetyków na **IX Ogólnopolską Pielgrzymkę Diabetyków**, która zakończy się 14 czerwca na Jasnej Górze w Częstochowie.
- ★ Fundacja „Miłosierdzie” w Kaliszu i ROPS w Poznaniu na konferencję „**Uwarunkowania, aktualne problemy i perspektywy aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych**”, 14 czerwca w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie k. Kalisza.
- ★ Oddział Śląski POPON na **XIII symposium dla pracodawców osób niepełnosprawnych Polski południowej na temat „Perspektywy i szanse rozwoju ZPCh w świetle prób zmian przepisów”**, 14-15 czerwca w Pensjonacie „Malwa” w Brennej.
- ★ Młodzież z Warsztatów Ceramicznych i dyrektor Biblioteki Śląskiej na **otwarcie wystawy prac plastycznych uczestników Warsztatów**, 18 czerwca w Malej Galerii Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- ★ Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna na **Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków KIG-R**, 27 czerwca w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie-Jeziornej.
- ★ Centrum Rehabilitacji „Start” w Grudziądzu na **Mistrzostwa Polski niepełnosprawnych w lekkiej atletyce**, 27-30 czerwca na stadionie im. Malinowskiego w Grudziądzu.
- ★ Prezes Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Konstancinie-Jeziornej do **uczestnictwa w odwiedzinach tej placówki przez cesarza Japonii wraz z małżonką**, 12 lipca.
- ★ Biblioteka Śląska i Stowarzyszenie Wspomagania Twórczości i Rozwoju Osób Niepełnosprawnych „Unikat” na **spotkanie warsztatowe**, 12 lipca w sali Benedyktynka Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

# Odejść od sztywnego

dokończenie ze str. 5

– Nie mam żadnych wątpliwości, że system ten, zwłaszcza w początkowym okresie swego działania w sposób zdecydowany zwiększył konkurencyjność chronionego rynku pracy, a wręcz dał impuls do swego rodzaju „ofensywy gospodarczej” ZPCh. Otwarte jednak pozostaje pytanie, w jakim stopniu mieliśmy do czynienia z aktywnym generowaniem zysku i właściwym manewrem gospodarczym, a w jakim – z naruszeniem zasady równej konkurencji? Co do naszego wkładu w postaci rozwiązań systemowych dla chronionego rynku pracy uważam, że wiele rozwiązań unijnych jest trudnych do zaakceptowania w warunkach polskich, na co przemożny wpływ ma odmienna od naszej hierarchia problemów, z którymi borykają się członkowie Unii. Przykładowo: występuje w nich problem starzenia się społeczeństw, w swych programach socjalnych kładą więc nacisk na tzw. inkluzję, czyli wspomaganie uczestnictwa starszego pokolenia w życiu społecznym i zapewnienie mu pełnej opieki i korzystania z możliwości „trzeciego wieku”; u nas odwrotnie – problemem jest wchodzące na arenę zawodową i społeczną pokolenie wyżu demograficznego, co wymaga diametralnie odmiennego rozłożenia akcentów polityki społecznej, innych programów, przystosowanych ponadto do naszej misji gospodarczej. U nas problem reintegracji dotyczy innych grup i nie znajduje odpowiednika na Zachodzie. Nie jestem zatem doktrynerką, zapatrzoną w rozwiązania unijne jako panaceum na wszystkie nasze dolegliwości. Natomiast co do przeniesienia czy adaptacji naszych doświadczeń w zakresie integracji osób niepełnosprawnych musimy – moim zdaniem – postępować w sposób rozważny, mając ustaloną hierarchię celów strategicznych: najpierw znajdziemy się w gronie państw członkowskich, jako pełnoprawny uczestnik Unii, a dopiero wtedy jak równy z równym, z większą siłą przebicia i szansą na powodzenie proponujemy i forsujemy rozwiązania sprawdzone w Polsce, jeśli nadal jesteśmy przekonani o ich wartości i przydatności dla pozostałych społeczeństw unijnych... Więcej, uważam, że zwrot podatku VAT lub innych podatków, w systemie doprecyzowanym, odpornym na nadużycia, w formie limitowanej, uzależnionej od podziału zysku, jest absolutnie do przyjęcia. Do przeprowadzenia tego dalekosiężnego planu musimy mieć jednak partnerów po drugiej stronie – pracodawców, którzy potwierdzą, że taki system w nowych warunkach, po akcesji, rzeczywiście im odpowiada. Gdyby była akceptacja dla takiego podziału, w którym część zysku przeznaczana jest na dofinansowanie, na stypendia, na czesne osób niepełnosprawnych – to wówczas niewątpliwie mówilibyśmy jednym głosem do unijnych partnerów, z większą szansą na sukces. To jednak bardzo jeszcze mglista i odległa wizja...

– **Likwidacja możliwości obniżania przez ZPCh wysokości wpłat na PFRON ich kontrahentom ma zostać zastąpiona preferencyjnym traktowaniem w przetargach publicznych. Czy nie jest ono określone zbyt mgławicowo i życzeniowo?**  
– Zastanawialiśmy się poważnie, jakie rozwiązania powinny zastąpić wykreślony przez nas art. 22, by nie przeciąć raptownie ważnego instrumentu wspierania ZPCh. To była geniza pojawienia się w przepisach przejściowych ustawy o nadzorowaniu

pomocy publicznej – do dyskusji międzyresortowej – zapisu, że „zamawiający może ograniczyć udział w postępowaniu o udzieleniu zamówienia wyłącznie do dostawców i wykonawców, u których wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w stosunku do ogółu zatrudnionych wynosi co najmniej 40 proc. lub 30 proc. niewidomych, psychicznie chorych...” itd. Zapis ten nie może mieć charakteru nakazowego. W praktyce jednak samorząd, który np. jest organem założycielskim dla szkoły, czy dla samodzielnego ZOZ, zwłaszcza na terenach o strukturalnym bezrobociu, nie posiada na swoim terenie innych zakładów pracy, niż budżetowe i wspomagane. Tym samym ZPCh lub ZAZ ma niemal 100-procentowe szanse na uzyskanie zamówień publicznych na takim terenie na rzecz szkoły, lecznictwa lub samego samorządu. Oczywiście sytuacja w wielkich aglomeracjach, jak warszawska, przedstawia się już inaczej, ale też musimy mieć całą paletę wspomagania przedsiębiorczości na danym terenie, nie ograniczając się jedynie do chronionego rynku pracy.

– **Czy kolejną sferą zagrożoną dla pracodawców inwalidów nie są zwolnienia od opłat i podatków lokalnych?**

– Niewątpliwie tak, choćby z punktu widzenia ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego i gmin. Jest to dla nas ogromny problem, gdyż można przyjąć hipotezę, że w ewentualnym postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym jednostki te mogłyby uzyskać odrzucenie narzuconych przez nas zwolnień. Jedynym polem manewru jest zaproponowany mechanizm refundacji. Jesteśmy na końcowym etapie uzgodnień międzyresortowych, by uzyskać akceptację dla refundacji gminom kosztów poniesionych z tytułu zwolnień ZPCh i ZAZ z podatków i opłat lokalnych. Co więcej – prawdopodobnie rozwiązanie to będzie dotyczyło obligatoryjnie jedynie tych dwóch typów podmiotów gospodarczych, wszelkie inne natomiast, w tym organizacje samorządowe, zakłady opieki zdrowotnej, placówki oświatowe itp. zwolnienia te będą mogły uzyskać wyłącznie na wniosek, a więc fakultatywnie! Mówię to z odcieniem goryczy, bo rozwiązanie to ilustruje, z jakim wysiłkiem

**Stan zawieszenia działa bowiem na niekorzyść pracodawców, gdyż im później zostaną uchwalone proponowane przez nas zmiany, tym krótszy będzie także okres przejściowy!**

niezliczonymi przeszkodami staraliśmy się zabezpieczyć z urzędu pracodawcom na chronionym rynku pracy niektóre przynajmniej z dotychczasowych form wspomaganie, co – niestety – rzadko spotyka się ze zrozumieniem... To jest naprawdę maksimum tego, co możemy uzyskać biorąc pod uwagę ograniczenia

natury samorządowej, akcesyjnej, pomocowej i konkurencyjnej. Myślę, że jest to w tej chwili optymalny sposób na zabezpieczenie stabilności subsydiowania i ZPCh, i ZAZ, i pracodawców na otwartym rynku pracy.

– **Czy i jak w nowym projekcie zmieniają się pozycja i zadania PFRON?**

– W proponowanej nowelizacji pozostaje on funduszem celowym, z osobowością prawną, gromadzącym bezpośrednio składki od pracodawców. Zmienia się natomiast sposób dystrybucji tych środków, by samorządom wojewódzkim i powiatowym dać większą możliwość decydowania o sposobie wydatkowania przekazywanych środków. Algorytm pozostaje w mocy, natomiast od przyszłego roku również samorzady

# statusu ZPCh

wojewódzkie, a nie jak dotąd jedynie powiatowe, otrzymają środki na likwidację barier w placówkach o charakterze ponadregionalnym, na imprezy sportowe i kulturalne na tym szczeblu oraz na aktywne instrumenty wsparcia pracodawców na swoim terenie. Drugą zmianą jest rezygnacja z narzucania powiatom, a w przyszłości samorządowi wojewódzkiemu, przeznaczania środków na poszczególne cele w oparciu o plan centralny Funduszu. Plan ten nie będzie określał limitów wydatków na poszczególne tytuły rzeczowe, lecz ograniczy się do ramowego sprecyzowania podziału środków na samorząd powiatowy, wojewódzki i zarząd samego Funduszu. Ten ostatni musi mieć bowiem co najmniej 10 proc. środków na przedsięwzięcia o charakterze ogólnokrajowym i ponadregionalnym.

– W obecnym projekcie pojawiły się pewne zmiany w stosunku do założeń projektu datowanego na maj. Czy mamy rozumieć, że ministerstwo wycofało propozycje eliminujące powstawanie WTZ przy ZPCh oraz restrykcyjny zapis o zatrudnieniu przez ZPCh minimum 50 proc. osób w zakładzie zwartym?

– Początkowo mieliśmy takie zamierzenia, gdyż – nie bez przyczyny – wydawało nam się, że mamy w tym pierwszym przypadku przykład podwójnego finansowania, że tam, gdzie subsydiowane są jednocześnie ZPCh i WTZ tak naprawdę mamy do czynienia z opcją „na przetrwanie”, a nie aktywnym podmiotem gospodarczym. Zrezygnowaliśmy jednak z tego zapisu, z różnych względów dochodząc do wniosku, że nie ma sensu przecinanie naturalnej często więzi między ZPCh i prowadzonym przez niego WTZ. Natomiast eliminujemy możliwość łączenia w ramach tego samego podmiotu domu pomocy społecznej i WTZ, gdyż sama formuła pomocy społecznej powinna niejako wymuszać prowadzenie zajęć terapeutycznych i rehabilitacyjnych. A w tym przypadku podwójne finansowanie zachodzi w sposób ewidentny.

Nie chcemy wylewać dziecka z kąpielą, dlatego wycofaliśmy z kolei zapis o limicie zatrudnienia w zakładzie zwartym, biorąc pod uwagę zwłaszcza branżę usług porządkowych. Natomiast uważamy za konieczne przyrzeć się agencjom ochrony, zwłaszcza tym, które nie są sygnatariuszami Porozumienia Branżowego, mamy bowiem obawy i sygnały, że tam standardy zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie są przestrzegane, mimo dopływu wszelkich zagwarantowanych ustawowo środków na ten cel.

– Czy w nowych propozycjach resortu zostaną zachowane preferencje dla osób niewidomych i niedowidzących i w jakiej postaci?

– W obecnie obowiązującym stanie prawnym specjalne uprawnienia, czyli refundacja wynagrodzeń, dotyczy osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi i niewidomych. Preferencyjny zakres uprawnień dla tej grupy zostanie utrzymany, a w przypadku niewidomych – po raz pierwszy zapisany ustawowo.

– Jaki jest stosunek resortu pracy do niedawnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował

zgodność z zapisem art. 2 Konstytucji zmian podatkowych wprowadzonych na przełomie lat 1999/2000, w zakresie dotyczącym ZPCh posiadających status na czas określony?

– Czekamy na uzasadnienie Trybunału, gdyż na razie znam tylko sentencję wyroku. TK zakwestionował brak przepisów przejściowych, nie kwestionując samych zmian pod względem merytorycznym. Brak *vacatio legis* był zresztą argumentem często padającym w okresie dyskusji nad ówczesnymi zmianami ze strony środowiska. Istotne dla mnie będzie zwłaszcza rozumienie samego pojęcia

przepisów przejściowych przez Trybunał, gdyż ma ono istotne implikacje prawne. W zależności od przyjętej wykładni możemy mieć bowiem do czynienia z kolizją prawa wewnętrznego i prawa unijnego po akcesji. Moglibyśmy mieć bowiem do czynienia w okresie poakcesyjnym z dwoma kategoriami ZPCh, przy czym preferowana byłaby grupa otrzymująca subsydia na starych zasadach, tj. zwrot podatku VAT, do czasu wygaśnięcia ich

tuszu przyznanego na czas określony, co byłoby z definicji sprzeczne z szóstą Dyrektywą. Wyprzedzając rozwój sytuacji, zwróciłam się więc do UKIE o przesądzenie, które prawo w takiej sytuacji będzie miało wówczas moc obowiązującą. Wiem, że TK zwrócił się do rządu o podjęcie inicjatywy legislacyjnej umożliwiającej ustanowienie takiej formy wspierania chronionego rynku pracy, która wyeliminuje i uniemożliwi wszelkie nieprawidłowości i nadużycia. Z drugiej strony nie dziwię się temu orzeczeniu: obostrzenia zmian prawa podatkowego są ogromne, jest to obszar fundamentalny w zakresie zaufania obywatela do państwa, także jako pracodawcy, a Trybunał gwarancji stabilności prawa podatkowego pilnuje jak świętego ognia. Tym samym dokonana wówczas zmiana wystawia szczególnie niepochlebne świadectwo jej autorom. Mamy więc sytuację patową, jeśli nie pewnego paraliżu ustawodawczego. Jak najszybciej musi się wyjaśnić rozumienie przepisów przejściowych przez nasz Trybunał i przez Unię. Stan zawieszenia działa bowiem na niekorzyść pracodawców, gdyż im później zostaną uchwalone proponowane przez nas zmiany, tym krótszy będzie także okres przejściowy! Przeprowadziłam już rozmowy w Ministerstwie Finansów w związku z koniecznością rekompensaty dla poszkodowanych ZPCh i odpowiednie środki finansowe zostaną na ten cel przewidziane, choć nie może to być rekompensata „automatyczna”, lecz po rozpoznaniu każdego indywidualnego przypadku.

– Wracając na koniec do projektu ustawy: jak Pani Minister charakteryzowałaby krótko mianownik proponowanych zmian?

– Należałoby zadać sobie pytanie: po co właściwie otwieramy się na otwarty rynek pracy? Ano po to, by w przyszłości odejść od sztywnego statusu ZPCh, by operować wskaźnikami, indywidualnym przystosowaniem miejsca pracy, a nie statusem. Dajemy więc szansę telepracy, usługom wszelkiego typu. Nie przyzwyczajam się do żadnego pomysłu, wszelkie propozycje ustawowe powstają w toku konsultacji z zainteresowanymi środowiskami, bo taka jest nasza filozofia stanowienia prawa.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Oprac. R.S.



# Nieuchronność zmian i obrona

*Od chwili ciszy, którą uczczono pamięć Stanisławy Barcz, przewodniczącej Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych i byłej szefowej KRaZON, rozpoczęły obrady uczestnicy Walnego Zgromadzenia członków Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, które odbyło się 27 czerwca w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie-Jeziornie. Na spotkaniu podsumowano ubiegłoroczną działalność tej organizacji i przyjęto strategię na rok bieżący.*

Obradom, prowadzonym przez sekretarza Izby Edmunda Pazurka, przysłuchiwali się licznie zgromadzeni goście, m.in. przedstawiciele PFRON – wiceprezes Janusz Wesolowski, Kazimierz Libicki, dyrektor Mazowieckiego Oddziału Funduszu oraz Ludwik Mizera, dyrektor Wydziału Programów, Stefan Bieliński, wiceprezes Krajowej Izby Gospodarczej, Jerzy Szreter, prezes KZRŚiSN i Kazimierz Szempiński, przewodniczący Rady Krajowego Związku, Ryszard Wojciechowski, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej, Leszek Marażewski, reprezentujący POPON, Joanna Ciesielska, przewodnicząca Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych, Jerzy Karwowski, dyrektor CKiRI, Alina Pomierna z Biura Pełnomocnika, Maciej Pomierny, doradca prezesa NORMA Leasing. Listy do uczestników Walnego Zgromadzenia Izby nadeszły m.in. z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i z Sejmu.

Obecność na Zgromadzeniu osoby tej rangi, co wiceprezes KIG dowodzi, że KIG-R jest coraz bardziej widoczna w środowisku samorządu gospodarczego w ogóle. Prezes Biliński ocenił, że KIG-R jest jedyną organizacją tego samorządu (spośród 160. izb w kraju) zajmującą się problematyką zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a jednocześnie aktywną w środowisku samorządu gospodarczego w innych sprawach, żywotnych dla wszystkich przedsiębiorców. Dlatego też Krajowa Izba Gospodarcza udzieliła rekomendacji do ministra pracy dla przedstawicieli KIG-R kandydujących do Rady Nadzorczej PFRON i Krajowej Rady Konsultacyjnej przy pełnomocniku.

– Myślę, że Izba ma swój znaczący wkład w stabilizację systemu rehabilitacji zawodowej w Polsce, a obecnie można mówić o takiej stabilizacji, bo praktycznie od 2000 roku fundamentalne zasady wspierania ZPCh nie uległy zmianie – stwierdził Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R, podsumowując w swoim referacie ubiegłoroczne jej poczynania, m.in. w zakresie działań na rzecz reprezentowania i ochrony interesów członków Izby wobec organów państwa, wspierania działalności gospodarczej ZPCh, prowadzenia działalności szkoleniowej i wydawniczej, wspierania rehabilitacji.

– Program działania na 2002 rok nie odbiega zasadniczo od ubiegłorocznego – mówił w dalszej części referatu prezes Sobczak. Nasz główny cel to nadal obrona interesów ZPCh i aktywnych zawodowo osób niepełnosprawnych, poprzez obronę fundamentów polskiej szkoły rehabilitacji. Większą uwagę będziemy zwracać na kwestie związane z wstąpieniem naszego kraju do UE, m.in. na działania dostosowujące polskie firmy do możliwie równej konkurencji z unijnymi. W przypadku ZPCh jest to podwójne wyzwanie. Poza problemami typowymi dla wszystkich polskich przedsiębiorstw, my będziemy musieli jeszcze zmagać się z procesem adaptacji zmieniającym naszą specyfikę rehabilitacji zawodowej generalnie nie spotykaną w UE. Wstąpienie Polski do Unii niesie wiele zagrożeń, z których największym jest konieczność rezygnacji z części obecnych rozwiązań, tj. zwrotu podatku VAT. Niestety dziś wszystko wskazuje, że nie mamy realnych szans na obronę tego rozwiązania po akcesji. Dlatego konieczne jest wypracowanie w to miejsce nowych elementów systemu i to w taki sposób, aby nie zaszkodzić ZPCh i aktywnym zawodowo osobom niepełnosprawnym, również tym na otwartym rynku pracy. Jakie rozwiązania należy wprowadzić, aby zachować główne cele wspierania finansowego naszych zakładów ze środków pomocy publicznej? Z jednej strony chodzi o umożliwienie podejmowania zatrudnienia osobom niepełnosprawnym, które są głównym adresatem tej pomocy, ale z drugiej strony zapewnienie nam, jako pracodawcom tych osób, odpowiednich warunków do efektywnego konkurowania rynkowego, poprzez kompensowanie podwyższonych kosztów i ryzyka, czasem niewyliczalnego. Ten dylemat rodzi kolejne, skąd powinny pochodzić środki finansowe, kto powinien być ich adresatem, jak zwiększyć efektywność, nie powiększając kosztów, co to jest praca chroniona, kto powinien mieć do niej dostęp itp. Niestety do dziś tak naprawdę nie wypracowano jednoznacznej i spójnej odpowiedzi, ani przez środowisko, ani przez aparat państwowy. Nasuwa się pytanie – kto jest temu winien? Myślę, że po części wszyscy. Tak naprawdę po kilku turach konsultacji dotyczących zmian w ustawie nadal nie ma jasności, w którą stronę pójdą najważniejsze rozwiązania systemowe. Coraz głośniej mówi się o likwidacji PFRON, na domiar złego mówią o tym członkowie rządu, nie wyposażeni w stosowne kompetencje w poruszanych sprawach i w ogóle nie znający specyfiki systemu. Czy jesteśmy rzeczywiście aż tak kryminalnym środowiskiem, że ma się nami zajmować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych? Czy rzeczywiście rehabilitacja zawodowa jest tak mało istotnym problemem społecznym, że wystarczy ją ograniczyć do rozważań natury fiskalnej? Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych jeszcze o nas walczy i jakoś sobie z tym radzi, ale nie wiadomo jak długo i skutecznie będzie mógł to robić. Ze strony środowiska również trudno oczekiwać dzisiaj własnej, spójnej wizji na temat przyszłości systemu, skoro ciągle jesteśmy zmuszani do gaszenia pożarów wynikających z nieprzemysłanych do końca, bardzo częstych zmian wprowadzanych

# fundamentów

w otoczeniu prawnym ZPCh. Będąc w defensywie nie sposób rozwiązywać problemy wymagające czasu, uspokojenia atmosfery. Trzeba jednak pamiętać o tym, i uderzyć się w piersi, że my jesteśmy temu również jakoś winni. Środowisko konsekwentnie broniło wcześniejszych rozwiązań podatkowych, zbyt chyba zaufało swojej sile sprawczej i odnosząc pojedyncze, spektakularne sukcesy osiągało jedynie doraźne cele, cały czas – niestety – gubiąc z pola widzenia cele strategiczne i długoterminową perspektywę. Dzisiaj w interesie nas wszystkich jest, aby możliwie szybko znowelizować naszą ustawę i przy możliwie najmniejszych stratach w wielkości i formach wspierania finansowego ZPCh celem zatrudniania osób niepełnosprawnych. Wydaje się, że im później to nastąpi, tym większą cenę za to zapłacimy. Tylko uchwalenie w tym roku może nam dać ponadroczne *vacatio legis*, tak długiego okresu adaptacyjnego nigdy nie mieliśmy. Pozwoliłoby to wielu firmom podjąć kluczowe decyzje, głównie w oparciu o przesłanki ekonomiczne, czy chcą dalej być zakładem pracy chronionej, czy nie. Powinniśmy spokojnie i głęboko się zastanowić, czy do końca zachować to status quo, bez względu na cenę, czy wreszcie przyjąć do wiadomości nieuchronność zmian, włączyć się aktywnie w proces ich kreowania, a następnie wdrażania. Decyzje takie i związane z nimi pewne ryzyko musimy podjąć możliwie szybko, wręcz nawet już dziś.

Wiceprezes Funduszu Janusz Wesołowski stwierdził, że nie ma dyskusji na temat istnienia, czy likwidacji PFRON. Jego zdaniem kiepska prasa, zarówno Funduszu jak i ZPCh, odnosi się do spraw sprzed kilku lat. Podkreślał, że dzisiaj PFRON ma certyfikat jakości ISO, sam się reformuje i reorganizuje, a w przyszłości nie będzie już elementem kreowania polityki rehabilitacji, pozostanie jedynie jej instrumentem. – Jesteśmy w trudnym momencie konsultacji i przyjęcia nowelizacji ustawy – czy to będzie nowelizacja, czy nowa ustawa, to jeszcze nie jest zdecydowane. Zmiany idą tak daleko, że skończy się to najprawdopodobniej przyjęciem nowej ustawy, a jeżeli tak, to pora by mówić o ustawie o wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych – dodał prezes.

– Zmiany tak, ale idące we właściwym kierunku, a nie wypaczające sens istnienia ZPCh. Unia Europejska to nie uniform, nie musimy przyjmować wszystkiego, co nam ustala. Pewne odrębności i trafne rozwiązania są akceptowane. Natomiast my nie możemy wszystkiego „przyklepywać”, nie patrząc na skuteczność. Chciałbym podkreślić, że przed 1989 rokiem z polskiej szkoły rehabilitacji uczyła się cała Europa i cały świat – przypominał Ryszard Wojciechowski.

Podczas Walnego Zgromadzenia delegaci przyjęli sprawozdanie finansowe z działalności KIG-R w ubiegłym roku, a decyzją Rady Izby złote odznaki KIG-R otrzymały następujące osoby; Anna Olborska, Józefa Spychała, Andrzej Barczyński, Grzegorz Barczyński, Sławomir Florczak, Stanisław Maśka, Ludwik Mizera, Roman Osiniński, Włodzimierz Sobczak, Andrzej Tomasik, Antoni Więckowski.

*Tomasz Momot*

Z głębokim żalem żegnamy zmarłą w dniu 10 czerwca br. ŚP.

## Stanisławę Barcz

Przewodniczącą Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, członka Rady Nadzorczej PFRON.

Całym swoim życiem dawała dowody wielkiej wrażliwości na los tych, którym niepełnosprawność odebrała część szans życiowych.

Żegnaj, Stasiu. Będzie nam Ciebie brakowało.

*Krajowy Związek Rewizyjny  
Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych*

Z głębokim żalem żegnamy zmarłą w dniu 10.06.2002 r. po ciężkiej chorobie ŚP.

## Stanisławę Barcz

Przewodniczącą Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, członka Rady Nadzorczej PFRON.

Naszą Koleżankę i Przyjaciółkę, dla której dobro i pomyślność osób

niepełnosprawnych była celem najwyższym

*Krajowa Rada Zatrudnienia  
Osób Niepełnosprawnych*

Z głębokim żalem żegnamy zmarłą w dniu 10.06.2002 r. po ciężkiej chorobie ŚP.

## Stanisławę Barcz

Przewodniczącą Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, członka Rady Nadzorczej PFRON.

Odeszła na zawsze nasza Koleżanka i Przyjaciółka.

Swoją pracę i serce poświęciła osobom niepełnosprawnym.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

*Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna*

Rodzinie i Bliskim

Śp.

## Stanisławę Barcz

Przewodniczącej Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych, członka Rady Nadzorczej PFRON

wyrazy najszczerzego współczucia przekazują koledzy

*ze Śląskiego Związku Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Spółdzielczego Związku Rewizyjnego, Śląskiego Oddziału KIG-R, Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych*

Łącząc się w żałobie i smutku z powodu śmierci Śp.

## Stanisławę Barcz

Prawego Człowieka,

Orędownika spraw osób niepełnosprawnych

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Ryszard Rzebko  
i zespół „Naszyc Spraw”*





## Największe wyzwanie to ochrona istniejącego rynku pracy

*W dniach 13 i 14 czerwca w gościnnym pensjonacie „Małwa” w Brennej po raz kolejny spotkali się pracodawcy osób niepełnosprawnych z południowej Polski. Podczas sympozjum dominowały tematy związane z trwającymi konsultacjami przed planowanymi zmianami w ustawie o rehabilitacji oraz bieżące problemy funkcjonowania zakładów pracy chronionej. Gośćmi przedsiębiorców byli m.in. poseł Jacek Kasprzyk – wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Jacek Jasiewicz – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, Luiza Klimkiewicz z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Edmund Pazurek – prezes Śląskiego Oddziału KIG-R. Gospodarzy, czyli Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, reprezentowali m.in. przewodniczący Grzegorz Dzik, dyrektor generalny Ryszard Gąsior i szef śląskiego POPON Leszek Maraźewski.*

Grzegorz Dzik zapoznał pracodawców z aktualnym stanem prac nad propozycjami zmian w ustawie o rehabilitacji i wkładem organizacji pracodawców w toczące się konsultacje. – Chcielibyśmy znaleźć taką furtkę, która pozwalałaby firmom zmniejszyć zatrudnienie osób niepełnosprawnych, a państwu obniżyć koszty subsydiowania w taki sposób, żeby utrata wskaźnika nie spowodowała straty wszystkich ulg – podkreślał G. Dzik. – Należy uniknąć takiej sytuacji, że albo wszystko, albo nic. Byłby to element tzw. miękkiego lądowania dla pracodawców, a jednocześnie stworzenie warunków do zatrudniania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, co jest istotne w kontekście naszego wejścia do Unii Europejskiej.

Propozycja pracodawców jest taka, aby wielkość subsydiowania była proporcjonalna do wskaźnika zatrudnianych osób niepełnosprawnych (w zakresie od 6 do 40 proc.) co sprawiłoby, że cały system będzie czytelny. Według działacza POPON niekorzystna byłaby zamiana obecnego systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych na prostą dotację, zniszczyłoby to bowiem ważny element rehabilitacji zawodowej, czyli sukces gospodarczy. Przewodniczący Dzik zaznaczył, że organizacje pracodawców mają zamiar wystąpić z zapytaniem

do instytucji unijnych, czy istnieje możliwość, by polskie rozwiązanie dotyczące zwrotu podatku VAT zostało zaakceptowane w krajach „piętnastki”, przez co najmniej trzyletni okres przejściowy. Zmiany powinny nastąpić również w orzecznictwie, które docelowo musi być zgodne z kryteriami unijnymi. Obecny system, a właściwie kilka systemów, nie funkcjonuje dobrze. Skutki tego są takie, że równocześnie dochodzi do „produkowania” osób niepełnosprawnych i tzw. „cudownych uzdrowień”.

Dyrektor Jacek Jasiewicz podkreślił, że zamiast ciągłego wprowadzania zmian do ustawy konieczny jest nowy, dobrze przygotowany akt prawny dotyczący zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych to pewien rodzaj podatku i w jakiejś formie zawsze będzie istnieć, tym bardziej że dyrektywy Unii nie dopuszczają zmian na gorsze – zaznaczył Jasiewicz.

Z kolei poseł Jacek Kasprzyk stwierdził, że zmiany w ustawie będą, bo po prostu są konieczne. System jest drogi i zbyt mało promuje zatrudnianie niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Zdaniem parlamentarzysty konieczne jest położenie nacisku na zwiększenie zatrudnienia osób najbardziej upośledzonych i preferencje w przetargach publicznych

dla ZPCh, ale obecnie największe wyzwanie to ochrona istniejącego rynku pracy.

Przedstawicielka Biura Pełnomocnika zapewniała, że rząd chce w jak najszerszym stopniu uzyskać wsparcie merytoryczne ze strony organizacji pracodawców. Te zmiany, które już są w zasadzie przesądzone to m.in.: zaostrzenie kryteriów orzekania, dążenie do szerszego wejścia na otwarty rynek pracy (lekki stopień niepełnosprawności), refundacja tylko dostosowania miejsca pracy do potrzeb osoby niepełnosprawnej, a nie jego utworzenia, zwiększenie nadzoru Ministerstwa Pracy nad PFRON. Możliwie największa ilość programów celowych powinna przejść do zapisów ustawowych, w ten sposób nastąpiłaby minimalizacja uznaniowości w przyznawaniu pomocy.

Jednak nie tylko kwestie nadchodzących zmian poruszano w trakcie XIII Sympozjum. Michał Sapa, naczelnik Wydziału ds. Podatków Pośrednich z Izby Skarbowej w Katowicach, odpowiadał na pytania pracodawców dotyczące zawilosci podatkowych, a Danuta Sajkiewicz z oddziału ds. przeciwdziałania bezrobociu i zakładów pracy chronionej Urzędu Wojewódzkiego informowała o najczęstszych uchybieniach jakie stwierdzane są w ZPCh i radziła, jak interpretować obowiązujące przepisy.

*Tomasz Momot*

*Najbliższe miesiące – mimo trwających już wakacji – pokażą, czy zmiany dotyczące funkcjonowania systemu zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych będą miały charakter porządkujący, czy też pójdą w kierunku jego stopniowej likwidacji. Wszystko wskazuje jednak na to, że w dłuższym odcinku czasowym zmiana systemu zwrotu podatku VAT na dotację jest nieuchronna, co – w nieznanym dla mnie sposób – ma otworzyć rynek zatrudniania inwalidów, jednocześnie eliminując rynkowe aspekty funkcjonowania ZPCh, premiowany bowiem będzie sam fakt ich zatrudniania. Wygląda mi to na paradoks, chyba że ktoś potrafi w takiej konstrukcji znaleźć jakąś logikę...*

*Ryszard Rzebko*

## ...a co z Unią Europejską?

## Najważniejsze edukacja i zatrudnienie

Cyklowi imprez III Tygodnia Niepełnosprawnych odbywającemu się pod tytułowym hasłem w Krakowie towarzyszyła I Krakowska Konferencja „Europa bez barier” poświęcona problemom osób niepełnosprawnych w integrującej się Europie.

Istotnie, w przededniu przewidywanego – poprzedzonego referendum – wstąpienia do Unii, wiedza o niej naszego społeczeństwa jest żenująco znikoma. Zbyt późno przystąpiono do edukacji i przekonywania, więc dobrze się stało, że do takiego inauguracyjnego spotkania doszło z inicjatywy ojców miasta i działającego od niespełna pół roku pełnomocnika prezydenta miasta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych, Bogdana Dąsala.

Podstawowe informacje o sytuacji niepełnosprawnych w Unii przedstawił naczelnik Wydziału Analiz Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Maciej Duszczyk. Okazuje się, że udział niepełnosprawnych w państwach Unii sięga 10 procent (od Francji – 8 proc. po Hiszpanię – aż 17 proc.!). Parlament Europejski nie sformułował osobnego prawa dotyczącego niepełnosprawnych – dominują tendencje integracyjne, natomiast w Unii szereg organizacji działa na ich rzecz. Należą do niej CEEH – Federacja Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, czy WNC – ponadnarodowa sieć organizacji propagująca aktywizację edukacyjną, zawodową i społeczną niepełnosprawnych. W jej skład wchodzi organizacje pozarządowe, uniwersytety oraz małe i średnie przedsiębiorstwa.

Kolejne wystąpienia zawierały dalsze istotne informacje, jak na przykład omówienie funkcjonowania programów pomocowych w Polsce i za granicą.

Głosy dyskutantów konferencji wykazały, że w dziedzinie związanej z integracją europejską znajdujemy się na początku drogi, choć można już odnotować pierwsze osiągnięcia.

(jk)

W dniach 20-21 maja odbyła się w Sewilli konferencja Europejskiej Grupy Światowej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (*Workability International*). Zgromadzeni przedstawiciele ponad 20. krajów zastanawiali się jak skutecznie realizować programy Unii Europejskiej w zakresie zwalczania bezrobocia osób niepełnosprawnych, integracji tych osób ze społeczeństwem, przeciwdziałania marginalizacji i ubóstwu tej grupy społecznej. W ten sposób pracodawcy osób niepełnosprawnych włączyli się do ogólnoeuropejskich poszukiwań skuteczniejszych metod włączenia osób niepełnosprawnych w główny nurt życia społecznego, zwłaszcza w obszarze edukacji i zatrudnienia.

Uczestnicy konferencji z zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia przedstawiciela Polski Narcyza Janasa, który zaprezentował zasadnicze cechy polskiego systemu zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Zwrócił się on z prośbą do organizacji zachodnioeuropejskich o pomoc w weryfikacji opinii UKIE o niezgodności niektórych rozwiązań polskiego systemu rehabilitacji zawodowej z zasadami i rozwiązaniami prawnymi obowiązującymi w Unii Europejskiej. Rozstrzygnięcie tego sporu może wywrzeć decydujący wpływ na przyszły kształt polskich rozwiązań. Kierownictwo *Workability Europe* wyraziło gotowość odbycia studyjnej wizyty w Polsce we wrześniu br. w celu zapoznania się ze stanowiskiem i argumentami wszystkich stron toczącej się debaty. Warto dodać, że w sprawach zatrudniania osób niepełnosprawnych organizacja ta jest ważnym partnerem Komisji Europejskiej.

G.S.

## NAPISALI DO REDAKCJI

## Europejski Rok Niepełnosprawnych coraz bliżej

W majowo-czerwcowym numerze „Naszych Spraw” zasygnalizowano, iż rok 2003 decyzją Rady Europy proklamowano Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych (art. „Najważniejsza równość szans”). Analizując cele przyszłorocznych obchodów spodziewać się należy, że klimat z nimi związany sprzyjał będzie także w Polsce promocji światowych rozwiązań opartych na niedyskryminacji i społecznej integracji osób niepełnosprawnych oraz przypomnieniu ONZ-owskich Standardowych Zasad Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych, bowiem w roku 2003 upłynię 10 lat od ich przyjęcia przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Decyzja Rady przewiduje uczestnictwo w obchodach, poza krajami 15., także krajów ubiegających się o członkostwo w UE, które to kraje mają opracować swoje programy obchodów.

Z ubiegłorocznych zapowiedzi pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych

wynika, że taki program przygotowany zostanie również u nas, przy współdziałaniu partnerów społecznych.

Nic jednak nam nie wiadomo o powołaniu – zgodnie z zaleceniami decyzji Rady – organu koordynującego przygotowania i późniejsze obchody, ani też o opracowaniu krajowego programu w tym zakresie.

Odliczając okres letniej kanikuly, pozostaje już niespełna pół roku do rozpoczęcia obchodów. Mam uzasadnione obawy, że tym razem, podobnie jak w wielu dotychczasowych przedsięwzięciach skierowanych do osób niepełnosprawnych, program zostanie przygotowany bez namysłu i na przysłowiowym kolanie, zaś obchody ograniczą się do zorganizowania naprędce konferencji prasowej pełnomocnika oraz zarządu PFRON na temat dotychczasowej pomocy niepełnosprawnym i pokazania w telewizji kilku migawek z życia osób niepełnosprawnych.

Obserwując, poprzez osobiste kontakty ze środowiskiem osób niepełnosprawnych

z Francji, pieczołowicie czynione tamże przygotowania do realizacji podstawowego celu obchodów, jakim jest podniesienie publicznej wiedzy o prawach osób niepełnosprawnych, o problemach ich dotyczących oraz wkładzie niepełnosprawnych w życie społeczeństw odnośnej wrazenie, że w Polsce owe sprawy nas nie dotyczą.

Poprzez zaangażowanie środowiska w przygotowanie krajowego programu w tym zakresie, stworzenie odpowiedniego klimatu obchodów można by również przybliżyć społeczeństwu Unię Europejską i funkcjonujące w niej rozwiązania prawne, nie tylko niepełnosprawnym.

Perspektywa przystąpienia Polski do unijnej rodziny staje się coraz realniejsza. Jest ona uzależniona również od postawy jaką przyjmie w referendum liczna przecież grupa obywateli z niepełnosprawnością i ich najbliższe rodziny.

Ryszard Gąsior

# Zatrudnienie kluczem

*Europejski Kongres Osób Niepełnosprawnych zorganizowany przez European Disability Forum (EDF), który odbył się w marcu bieżącego roku w Madrycie i zgromadził ponad 600 uczestników, uznał proklamowanie 2003 roku Europejskim Rokiem Ludzi Niepełnosprawnych za wydarzenie, które musi doprowadzić do wzrostu publicznej świadomości na temat praw ponad 50. milionów niepełnosprawnych Europejczyków. W Deklaracji uchwalonej przez Kongres Madrycki przedstawiono wizję, która powinna stanowić ramy działań podjętych w Europejskim Roku Ludzi Niepełnosprawnych na poziomie społeczności europejskiej, narodowej, regionalnej i lokalnej.*

Poniżej przedstawiamy fragmenty preambuły Deklaracji Madryckiej.

## **Niepełnosprawność jest problemem praw ludzkich**

Ludzie niepełnosprawni mają takie same prawa jak inni obywatele. /.../ Aby osiągnąć ten cel, społeczności powinny uszanować różnice wewnątrz społeczeństwa i dążyć do zapewnienia ludziom niepełnosprawnym możliwość korzystania z pełni praw ludzkich: obywatelskich, politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych uznanych przez liczne międzynarodowe konwencje, traktaty unijne oraz narodowe konstytucje.

## **Osoby niepełnosprawne chcą równych szans, a nie dobroczynności**

Tak jak wiele innych regionów świata, Unia Europejska przebyła długą drogę w czasie ostatnich dziesięcioleci – od filozofii paternalizmu wobec osób niepełnosprawnych do wysiłków na rzecz prób wzmocnienia ich kontroli nad swoim własnym życiem. /.../ Działania przesuwają się od nacisku na rehabilitację jednostki tak, aby mogła ona dostosować się do społeczeństwa, w kierunku ogólnej filozofii modernizacji społeczeństwa umożliwiającej włączenie i uwzględnienie potrzeb wszystkich osób, w tym osób niepełnosprawnych. Osoby niepełnosprawne domagają się równych szans i dostępu do wszystkich zasobów społecznych, tzn. integracyjnej edukacji, nowych technologii, usług społecznych i medycznych, sportu i rekreacji, dóbr i usług konsumpcyjnych.

## **Niepełnosprawni ludzie: niewidzialni obywatele**

Dyskryminacja z jaką spotykają się osoby niepełnosprawne wynika częściowo z uprzedzeń wobec nich, ale w większym stopniu jest spowodowana przez fakt, że osoby niepełnosprawne są w dużym stopniu zapomniane i ignorowane, co skutkuje powstawaniem i umacnianiem się środowiskowych i świadomościowych barier utrudniających im udział w życiu społecznym.

## **Osoby niepełnosprawne są członkami różnych grup**

Tak jak inne grupy społeczne, osoby niepełnosprawne tworzą zróżnicowane grupy ludzi i tylko polityka respektująca tę różnorodność może zdać egzamin. W szczególności osoby ze złożonymi potrzebami i ich rodzice wymagają szczególnej troski ze strony społeczeństwa, zwłaszcza że tworzą oni najbardziej zapomnianą grupę niepełnosprawnych obywateli. Również kobiety niepełnosprawne i niepełnosprawni z mniejszości narodowych doświadczają podwójnej, a nawet kompleksowej dyskryminacji będącej efektem nakładania się dyskryminacji wynikającej zarówno z niepełnosprawności, jak i z płci lub pochodzenia etnicznego. /.../

## **Brak dyskryminacji plus pozytywne działania równa się integracja**

Przyjęta ostatnio Europejska Karta Praw Podstawowych uznaje, że osiągnięcie równości przez osoby niepełnosprawne i prawo do równego traktowania winno być uzupełnione przez prawo do korzystania ze środków zapewniających im niezależność, integrację i uczestnictwo w życiu społecznym.

Uczestnicy Kongresu Madryckiego staremu sposobowi myślenia przeciwstawiają całkiem nową wizję, która zawiera się m.in. w następujących zasadach:

- Koniec z traktowaniem osób niepełnosprawnych jak obiektów dobroczynności. To pełnoprawni obywatele.
- Nie należy postrzegać niepełnosprawnych jak pacjentów, ale jak niezależnych obywateli i konsumentów.
- Skończmy z podejmowaniem decyzji w imieniu osób niepełnosprawnych przez profesjonalistów, zacznijmy proces niezależnego podejmowania decyzji i przyjmowania odpowiedzialności przez samych niepełnosprawnych i ich organizacje.
- Nie koncentrujemy się na indywidualnej niepełnosprawności, ale na: usuwaniu barier, rewidowaniu norm społecznych, polityce, kulturze, promowaniu przyjaznego i dostępnego środowiska.
- Przestańmy określać niepełnosprawnych jako zależnych i niezdolnych do pracy. Zacznijmy kłaść nacisk na ich możliwości i zapewnienie środków aktywnego poparcia.
- Skończmy z projektowaniem społecznych i ekonomicznych procesów dla wybranych. Pomyślmy o projektowaniu świata dostępnego dla zwykłych ludzi.
- Działajmy na rzecz pełnego włączenia osób niepełnosprawnych w główny nurt życia społecznego, m.in. edukację, zatrudnienie i inne.
- Skończmy z traktowaniem problemów osób niepełnosprawnych jako obszaru działania specjalnego ministerstwa. Zacznijmy traktować politykę na rzecz niepełnosprawności jako obszar odpowiedzialności całego rządu.

Według inicjatorów Deklaracji urzeczywistnienie tej wizji będzie korzystne nie tylko dla osób niepełnosprawnych, ale także dla całego społeczeństwa. Działania na rzecz poprawy warunków życia osób niepełnosprawnych będą prowadzić do



# do społecznej integracji

stworzenia świata dostępnego dla wszystkich. W celu realizacji tych założeń należy wprowadzić antydyskryminacyjne ustawodawstwo, gwarantujące usunięcie istniejących i zapobiegające powstawaniu nowych barier na jakie mogą natknąć się osoby niepełnosprawne. Ich istnienie utrudnia osiągnięcie pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i osobistej niezależności. Jednak same przepisy prawne nie są środkiem wystarczającym. Konieczne jest również zaangażowanie całego społeczeństwa, osób niepełnosprawnych, ich organizacji w zagwarantowanie im ich praw. Specjalna uwaga powinna być skierowana w stronę rodzin z osobą niepełnosprawną, szczególnie z dziećmi i osobami ze złożoną dysfunkcją, a także w stronę kobiet niepełnosprawnych.

## Zatrudnienie – kluczem do społecznej integracji

Według twórców Deklaracji Madryckiej szczególne wysiłki powinny być podjęte na rzecz włączenia osób niepełnosprawnych w rynek pracy, najlepiej otwarty. Jest to jeden z najważniejszych sposobów zwalczania społecznego wykluczenia osób niepełnosprawnych i wspierania ich niezależnego życia i godności. Wymaga to nie tylko aktywnej mobilizacji partnerów społecznych, ale także władz samorządowych, które muszą kontynuować wzmocnianie już istniejących rozwiązań.

Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych 2003 powinien oznaczać postęp w rozwiązywaniu problemów osób niepełnosprawnych, co wymaga aktywnego wsparcia ze strony wszystkich uczestników życia społecznego. Dlatego też uczestnicy Kongresu Madryckiego proponują podjęcie poniższych działań.

Władze Unii Europejskiej oraz rządy narodowe w krajach unijnych i kandydujących powinny:

- dokonać przeglądu bieżących celów społecznych i krajowej legislacji pod kątem przeciwdziałania dyskryminacyjnym praktykom w obszarze edukacji, zatrudnienia i dostępu do dóbr i usług,
- zainicjować analizę tych ograniczających i dyskryminujących barier, które uniemożliwiają swobodę pełnego uczestnictwa ludzi niepełnosprawnych w życiu społecznym i podjąć wszelkie niezbędne działania na rzecz uzdrowienia sytuacji w tym zakresie,
- dokonać przeglądu usług i programów wsparcia w celu upewnienia się, że rozwiązania te rzeczywiście wspomagają i zachęcają osoby niepełnosprawne do pozostania lub stania się integralną częścią społeczności, w której żyją, /.../
- wzmocnić rozwiązania prawne w celu zagwarantowania osobom niepełnosprawnym tych samych praw w zakresie dostępności do wszystkich publicznych i społecznych urządzeń i pomieszczeń, z jakich korzystają pozostali obywatele,
- przyczynić się do promocji praw obywatelskich ludzi niepełnosprawnych na poziomie ogólnoswiatowym poprzez uczestnictwo w pracy nad przygotowaniem Konwencji ONZ na temat praw osób niepełnosprawnych,
- przyczynić się do poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych w krajach rozwijających się poprzez włączenie hasła integracji społecznej osób niepełnosprawnych w obszar narodowych i europejskich programów współpracy międzynarodowej.

Odpowiedzialność spoczywa też na władzach lokalnych, jako że Europejski Rok Niepełnosprawnych powinien być obchodzony przede wszystkim w społecznościach lokalnych, gdzie sprawy dotyczą zwykłych obywateli. We współpracy władz lokalnych z przedstawicielami i organizacjami osób niepełnosprawnych, powinien powstać plan działań na rzecz wyrównywania szans.

W procesie integracji ważną rolę do spełnienia mają organizacje osób niepełnosprawnych oraz inne grupy. Rolą pracodawców powinno być zwiększanie wysiłków na rzecz zatrudnienia, utrzymania i wspierania niepełnosprawnych w miejscu pracy. Wszelkie wyroby i usługi muszą być projektowane z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych. Organizacje zrzeszające pracodawców powinny wesprzeć te wysiłki poprzez prezentację dobrych przykładów. Związki zawodowe powinny zwiększyć swoje zaangażowanie w celu znalezienia i utrzymania pracy dla osób niepełnosprawnych i upewnienia się, że korzystają one z równego dostępu do szkolenia i środków wspierających. Większą uwagę należy poświęcić promocji uczestnictwa i reprezentacji niepełnosprawnych pracowników, zarówno w ramach własnych struktur decyzyjnych jak i tych, istniejących w przedsiębiorstwach i sektorach zawodowych. Szczególnie istotna jest rola mediów, które powinny umacniać partnerstwo ze stowarzyszeniami osób niepełnosprawnych, w celu kształtowania właściwego publicznego wizerunku tej grupy. Więcej informacji winno dotyczyć istniejącej społecznej różnorodności, a w szczególności trzeba koncentrować się na barierach, napotykanym przez niepełnosprawnych oraz na pozytywnym wkładzie społecznym, który te osoby mogłyby wnieść w wyniku likwidacji barier.

Decydującą rolę w upowszechnianiu przesłania o zrozumienie i akceptację dla praw osób niepełnosprawnych powinien odgrywać system edukacyjny. „...Środki edukacyjne pomagające uczniom rozwinąć poczucie indywidualności z uwzględnieniem niepełnosprawności własnej i innych oraz pomagające im zaakceptować różnicowanie, powinny być szeroko upowszechnione. Edukacją należy objąć wszystkich w oparciu o zasadę pełnego uczestnictwa i równości. Odgrywa ona istotną rolę w określeniu przyszłości każdego, zarówno z indywidualnego, społecznego jak i zawodowego punktu widzenia. System edukacyjny winien być kluczowym obszarem zapewnienia osobistego rozwoju i społecznej integracji, co umożliwi dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej uzyskanie możliwie największej niezależności. Stanowi on pierwszy krok w kierunku zintegrowanego społeczeństwa./.../”

Organizacje chcące poprzeć Deklarację Madrycką powinny poinformować Europejskie Forum Niepełnosprawnych ([info@edf-feph.org](mailto:info@edf-feph.org)). Poparcie zostanie opublikowane na specjalnej sekcji strony internetowej ([www.edf-feph.org](http://www.edf-feph.org)).

Oprac. *TM*

Opracowano na podstawie tłumaczenia tekstu dokonanego i udostępnionego przez Narcyza Janasa.

## Emerytury pomostowe dla rencistów

*Na świecie coraz większą wagę przywiązuje się do rehabilitacji osób aktywnych zawodowo, które albo zapadły na choroby zawodowe, albo uległy wypadkom podczas pracy. Lekarze mają powody do dumy, bowiem stan zdrowia coraz większej liczby rencistów jest coraz lepszy. Jednak renciści skazani na kilkuletnią przerwę w pracy, po odzyskaniu zdolności do jej wykonywania, mają trudności ze znalezieniem zatrudnienia. Dlaczego tak się dzieje i jakie są sposoby na rozwiązanie problemu?*

**Lesław Nawacki, dyrektor w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich:**

Obecnie przesłanki prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy nie uwzględniają aktualnie występujących realiów społeczno-gospodarczych. Zostały one sformułowane w latach, kiedy w Polsce jeszcze nie było faktycznego bezrobocia. Ludzie pragnący pracować zawsze mogli znaleźć miejsce zarobkowania. Obecnie jest tak wysokie bezrobocie, że w wielu regionach, zwłaszcza objętych strukturalnym bezrobociem, nie można dostać żadnej pracy i za żadne pieniądze.

Prawo do renty jest uzależnione od spełnienia trzech warunków łącznie. Po pierwsze, osoba ubiegająca się o rentę musi być niezdolna do pracy. Po drugie, musi posiadać odpowiedni staż ubezpieczeniowy, czyli określone w ustawie okresy składkowe i nieskładkowe, przy czym okresy te powinny przypadać w ustalonym czasie przed zgłoszeniem wniosku o rentę. Trzeci warunek polega na tym, aby niezdolność do pracy powstała nie później niż w ciągu 18 miesięcy od ustania ubezpieczenia. Rzecznik praw obywatelskich jest daleki od tego, aby kwestionować charakter świadczenia rentowego jako ubezpieczenia ryzyka utraty zdolności do pracy zarobkowej, lecz wymienione przesłanki uzyskania prawa do świadczenia są obiektywnie coraz trudniejsze do spełnienia.

Podobnie jest w przypadku osób, które miały renty okresowe oraz pobierały świadczenia nieprzerwanie ponad 10 lat. Obecnie mając często ponad 50 lat stają przed lekarzem orzecznikiem. Długotrwała rehabilitacja i postęp medycyny powoduje, że stają się zdolne do dalszej pracy zawodowej. ZUS przestaje wypłacać im świadczenia rentowe. Ale odzyskanie zdolności do pracy to jeszcze za mało, żeby znaleźć pracę. Byli renciści po dłuższej przerwie w pracy i mając „na karku” ponad 50 lat są w znacznie trudniejszej sytuacji niż wszyscy inni bezrobotni. I dlatego trzeba im pomóc. Stąd postulat rzecznika, aby objąć takie osoby systemem świadczeń pomostowych. Chodzi o zapewnienie im warunków przetrwania do momentu otrzymania normalnej emerytury.

Notowała **Bożena Wiktorowska**  
„Gazeta Prawna” z 21.06.2002 r.

## Urzędnicy wstali z za biurka

*W Krasnymstawie urzędnicy wyszli z za biurka i pomagają upośledzonym dzieciom. W nagrodę w piątek (7 czerwca) wyjeżdżali z Pałacu Prezydenckiego z pamiątkową lipową deską i czekiem na 10 tysięcy euro.*

Twórcy Centrum Pomocy Rodzinie z Krasnegostawu wygrali trzecią edycję konkursu Ligi Inicjatyw Powiatowych. Unikatowy w kraju projekt pracy z dziećmi dotkniętymi porażeniem mózgowym został najwyższej oceniony przez jury pod przewodnictwem profesora Jerzego Regulskiego. Konkurencja była ostra – zgłoszono blisko 400 prac. Liga Inicjatyw Powiatowych to konkurs z myślą o animatorach, którzy starają się rozwiązywać problemy lokalnych społeczności. Jednym z patronów jest „Rzeczpospolita”.

Na czym polega nowość projektu z Krasnegostawu? Do tej pory ośrodki pomocy upośledzonym dzieciom powstawały dzięki „wydeptywaniu ścieżek” przez samych rodziców. W Krasnymstawie stało się inaczej, urzędnicy wyszli z za biurka i sami poszukali tych, którzy potrzebowali pomocy. Dokładnie pierwszy z za tego biurka wyszedł Wiesław Brodowski, wówczas dyrektor miejscowego Domu Pomocy Społecznej. Jeździł po powiecie, bo znalazły się pieniądze z PFRON na likwidowanie barier architektonicznych w prywatnych domach osób niepełnosprawnych.

W czasie tych „wizytacji” dyrektor wypatrzył inny problem. Okazało się, że w okolicy jest sporo rodzin z upośledzonymi dziećmi. – Okazało się, bo nikt wcześniej nie prowadził takich statystyk – opowiada. Brodowski zobaczył zagonionych rodziców, którzy często heroicznie, na własną rękę, wychowują te dzieci. Nie mają na nic czasu, są sami z problemem. Dyrektor oburzył się, iż sprawa tak wygląda. Tym bardziej że według niego, w Polsce są pieniądze na pomoc upośledzonym dzieciom. Są, tylko trzeba wiedzieć gdzie i umieć je wykorzystać.

W Krasnymstawie się udało, w półtora roku stanęły cztery budynki przystosowane do przyjęcia niepełnosprawnych dzieci, powstał teren rekreacyjny i miejsce, w którym można jeździć konno.

Przy pracach społecznie pomagali mieszkańcy. Gdzie znalazły się pieniądze na ten ośrodek? Prawie trzysta tysięcy dał PFRON, blisko drugie tyle Polsko-Szwajcarska Komisja Środków Złotowych w Warszawie. To pieniądze darowane Polsce przez rząd Szwajcarii (Brodowski znalazł tę Komisję w Internecie i przekonał ją do pomysłu). Połowę całej inwestycji sfinansował powiat.

7 czerwca starosta krasnostawski Piotr Jelonek z Wiesławem Brodowskim odbierali nagrodę i gratulacje w Pałacu Prezydenckim. Ośrodek w Krasnymstawie ruszy pod koniec lipca. Będzie się w nim uczyło 50 dzieci, w małych pięciosobowych grupach. Nad każdą piątką ma czuwać rehabilitant, pedagog i pielęgniarka. Pracę, co dzisiaj też ważne, znajdzie 45 osób. Jak taki ośrodek będzie mógł się utrzymać? Brodowski jest spokojny. – W Polsce jest subwencja oświatowa na każdego ucznia, są kontrakty z kasami chorych. Trzeba to wykorzystywać. Będziemy sobie radzić – obiecuje dyrektor.

M.M.  
„Rzeczpospolita” 8-9.06.2002 r.

## Czy skutki pochopej nowelizacji będą zrekompensowane?

**25** czerwca 2002 r. Trybunał Konstytucyjny rozpoznał wniosek Polskiej Organizacji Osób Niepełnosprawnych w sprawie zgodności z Konstytucją przepisów dotyczących zwolnień podatkowych dla zakładów pracy chronionej.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 1 pkt 8 w zw. z art. 3 ustawy nowelizującej ustawę o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym w zakresie, w jakim zmienia zasady wyliczania kwoty podatku od towarów i usług podlegających zwrotowi na rzecz zakładów pracy chronionej przed upływem 3-letniego okresu obowiązywania decyzji przyznających tym zakładom taki status, w brzmieniu obowiązującym przed 30 listopada 1999 r. oraz art. 2 pkt 2 w zw. z art. 4 ustawy nowelizującej ustawę o podatku dochodowym od osób prawnych w zakresie pozbawiającym zakłady pracy chronionej przed upływem trzyletniego okresu obowiązywania decyzji zwolnień od podatku dochodowego, w brzmieniu obowiązującym w dniu 30 listopada 1999 r., są niezgodne z art. 2 Konstytucji.

Trybunał uznał, że przepisy są niezgodne z zasadami ochrony praw słusznie nabytych i interesów w toku wyrażonymi w art. 2 Konstytucji w zakresie, w jakim nie zawierają przepisów przejściowych zapewniających ochronę przedsiębiorców, którzy uzyskali na okres trzyletni status zakładów pracy chronionej i – w zaufaniu do obowiązujących przepisów – rozpoczęli realizację długofalowych przedsięwzięć na rzecz osób niepełnosprawnych.

Rozprawie przewodniczył sędzia TK Janusz Niemcewicz, a sprawozdawcą była sędzia TK Jadwiga Skórzewska-Łosiak.

Wyrok jest prawomocny i ostateczny a jego sentencja podlega ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw.

PS. W momencie zamykania tego numeru „NS” nie znane było jeszcze dokładne brzmienie wyroku, ani jego sentencji, jedynie powyższy komunikat prasowy. Nie będziemy więc na razie szerzej tego faktu komentować, zwłaszcza że nie sposób przewidzieć wszystkich implikacji prawnych, którymi ten wyrok może skutkować, nawet już po akcesji do UE.

Większość przedstawicieli środowiska daleka jest w swoich opiniach na ten temat od triumfalizmu, nie słychać pobrękiwania szabelką, raczej wyważone dyskusje, aczkolwiek nie ukrywa się pewnej satysfakcji.

*Ryszard Rzebko*

## Turystyka bez barier

**T**rwają wakacje, z czym wiąże się wzmożony ruch turystyczny. Kampania społeczna „Turystyka bez barier” jest skierowana do osób niepełnosprawnych i ma na celu promowanie i zachęcanie do turystyki w tej grupie społecznej. Z badań wynika, że ok. 80 proc. z nich w ogóle nie podróżuje. Dlatego konieczne jest zaprezentowanie oferty: gdzie niepełnosprawni mogą spędzać wakacje, gdzie znajdują się dostępne dla nich obiekty. Ułatwią to poradniki turystyczne po Warszawie i Krakowie.

W ramach kampanii ogłoszono również konkurs na temat miejsc w Polsce dostępnych dla osób niepełnosprawnych. Felietony, reportaże razem ze zdjęciami można nadsyłać pod adres Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa, tel. 635-13-30. Rozwiązanie konkursu nastąpi w październiku, a zwycięzca zostanie nagrodzony fiatem seicento.

*Jotka*

## 35 lat Oddziału TWK

**P**olskie Towarzystwo Walki z Kalectwem (TWK) powstało w 1960 roku jako organizacja społeczno-naukowa stawiająca sobie następujące cele: krzewienie w społeczeństwie idei rehabilitacyjnych i wiedzy o osobach niepełnosprawnych, rozwój nauki rehabilitacji oraz włączanie osób niepełnosprawnych w nurt życia społecznego.

Podobnie jak w kraju, również w Rzeszowie Stowarzyszenie miało charakter społeczno-naukowy, interdyscyplinarny, a więc dotyczący wszystkich przejawów życia wynikających z niepełnosprawności. W jego szeregach znaleźli się naukowcy i praktycy różnych dyscyplin: lekarze, psychologowie, prawnicy, rehabilitanci, pracownicy spółdzielczości inwalidów, zakładów pracy chronionej, pielęgniarki, nauczyciele i sami niepełnosprawni.

Oddział Wojewódzki TWK w Rzeszowie powstał 18 maja 1967 roku. Przez 35 lat działalności stowarzyszenia realizował i realizuje swoje zadania i cele statutowe przez:

- organizację sympozjów i konferencji naukowych przyczyniających się do rozwoju wiedzy i teorii rehabilitacji, rozpoznawania potrzeb osób niepełnosprawnych i wymiany doświadczeń krajowych,
- działalność na rzecz znoszenia barier architektonicznych, urbanistycznych i komunikacyjnych,
- współpracę z administracją państwową i samorządową oraz z PFRON w rozwiązywaniu życiowych spraw osób niepełnosprawnych,
- turnusy dla laryngektomowanych (pierwsi w Polsce podjęliśmy się organizacji turnusów rehabilitacyjnych z nauką mowy przelykowej dla osób po onkologicznej operacji krtani),
- organizację turnusów rehabilitacyjnych, imprez turystycznych, sportowych i rekreacyjnych, spartakiad, plenerów artystycznych i innych imprez integracyjnych,
- udzielanie porad prawnych i informacji osobom niepełnosprawnym w załatwianiu ich spraw,
- udzielanie pomocy psychologicznej, prowadzenie treningów autogennych,
- zaopatrzenie chorych z padaczką w bransoletki z napisem „Epilepsja”,
- organizację wystaw i promocję sprzętu rehabilitacyjnego,
- publikacje książek zawierających materiały z ogólnopolskich sympozjów naukowych zorganizowanych w Rzeszowie. W TWK funkcjonują:
- Ośrodek informacji dla inwalidów – informacje, interwencje, porady prawne, porady psychologa.
- Kluby i komisje:
  - Klub Chorych na Stwardnienie Rozsiane
  - Klub Epileptyków
  - Klub Laryngektomowanych (po operacji krtani)
  - Komisja Prawników
  - Komisja Informacji.

TWK organizuje: turnusy rehabilitacyjne, zajęcia na base- nie, spotkania z ciekawymi ludźmi, wycieczki i zajęcia kulturalno-oświatowe oraz udziela pomocy społecznej i finansowej.

Na okoliczność jubileuszu niektórzy działacze Oddziału TWK w Rzeszowie zostali odznaczeni i wyróżnieni Krzyżami Kawalerskimi, Złotymi Krzyżami Zasługi, Złotymi Odznakami TWK, otrzymali też listy gratulacyjne od wojewody podkarpackiego.

# Niepełnosprawni pod

*Z okazji 35-lecia działalności Oddziału TWK w Rzeszowie zorganizowano 14 czerwca w ośrodku szkoleniowym w Czudcu konferencję na temat „Niepełnosprawni u wrót zjednoczonej Europy”.*

*Prowadził ją Henryk Waszkowski, współzałożyciel i wieloletni wiceprezes, a od kilku kadencji prezes tegoż Oddziału.*

Pierwszy referat konferencyjny wygłosił **Andrzej Pałka**, prezes ZUR-S Sp. z o.o. w Katowicach, w którym zaprezentował zasady jakie w przyszłości powinny – jego zdaniem – wyznaczać tryb funkcjonowania zakładów pracy chronionej. Sprowadzają się one do stwierdzenia, że samorządne ZPCh są częścią systemu pracy chronionej i realizują zadania zlecone przez państwo i samorządy terytorialne. Decyzje o przyznaniu statusu ZPCh powinny podejmować organizacje powołane przez samorząd tych zakładów, z udziałem samorządów terytorialnych, co daje szansę ich integracji i koordynacji realizacji nowych ich zadań, np. szkolenia zawodowego zatrudnionych inwalidów.

– Samorządność stoi w sprzeczności z dotowaniem – powiedział m.in. referent. – Niemożliwym jest budowanie przyszłości w oparciu o kolejne mniej lub bardziej dziurawe budżety, czy też o łaskawość kolejnych ministrów finansów, stąd podstawą działalności ZPCh muszą być ulgi podatkowe.

Szczegółowo propozycje te przedstawiliśmy w ostatnim numerze „NS” w czwartej odsłonie naszego cyklu dyskusyjnego „Inwalidzi, proszę państwa!”.

Do tematu rehabilitacji zawodowej nawiązał **Zdzisław Bączkiewicz**, szef poznańskiego WIELSPIN-u. – Straszy się nas Unią – powiedział m.in. – bo nasz system zatrudniania inwalidów miałby jakoby być w świetle jej ustawodawstwa niemalże nielegalny i właśnie Unia ma nas nauczyć, jak to powinno wyglądać. Nastrój strachu i przygnębienia dominuje w kontekście zmian proponowanych przez rząd w ustawie o rehabilitacji, zmian, które faktycznie niweczą nasz system i dorobek w tym zakresie. Jeżeli nie odstępimy od dotychczasowych rozwiązań – tłumaczy się nam – to nie mamy czego szukać w Unii. Perspektywy nie są zatem ciekawe, bo w zamian proponuje się rozwiązania sprzeczne z gospodarką rynkową, izolacjonistyczne, a co gorsza niedopracowane i całkowicie uzależnione od stanu



*Stoi prezes Henryk Waszkowski*

budżetu i dobrej woli ekipy będącej u władzy.

Z. Bączkiewicz poinformował, iż w Poznaniu powołano Społeczną Radę Programową ds. Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych grupującą fachowców z wielu dziedzin, której zadaniem jest wypracowanie rozwiązań i koordynacja działań na rzecz tego środowiska. Jednak



*Piotr Marek opowiada o założeniach swojej wystawy*

jej postulaty prezentowane m.in. reprezentantom parlamentu nie zostały dotychczas uwzględnione...

Plany funkcjonowania PFRON w najbliższym okresie – zapewniając, że nie zostanie on w tym czasie rozwiązany – przedstawił z kolei **Maciej Szymański**, dyrektor Podkarpackiego Oddziału PFRON. Wobec rosnącej skali zjawiska unikania przez firmy do tego zobowiązane wpłat na Fundusz, jednym z głównych zadań oddziałów będzie windykacja tych

należności oraz pomoc samorządom powiatowym w prawidłowym wydatkowaniu przez nie środków otrzymanych z PFRON na realizację zadań ustawowych.

– Nowy europejski ład stawia nowe wyzwania przed niepełnosprawnymi i całym sektorem pozarządowym – to pierwsze zdanie wystąpienia dr. n. med. **Leonarda Januszko** z Olsztyna, wiceprezesa ZG TWK, odczytane pod jego nieobecność przez Marzenę Rorat. Autor podkreślił w nim, iż rola tego sektora w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego nie jest do przecenienia, jednak dla poprawy formalnoprawnych warunków jego funkcjonowania niezbędne są szybkie regulacje legislacyjne. Za szczególnie ważne uznał określenie prawnych warunków funkcjonowania wolontariatu i umożliwienie rozwoju tego ruchu, co warunkuje skuteczną działalność organizacji pozarządowych.

Za najistotniejsze zagadnienie referent uznał jednak uzyskiwanie wykształcenia i przygotowania zawodowego przez osoby niepełnosprawne, do czego – kompleksowo – winno być przygotowane szkolnictwo integracyjne i wszystkie polskie uczelnie. Bez tego osoby te nie mają szans na pełnoprawne zaistnienie na otwartym rynku pracy.

Opis systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych, systemu stale okrawanego, w którym pracodawca nieustannie jest zaskakiwany zmieniającymi się – wyłącznie na niekorzyść – przepisami, dramatycznie zabrzmiał w wystąpieniu **Heleny Baran** ze Spółdzielni „Roksana” w pobliskim Strzyżowie. Firma ta 1 lipca obchodziła 35-lecie swojej działalności gospodarczej, a uczestnicy konferencji mieli możliwość degustacji jej znakomitych wyrobów cukierniczych. Głównym postulatem Heleny Baran było doprowadzenie do stabilizacji funkcjonowania zrębów systemu, przynajmniej do czasu przystąpienia do UE.

Dr **Zbigniew Kaźmierk** z lubelskiego Oddziału TWK podkreślił znaczenie doboru właściwego zaopatrzenia ortopedycznego już na wstępnym etapie rehabilitacji medycznej. Niskie limity, jakie na ten cel przewidują kasy chorych powodują, że sprzęt, który winien być traktowany jako lek, którego koszt uwzględniony winien być w narodowym planie zdrowia, staje się coraz trudniej dostępny. Za skandaliczne uznał limity czasowe w użytkowaniu tego sprzętu przez

## wrotami

dzieci i młodzież. – Mówienie w tym kontekście o wyrównywaniu ich szans jest nie tylko frazesem, to traci hipokryzją – skonstatował dr Kazimierek. Mówca postulował, by standard w tym zakresie uwzględniał nie tylko cenę sprzętu, ale również przywrócenie utraconych funkcji, przydatność, lokomocję. Zabieganie o to uznał za jeden z priorytetów w działalności TWK.

Na zakończenie konferencji **Wojciech Wirowski**, prezes ZG TWK podziękował za pomysły, podpowiedzi i wnioski, które podczas niej padły. Jego zdaniem Towarzystwo powinno wybrać konkretne cele i skupić się na ich realizacji, by kończyło się to rozwiązaniem konkretnych – choćby małych i cząstkowych – problemów. Zaproponował, by w tym gronie zastanowić się i zaproponować projekt kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych. W innym razie będą to czynić – jak dotychczas – osoby przypadkowe, co skutkować będzie np. absurdalnymi zapisami o orzekaniu, w celu uzyskania nowej przepustki do... parkowania.

Prezes Wirowski uznał, że TWK jest dobrą bazą do integracji działalności innych organizacji pozarządowych. Takie działania należy przygotować i intensywnie podjąć na plenum TWK, które odbędzie się w listopadzie, na Targach „Rehabilitacja” w Łodzi.

Konferencji w Czudcu towarzyszyła wystawa kilkunastu fotogramów, w przemyślany sposób obrazujących koloryt i wysiłek uczestników zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Salt Lake City. Jej autor **Piotr Marek**, uczestnik tej Paraolimpiady, startujący w narciarstwie alpejskim, skomponował ją w oparciu – i tak też ją zatytułował – o trzy „żywioły”: Body, Mind and Spirit (Ciało, Umysł i Duch). Wrażenie? No cóż, to trzeba zobaczyć, a warto. Cały zestaw, bądź pojedyncze prace można nabyć bezpośrednio u autora, adres internetowy: salto@go2.pl. I to nie jest kryptoreklama. Kto zobaczy te prace na wystawie, sam się przekona.

**Przebieg konferencji, jak i treść referatów jednoznacznie dowiodły mizerii „stanu posiadania” osób niepełnosprawnych w Polsce w przededniu przystąpienia do Unii Europejskiej. Jeśli zostaną one wpuszczone do Unii, to z pewnością nie wrotami głównymi lecz boczną furtką...**

Grzegorz Stanisławiak  
fot. ina-press

## Wątpliwe orzecznictwo i formalności

### 40 proc. odwołań jest słuszne

**O**d 1 września 1997 r. tylko lekarz orzecznik ZUS ma prawo decydować o stopniu niezdolności do pracy. Orzeczenia te budzą coraz więcej kontrowersji. Powoduje to liczne odwołania i tylko w 2001 r. na ponad 110 tys. odwołań od decyzji rentowych ponad 43 tys. zostało uwzględnionych przez sądy pracy i ubezpieczeń społecznych. Wynika z tego, że blisko 40 proc. wszystkich odwołań jest słuszne.

Świadczy to o niedoskonałości naszego systemu orzecznictwa. Postępowanie przed organami rentowymi jest jednoinstancyjne, co jest sprzeczne z zasadami obowiązującymi w postępowaniu administracyjnym. Odwołanie od decyzji organu rentowego wiąże się ze skierowaniem sprawy do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, jest to odwołanie w zakresie procedury cywilnej. Inną niespójnością jest fakt, że lekarz orzecznik wydaje decyzję na podstawie konsultacji najczęściej z jednym specjalistą. Natomiast sąd korzysta z kilku biegłych sądowych. Jest wątpliwe, czy sądy wobec skomplikowanej wiedzy specjalistycznej z zakresu medycyny są w stanie orzekać przeciw opinii biegłych sądowych. Obecnie rolę wojewódzkiej komisji lekarskiej działającej jako druga instancja przejęły sądy pierwszej instancji działające jako sądy biegłych lekarzy. Odwoływanie się od decyzji orzecznika skutkuje tym, że ubezpieczeni przez wiele miesięcy pozbawieni są środków do życia ponieważ sprawy trwają średnio od 12 do 18 miesięcy. Rzecznik praw obywatelskich już trzykrotnie zwracał się do ministra pracy o zajęcie się tym problemem. Według Lesława Nowackiego, dyrektora zespołu w Biurze RPO najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby przed wydaniem decyzji rentowej istniała możliwość zweryfikowania decyzji lekarza orzecznika i to jeszcze w toku postępowania przed organem rentowym.

### Poszkodowani przez ZUS zrzeszają się

**O** „cudownych uzdrowieniach” pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „NS”. Orzecznicy ZUS bardzo często osobiście z poważnymi schorzeniami odbierają prawo do renty i uznają je za zdolne do pracy. Bywa, że chorzy są wręcz traktowani jak oszuści pragnący wyłudzić nienależne świadczenie.

W Bydgoszczy powstało Stowarzyszenie Osób Poszkodowanych przez ZUS, które prowadzi akcję zbierania podpisów pod petycją wzywającą Sejm do nowelizacji ustawy z dnia 1 września 1997 r. o zaopatrzeniu emerytalnym i o ubezpieczeniu społecznym.

Jotka

### Niepełnosprawny z kodem

**T**ylko wtajemniczeni wiedzą, że płatnicy składek ubezpieczający osoby niepełnosprawne muszą złożyć do ZUS dwa formularze. Wymusza to nowy system komputerowy. ZUS zapomniał jednak poinformować o tym zainteresowanych.

Pracodawca zatrudniający pracownika, który uzyskał orzeczenie o niepełnosprawności, jest zmuszony zgłosić ten fakt do ZUS. Do tej pory wystarczyło tylko, że pracodawca złożył druk ZUS ZUA jako zgłoszenie zmiany danych osobowych ubezpieczonego. Obecnie jednak system komputerowy wymusza przeprowadzenie aż dwóch operacji. Pierwsza polega na wyrejestrowaniu pracownika z dotychczasowym kodem tytułu ubezpieczenia na formularzu ZUS ZWUA. Druga – na ponownym zgłoszeniu do ubezpieczenia już na formularzu ZUS ZUA. Niestety, płatnicy składek dowiadują się o tym, jak należy poprawnie dokonać zamiany kodu tytułu ubezpieczenia pracownika posiadającego orzeczenie o niepełnosprawności, najczęściej dopiero wtedy, gdy zostaną wezwani do poprawienia błędu.

Jak nas poinformowano w biurze prasowym ZUS, dopiero teraz zakład przygotowuje specjalne poradniki, które pomogą płatnikowi składek zgłosić do ZUS niepełnosprawnych pracowników, a wszystkie oddziały ZUS na terenie całego kraju mają informować płatników o nowym obowiązku. Co prawda można jeszcze próbować zgłaszać pracownika według starych zasad, lecz system komputerowy nie zawsze przyjmuje takie polecenie. Natomiast nowy tryb postępowania gwarantuje, że zgłoszenie zostanie prawidłowo zapisane.

Bożena Wiktorowska  
Gazeta Prawna 3.07.2002

# Problemy i perspektywy aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych

*W dniu 14 czerwca w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie (pow. pleszewski) odbyła się ponadregionalna konferencja poświęcona ocenie aktualnej sytuacji zatrudnieniowej osób niepełnosprawnych w Polsce oraz szukaniu rozwiązań i możliwości poprawy sytuacji tej grupy osób.*



*Fragm. audytorium konferencji*

**W** konferencji tej wzięli udział przedstawiciele organizacji pozarządowych, zajmujących się rehabilitacją zawodową osób niepełnosprawnych, zakłady zatrudniające te osoby, przedstawiciele starostw i powiatowych urzędów pracy z Wielkopolski i województw sąsiednich.

Gośćmi konferencji byli posłowie, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, a patronował jej Marek Wagner, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, którego reprezentował doradca ministra Jacek Szepski.

Uzasadnienie wyboru tematu konferencji, którą zorganizowała Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu razem z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu, przedstawił Stanisław Bronz, prezes Fundacji, mówiąc o bezrobociu dotykającym najsłabszych zdrowotnie i posiadających najniższe kwalifikacje zawodowe, jakimi są osoby niepełnosprawne, a także o konieczności ustosunkowania się do nowelizowanej ustawy o rehabilitacji, która w kilku sytuacjach proponuje rozwiązania mniej korzystne od dotychczasowych, zakładając oszczędności finansowe kosztem osób niepełnosprawnych.

Referaty wprowadzające do dyskusji wygłosili przedstawiciele PFRON, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, rzecznika praw obywatelskich i WUP w Poznaniu.

Marian Leszczyński, zastępca prezesa zarządu PFRON, przedstawił działania PFRON w zakresie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych i przygotowania ich do pracy zawodowej, a także zasady współdziałania PFRON z samorządami wojewódzkimi i powiatowymi.

W wystąpieniu Barbary Zalewskiej z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych przeważały zagadnienia wynikające z projektowanej nowelizacji ustawy o rehabilitacji.

Małgorzata Jakóbiak z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich omówiła wnioski z problematyki zatrudniania osób niepełnosprawnych wynikające z działań RPO i zakończyła wystąpienie konkluzją, którą zebrani przyjęli z uznaniem, że podstawowy obowiązek wspomagania osób niepełnosprawnych spoczywa na administracji państwowej.

Sytuację osób niepełnosprawnych na wielkopolskim rynku pracy przedstawiła Barbara Kwapiszewska, zastępca dyrektora WUP w Poznaniu, potwierdzając skalę problemu jakim jest zatrudnianie osób niepełnosprawnych.

W drugiej części konferencji przeważały głosy przedstawicieli zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne oraz organizacji zajmujących się ich rehabilitacją zawodową.

Dyskutanci zgłosili szereg wniosków i to zarówno do organów ustawodawczych, jak i wykonawczych, wskazując cały szereg utrudnień, nieprawidłowości, wadliwych rozwiązań prawnych.

Pewną skalę porównawczą i kierunki, do których należałoby dążyć, dał referat Gerharda Helwina, przewodniczącego Stowarzyszenia Warsztatów dla Osób Niepełnosprawnych w Dolnej Saksonii, który podzielił się doświadczeniami niemieckimi i organizacji, której przewodniczy.

Również referat Lidii Wrocińskiej-Sławskiej, dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, wskazał na konieczność realizacji przyjętych programów w zakresie polityki społecznej, które będą usamodzielniać osoby, będące dotąd w pieczy pomocy społecznej i przesuwać je do sfery aktywnych zawodowo.

Organizatorzy konferencji zobowiązali się do zebrania wniosków wynikających z referatów i dyskusji i skierowania ich do parlamentarzystów, rządu, wojewódzkich i powiatowych organów administracji samorządowej.

**Józef Kalina**  
Fundacja „Miłosierdzie”

## PRZYPOMINAMY

### Wkrótce OPTAN 2002

V Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2002 z udziałem artystów zagranicznych, odbędzie się w Grudniadzu w terminie 12-15 września 2002 r.

Artyści będą prezentować swoje osiągnięcia w 4. kategoriach:

- konkurs plastyczny pt. „Radość tworzenia radością życia”
- konkurs piosenkarski pt. „Latarnia”
- konkurs recytatorski pt. „Widzimy ten sam świat”
- konkurs teatralny pt. „Teatr życia”.

Organizatorzy zapewniają uczestnikom niepełnosprawnym zakwaterowanie, wyżywienie, warunki techniczne do realizacji programu, reklamę, nagrody i wyróżnienia.

Koszty pobytu osób towarzyszących pokrywają zainteresowani lub instytucje delegujące. Koszty podróży uczestników, akompaniatorów i instruktorów pokrywają sami zainteresowani lub placówki patronujące.

Blisze informacje pod adresem: Centrum Sportu i Rehabilitacji START, 86-300 Grudziądz, ul. Piłsudskiego 14, tel./faks 056. 46-11-669.

## Szkolenia, kursy, turnusy rehabilitacyjne i nie tylko

*Polskie Towarzystwo Laryngektomowanych obchodziło swoje dziesięciolecie. Z tej okazji Zarząd Główny w Bydgoszczy wydał Biuletyn Informacyjny – Wydanie Specjalne Jubileuszowe.*

*Oprócz krótkiej notki historycznej pióra prof. dr. hab. Stanisława Betlejewskiego i kalendarza działalności autorstwa Krzysztofa Kujawińskiego, przewodniczącego ZG PTL, zawiera on wiele cennych informacji, porad i adresów ludzi i instytucji działających na rzecz chorych po laryngektomii.*

Oprócz słów otuchy Biuletyn zawiera słowa prawdy o chorobie, o sposobach życia po operacji usunięcia krtani, o potrzebie kontaktów międzyludzkich i turnusów rehabilitacyjnych.

– Znaczna część osób po utracie głosu i możliwości swobodnego komunikowania się z otoczeniem i wyrażania swoich myśli, uczuć, doznań, popada w głęboką depresję i wyobcowuje się ze społeczności. Nasze Towarzystwo – pisze Krzysztof Kujawiński – wypełniając swą społeczną samopomocową funkcję w procesie

udzielania pomocy osobom laryngektomowanym organizuje szkolenie osób laryngektomowanych z terenu całego kraju w zakresie kompleksowej rehabilitacji. Szkolenie to odbędzie się w dniach 1-14 września 2002 r. w Ośrodku Wczasowo-Rehabilitacyjnym ENERGETYK 76-034 Sarbinowo ul. Wczasowa 3, pow. Koszalin tel. 094. 3165513, faks 094. 3165635.

Ponadto Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Laryngektomowanych wraz z Katedrą i Kliniką Otolaryngologii Akademii Medycznej w Bydgoszczy i Wojewódzką Poradnią Foniatryczno-

-Audiologiczną w Bydgoszczy organizują w dniach 5-7 września 2002 r. (na bazie szkolenia osób laryngektomowanych) kurs logopedów z terenu całego kraju. W tym samym czasie przebywać będą z rewizytą przedstawiciele Federalnego Zarządu Towarzystwa Laryngektomowanych z Niemiec, Krajowego Oddziału Osób Laryngektomowanych z Würzburga oraz Stowarzyszenia z Austrii.

Ludzi chorych i niepełnosprawnych będzie przybywać, bo społeczeństwa – nie tylko Europy – się starzeją. Należy się spodziewać, że niestety przybędzie również chorych po laryngektomii. Im więcej więc będziemy wiedzieć o sposobach pomocy i rehabilitacji już teraz, tym lepiej będzie później, gdy ta wiedza stanie się niezbędną.

Jubilatom składamy najserdeczniejsze życzenia, by ich potrzebna praca była zawsze doceniana i by dalej służyli wsparciem, swoją wiedzą i sercem ludziom tej pomocy potrzebującym.

IKa

### LEKTURY (PRAWIE) OBOWIĄZKOWE

## Różni wydawcy, wartościowe dzieła

### Stowarzyszenie Ognisko

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół OGNISKO jest wydawcą pisma „Światło i Cienie”. Ostatni jego numer – 4(34)2001 poświęcono oczekiwaniu narodzin dziecka niepełnosprawnego. Autorzy publikowanych tekstów pokazują jak bardzo samotni są rodzice dziecka, pozostawieni sami ze swoim strachem i niewiedzą jak mają dalej żyć, jak znosić ból zagubienia i rozpacz?

W tym numerze „Światła i Cieni” przedstawiane są trudne tematy, stawiane trudne pytania i podejmowane są próby odpowiedzi na nie. W którym momencie dziecko powinno dowiedzieć się, że jest nosicielem choroby genetycznej? Jak rodzice mogą pomóc niepełnosprawnemu dziecku, a jak np. lekarze czy duchowni rodzicom „innych” dzieci?

Wsparcie psychiczne specjalistów, doradców, psychologów jest absolutnie pierwszorzędne. Niestety zbyt jeszcze często brakuje nie tylko psychologicznej, ale w ogóle jakiegokolwiek pomocy. O potrzebie i rodzajach wczesnej pomocy psychopedagogicznej rodzinie dziecka z upośledzeniem umysłowym piszą specjaliści i rodzice. Przedstawiając obiektywnie np. zagrożenia ze strony diagnostyki prenatalnej, zdecydowanie pokazują także jej dobrodziejstwa, zarówno dla dziecka jak i rodziców.

Znaczący rozdział kwartalnika jest zatytułowany „Warto przeczytać”, a w nim Ewa Przebinda i Andrzej Wolski polecają „Poczwarkę” Doroty Terakowskiej, „Inteligencję emocjonalną” Daniela Golemana oraz opowieści terapeutów (Hanna Olechowicz – komentarz) i próby ukazania czym jest ludzki embrion (Jerome Lejeune), bądź autyzmu. Jak każdy dotychczasowy numer kwartalnik „Światło i Cienie” stanowi niezbędne źródło informacji i spełnia wytyczone zadanie.

### TWK w Rzeszowie

Godna polecenia jest propozycja „Diagnoza i symulacja rozwoju dziecka z mózgowym porażeniem dziecięcym”, której wydawcą jest Towarzystwo Walki z Kalectwem w Rzeszowie. Książka zawiera kolorowe ilustracje wykonane przez dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym i jest autentycznym kompendium wiedzy na temat funkcjonowania dziecka z MPD w środowisku rodzinnym i szkolnym, kompleksowej diagnozy dziecka ze sprzężoną niepełnosprawnością, sposobów jego usprawniania i oceny postępu jego rozwoju. Autorzy wyrażają nadzieję, że to wszystko przyczyni się do osiągnięcia przez nie samodzielności psychicznej, fizycznej, społecznej i zawodowej.

### TWK W Zielonej Górze

„Na przekór losowi” – książka, której wydawcą jest TWK w Zielonej Górze, jest zbiorem wspomnień i pamiętników osób niepełnosprawnych lub ich najbliższych. Już sam tytuł zapowiada mniej lub bardziej pozytywne finały opowiadanych przeżyć. „Teksty pochodzą z ogólnopolskich konkursów na pamiętniki i wspomnienia osób niepełnosprawnych, kilka przesłano do czasopisma «Serce i Troska», od 1991 r. wydawanego w Zielonej Górze” – czytamy we wstępie do książki. Zaadresowano ją do ludzi niepełnosprawnych aby „w losach innych rozpoznali swój los /.../ i usiłowali żyć na przekór własnemu losowi, jak żyją autorzy tej książki”. Zaadresowano ją także do ludzi zdrowych, by „przy okazji zastanowili się – pisze we wstępie Janusz Koniusz – co mogą zrobić dla innych, słabych i mniej sprawnych”.

Gożąco polecamy lekturę.

Oprac. G.S.



## „Złote Serca”

*Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach 15 czerwca była gospodarzem uroczystości w Filharmonii Śląskiej. Jak co roku wręczono akty stypendialne szczególnie uzdolnionym niepełnosprawnym uczniom i studentom oraz przyznano „Złote Serca” osobom i instytucjom wyróżniającym się w działaniu na rzecz środowiska dzieci i młodzieży.*

Wstępem do tej uroczystości była wizyta zaproszonych gości w najstarszym Warsztacie Terapii Zajęciowej „Promyk” w Katowicach Janowie, z okazji obchodów jubileuszu 10-lecia jego działalności. – To, że Warsztat istnieje, trwa jest zasługą tych wszystkich, którzy w ciągu 10. lat przy nim pracowali – powiedział Andrzej Pałka, prezes zarządu Fundacji. – Zasługą całej kadry, rodziców i samych uczestników, każdy bowiem wniósł tutaj swój wkład. Dzięki ich ogromnej pracy „Promyk” może świętować swoje 10-lecie w nowej, wyremontowanej siedzibie – kontynuował. – Wierzmy, że będzie coraz lepszy. Wierzmy, że uda się zrealizować nasze małe i duże zamierzenia. Mamy również wielkie

marzenie, które dotyczy przyszłości naszych podopiecznych. Wielu z nich zasługuje na przejście do wyższej formy aktywności, jaką jest zakład aktywności zawodowej. Marzy nam się, aby powstał on na Śląsku, bo jesteśmy logistycznie i organizacyjnie doskonale do tego przygotowani, liczymy jedynie na pomoc i wsparcie – zakończył prezes Pałka.

Dziękując za medal z okazji 10-lecia Roman Sroczyński, prezes zarządu PFRON powiedział, że osobiście dołoży wszelkich starań aby WTZ „Promyk” trwał, rozwijał się i „z czasem stał się promieniem”.

Filharmonia Śląska po raz kolejny – od 1994 roku – stała się miejscem pięknego wydarzenia. Intencją organizatorów było stworzenie niepowtarzalnego klimatu wspólnego

przeżycia poprzez spotkanie darczyńców z dziećmi niepełnosprawnymi – obdarowanymi stypendiami. Szczególnie odświętny charakter uroczystości podkreślała obecność znamienitych postaci życia społecznego, telewizji, przedstawicieli władz miasta i regionu oraz szacownego grona nominowanych do odznaczeń „Złotego Serca”, a przede wszystkim 20. wyróżnionych stypendystów. „Wielkim Złotym Sercem” obdarzono „Caritas Polska”. To wyróżnienie jest wyrazem najwyższego uznania dla działalności charytatywnej i pomocowej na rzecz dzieci i młodzieży prowadzonej przez Caritas w Polsce i za granicą.

W imieniu nagrodzonej Caritas Polska, rzeszy ludzi wspierających jej działania podziękował ks. Hubert Matusiewicz. Parafrazując, przywołał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Są ludzie w społeczności świata, którzy są wielcy tym, co osiągnęli – swoim życiem. Są ludzie wielcy przez to, co posiadają. A także są ludzie wielcy przez to, że potrafią dzielić się z innymi”. I to „Wielkie Złote Serce”, które miałem zaszczyt przyjąć w imieniu Caritas Polska – dodał ks. Matusiewicz –

należy przede wszystkim do tych wszystkich ludzi o złotym sercu, którzy dzielą się z innymi. Deklaruję, że będziemy czynić wszystko, aby nasza ojczyzna, społeczeństwo w naszym kraju, a także wszędzie tam, gdzie niedostatek ludzki da o sobie znać, mogły liczyć na gest chrześcijańskiej solidarności i dar serca ożywionego.

Laureatami „Złotych Serc” za rok 2001 zostali:

– Maria Dyla – prezes Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski – Siemianowice Śl.

– Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów – Warszawa

– Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – Warszawa

– Andrzej Tokarz – dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych – Bielsko-Biała.

Stowarzyszenie i Ośrodek „Imperium Słońca” w Siemianowicach Śl. to oaza bezpiecznego życia i rehabilitacji dzieci i młodzieży szczególnie poszkodowanych przez los. Ośrodek wyremontowali i wyposażyli rodzice, a pomysłodawczynią Stowarzyszenia była właśnie Maria Dyla, która od lat pokonuje przeciwności urzędowe i prawne na co dzień pomagając niepełnosprawnym dzieciakom.



Andrzej Pałka i Roman Sroczyński otrzymują odznaczenia z okazji 10-lecia WTZ „Promyk”



# w Filharmonii Śląskiej

Laureatem „Złotego Serca” jest również Andrzej Tokarz – dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Bielsku-Białej. Szkoła kształci ponad 230. uczniów w wielu poszukiwanych zawodach. Dzięki inicjatywie dyrektora poza działalnością edukacyjną uczniowie i grono pedagogiczne prowadzą szereg działań daleko wykraczających poza program szkolny, np. opiekując się małymi dziećmi w domu dziecka lub osobami starszymi w domu opieki społecznej.

Wśród nagrodzonych znalazły się również dwie bardzo zasłużone instytucje, działające na rzecz szeroko pojętego środowiska osób niepełnosprawnych: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów. Zarząd Funduszu przykłada bardzo dużą wagę do działań na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, szczególnie w rozwijaniu różnorodnych umiejętności oraz sportu. W ramach tych działań niebagatelną rangę posiadają programy wspierające organizacje pozarządowe w zakresie rehabilitacji leczniczej i społecznej dzieci i młodzieży niepełnosprawnych. Szczególną opieką otacza je również Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów. Specjalnie dla nich prowadzony jest Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, którego wychowankowie objęci są kompleksowym programem rehabilitacji zawodowej i leczniczej. Ośrodek ten przyjmuje dzieci i młodzież z całego kraju. Wspierając „Program edukacyjny” Fundacji jest fundatorem dorocznego stypendium dla szczególnie utalentowanej studentki niepełnosprawnej.

Piękne „Złote Serce” odbierał osobiście prezes zarządu PFRON – Roman Sroczyński, co odnotowano

z prawdziwym uznaniem. Ten fakt również świadczy o aktywnym uczestnictwie w dziele niesienia wymiernej pomocy dzieciom i młodzieży niepełnosprawnym.

– Najwyższy czas przełamać złą atmosferę wokół Funduszu – powiedziała Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes FOZI, przewodnicząca Kapituły Fundacji św. St. Kostki, gratulując zdobycia „Złotego Serca”. – Czy powstałoby tyle warsztatów terapii zajęciowej, miejsc pracy, tyle osób wyjechałoby na turnusy rehabilitacyjne, usunięto by tyle barier, gdyby nie działalność PFRON? – pytała retorycznie. – Ogrom spraw zostało rozwiązanych nie tylko dzięki środkom Funduszu, ale przede wszystkim dzięki ludziom, którzy tam pracują i czynią dobro – podsumowała.

– Państwowy Fundusz Rehabilitacji pozostanie, bo Polska z Funduszem jest lepsza dla osób niepełnosprawnych niż Polska bez Funduszu – podkreślił z mocą Roman Sroczyński, dziękując jednocześnie w imieniu nagrodzonej instytucji za otrzymane wyróżnienie.

„Nasze Sprawy” towarzyszą „Złotym Sercom” od ich pierwszej edycji. Od początku objęły imprezę honorowym patronatem medialnym. Z przyjemnością zauważamy, że oprawa artystyczna uroczystości, jak również bardzo ciepły sposób jej prowadzenia zbudowały jej wyjątkowy klimat.

Organizatorom i wszystkim zaangażowanym w działalność Fundacji im. św. Stanisława Kostki życzymy następnych równie udanych pomysłów i ich realizacji, a dzieciakom, by mogły dzięki otrzymanym stypendiom rozwijać się i choć w części zrealizować swoje marzenia.

**Iwona Kucharska**  
 fot. ina-press

Od lewej:  
 prezes Grażyna  
 Andrzejewska-  
 Sroczyńska,  
 poseł Andrzej  
 Szarawarski,  
 ksiądz Hubert  
 Matusiewicz



Grupa wyróżnionych stypendystów



Zdobywcy „Złotych Serc”  
 i przedstawiciele darczyńców



W czwartek 20 czerwca w Sali Redutowej bielskiego hotelu „Pod Orłem” odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatu ISO 9001 bielskiej spółdzielni „Domena”. Certyfikat jest dowodem na to, że w tej nowoczesnej i dynamicznie rozwijającej się firmie postawiono przede wszystkim na jakość. ISO to także zwieńczenie ostatnich sukcesów Spółdzielni – otrzymania Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji 1999, a także tytułów Polskiego Prestiżu 2001 i Lidera Rynku 2002.

O wszystkich tych wydarzeniach informowaliśmy czytelników „NS”.

**P**odczas uroczystości gośćmi „Domeny” i świadkami jej kolejnego sukcesu byli m.in. wiceprzewodniczący Rady Miasta Jerzy Balon, Jan Gwóźdź reprezentujący Śląski Urząd Wojewódzki, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej Ryszard Wojciechowski, Zbigniew Radzicki, przewodniczący Rady Nadzorczej FOZI, Okręgowy Inspektor Pracy Krystyna Pietron-Wróżyna, Jacek Jasiewicz, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, przedstawiciele policji z gen. Janem Michną, wojska, straży pożarnej, a także reprezentanci kontrahentów i zaprzyjaźnionych firm. Listy gratulacyjne przysłali m.in. senator Władysław Bułka, poseł Antoni Kobielski oraz dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, a atrakcją tego gorącego wieczoru był występ Iwony Loranc, laureatki wrocławskiego Przeglądu Piosenki Aktorskiej oraz program w wykonaniu kabaretu „Elita”.

Wracając do powodu, dla którego świętowano „Pod Orłem”, czyli samego ISO, to od dawna wiadomo, że „Domena” jest nastawiona na to, żeby dbać o klienta i konsekwentnie dąży do zapewnienia najwyższego poziomu jakości świadczonych usług i produkowanych wyrobów. – Brakowało nam dokumentu, który by upewnił naszych kontrahentów, że wyróżnienia, odznaki i medale, które uzyskaliśmy przekładają się na pracę w naszej firmie – podkreślał Piotr Pluszyński – prezes „Domeny”. – Tym poświadczeniem miał być dla nas – i tak się stało – certyfikat zarządzania systemem jakości ISO 9001. Prezes Pluszyński podziękował wszystkim pracownikom Spółdzielni, którzy przyczynili się do opracowania,

stworzenia procedur i całego systemu zapewnienia jakości, a podczas starań o uzyskanie ISO mobilizowali resztę załogi. – O wielkości firmy, o jej osiągnięciach decydują przede wszystkim ludzie zatrudnieni w tej firmie, a na przestrzeni 38 lat przez „Domnę” przewinęło się blisko 40 tys. ludzi – dodał prezes.

Certyfikacja, do której przygotowano się od 1999 roku, to również jeden z elementów strategii mającej przygotować firmę do trudnej konkurencji po spodziewanej integracji z Unią Europejską. W tym kontekście ważne jest również to, że do certyfikacji wybrano jednostkę, której procedury są prawdopodobnie najbardziej drobiazgowo i wnikliwie, lokującą się od kilku lat na czele rankingów jednostek certyfikujących.

Janusz Grabek, prezes polskiego przedstawicielstwa TÜV Rheinland, wręczając ISO prezesowi „Domeny”, podkreślał, że certyfikaty wydawane przez jego firmę w 52 krajach na świecie – obecnie jest ich ponad 29 tysięcy – zawsze kojarzą się z dobrą, solidną pracą tych, którzy je posiadają, a teraz do tej międzynarodowej rodziny wstępuje „Domena”. Wyróżnikiem naszej działalności powinna być jakość – cały świat idzie w tym kierunku, a wasza firma ma szczęście mieć prezesa, który ma swoją wizję przyszłości i potrafi ją realizować – komplementował J. Grabek. – Prezes Pluszyński postawił na profesjonalistów, chciał uzyskać certyfikat międzynarodowy uznawany na świecie, który nie będzie budził wątpliwości w momencie wejścia do UE.

Historia Spółdzielni choć niezbyt długa jest – co podkreślał prezes Pluszyński – dość bogata. „Domena” powstała w 1963 roku na bazie oddziałów wydzielonych z chorzowskiej Spółdzielni Ochrony Mienia i Usług Różnych, a działalność rozpoczęła 1 stycznia 1964 roku. Po reformie administracyjnej i powstaniu województwa bielskiego oddano część oddziałów z powrotem do Chorzowa, przejmując



Jan Grabek wręcza certyfikat Piotrowi Pluszyńskiemu



Gratulacje składa Jerzy Balon, wiceprzewodniczący Rady Miasta



Od lewej: Janusz Grabek, prezes TÜV Rheinland Polska, Ludwik Pisarek, pełnomocnik zarządu ds. ISO, Halina Wilezek, przewodnicząca rady nadzorczej, Halina Jankowska, wiceprezes, Piotr Pluszyński, prezes i Zbigniew Koźdoń, wiceprezes „Domeny”



Fragment audytorium uroczystości

z Małopolski oddziały w Oświęcimiu, Żywcu i Wadowicach. Od początku Spółdzielnia trudniła się ochroną mienia i świadczeniem usług, nawet tak nietypowych, jak konwojowanie żywych zwierząt za granicę. W okresie swojej największej świetności zatrudniała około 2,5 tys. ludzi. Rozkwit wielobranżowej działalności usługowej nastąpił w roku 1983, kiedy w strukturze zakładu utworzono pion usług. Pod szyldem „Domeny” działało wtedy ponad 70 zakładów świadczących pełną ich gamę, w blisko czterdziestu branżach, od czyszczenia okien, plakatowania, sporządzania szyldów reklamowych, cyklinowania, po usługi archiwizacyjne, tłumaczenie tekstów, ochronę mienia i lakiernictwo samochodowe. Przemiany ustrojowe i gospodarcze lat 90. spowodowały, że w działalności Spółdzielni nastąpił regres, a co za tym idzie znaczny spadek zatrudnienia – przez pewien czas zatrudniano niespełna 400 osób. Od kilku lat zatrudnienie utrzymuje się na stałym poziomie i obecnie jest to jedna z największych firm na Podbeskidziu zatrudniająca blisko 1400 pracowników, z czego 950 w szeroko rozumianych usługach ochrony osób i mienia – w tym blisko 300 z licencjami. Zapewniają oni bezpieczeństwo blisko sześciuset kontrahentom, m.in. z powiatów bielskiego, cieszyńskiego, oświęcimskiego, pszczyńskiego, wadowickiego, żywieckiego i zawierciańskiego, w zakresie ochrony fizycznej, elektronicznego monitoringu antywłamaniowego i przeciwpożarowego oraz konwojowania wartości pieniężnych, współpracując m.in. z policją i strażą pożarną. Firma wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt do monitoringu elektronicznego, korzysta również z satelitarne Globalnego Systemu Pozycyjnego, który zapewnia precyzyjne wyznaczenie pozycji, prędkości i kierunku kontrolowanego pojazdu w dowolnym miejscu w kraju i za granicą. System GSP współpracuje z siecią telefonii komórkowej GSM, co sprawia, że z telefonu

komórkowego można kontrolować interesujący nas obiekt.

Obok ochrony mienia ważną dla rozwoju Spółdzielni branżą jest – zapoczątkowana w 1983 roku – produkcja odzieży w zakładzie konfekcji lekkiej. Sztandarowym produktem „Domeny”, nagradzanym na wielu imprezach targowych, jest odzież sportowa z termoweluru, materiału o właściwościach zbliżonych do polaru. W ofercie jest również odzież robocza i mundury. Spółdzielnia jest również generalnym przedstawicielem austriackiego producenta termoweluru, firmy EYBL-SILZ TEXTIL GmbH. „Domena” świadczy również usługi rehabilitacyjno-lecznicze we własnym niepublicznym zakładzie opieki zdrowotnej, ma podpisany kontrakt z Regionalną Kasą Chorych, prowadzi szkołę pomaturalną i policealną, świadczy usługi archiwistyczne i porządkowe, posiada sieć własnych sklepów firmowych oferujących m.in. sprzęt AGD i RTV. W ramach Spółdzielni funkcjonuje też Biuro Handlu Zagranicznego i jedno z najdłuższych działających w regionie składy celne. Obecnie – chociaż jest jedną z najbardziej znanych firm Podbeskidzia – nie ogranicza swojej działalności tylko do tego regionu, najlepszym przykładem jest udana próba rozpoczęcia działalności w Zawierciu.

Do gratulacji z okazji otrzymania ISO dołączają się „Nasze Sprawy”, a znając dość dobrze „Domnę” wiemy, że niedługo pewnie znów będziemy bielszczanom gratulować kolejnego sukcesu.

Tomasz Momot  
fot. ina-press

## Z ostatniej chwili

Do licznych laurów „Domena” dołożyła tytuł laureata Programu „Solidny Partner”, włączonego w inicjatywę ONZ – Global Compact i UE – Corporate Social Responsibility Europe 2001-05. Uroczystość odbyła się 28 czerwca w sali Grabskiego siedziby NBP w Warszawie, a – obok laureatów – udział w niej wzięli m.in. Leszek Balcerowicz, prezes NBP, przedstawiciele ONZ i UE, Banku Światowego, UOKiK, UKiE, resortów gospodarki i finansów, Forum Izb Gospodarczych Unii Europejskiej oraz wielu innych instytucji i organizacji gospodarczych.

# VII Forum Niezależnego Życia

W dniach 31 maja – 2 czerwca zostało zorganizowane przez Instytut Niezależnego Życia, Komisję Zdrojową i Włocławskie Towarzystwo Naukowe VII Ciechocińskie Forum Niezależnego Życia Osób Niepełnosprawnych. Zasadniczą częścią spotkania była konferencja naukowa na temat medycznych, prawnych, organizacyjnych i społecznych aspektów rehabilitacji osób niepełnosprawnych w warunkach uzdrowiskowych. Odbyły się dwie dyskusje panelowe na temat: zasad współpracy Zakładów Lecznictwa Uzdrowiskowego w rehabilitacji osób niepełnosprawnych z kasami chorych i powiatowymi centrami pomocy rodzinie oraz zasad współpracy organizacji pozarządowych z sektorem państwowym (PFRON, PCPR i kasami chorych). Można było również zwiedzić w Łazienkach nr 3 wystawę sprzętu, wyposażenia i urządzeń rehabilitacji medycznej.



fol. Aldona Nocna

Od lewej: Dariusz Mokosa i goście z Meksyku: Oscar Lara Madrid, Saul Pineda Penaloza, Santiago Velazquez-Duarte (Organizacion Internacional Vida Independiente – Mexico)



## SZTUKA

# Ciechocińskie

Burmistrz i zarząd miasta Ciechocinka, pełnomocnik burmistrza ds. osób niepełnosprawnych oraz dyrektor Sanatorium „Ruch” zaprosili mieszkańców oraz gości Ciechocinka na niezwykle spotkanie ze sztuką.



„Teatr za kurtyną” – występ w Teatrze Letnim

Już po raz siódmy odbyła się tam bowiem impreza, której celem była prezentacja dorobku artystycznego osób niepełnosprawnych. Początkowo była bardzo skromna – pod nazwą Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych towarzyszyła wrześnieiowemu Biegowi Solnemu – integracyjnemu minimaratonowi sportowemu. Od 1999 roku Prezentacje rozpoczęły samodzielny żywot i od tego czasu odbywają się co roku w maju pod hasłem „Sztuka bez barier”. Goszczą na tej imprezie artyści uprawiający różne dziedziny sztuki, profesjonalisci i amatorzy, a wśród nich zawsze któryś z twórców z regionu Kujaw.

25 maja można było obejrzeć spektakl teatralny, uczestniczyć w wieczorze poetyckim oraz podziwiać prace malarzy.



Longina Ślusarska-Wiszniewska z Gdańska na tle swego obrazu

Oficjalne otwarcie Prezentacji 2002 nastąpiło w Teatrze Letnim, po czym Teatr „Za kurtyną” zaprezentował dwa spektakle: „Teatryk Zielona Gęś” K.I. Gálczyńskiego oraz „Uśmiechnij się czyli potyczki rodzinne” w oparciu o teksty

# Osób Niepełnosprawnych

**P**roblemy współpracy międzynarodowej na przykładzie Światowego Ruchu Niezależnego Życia zaprezentowali Barbara Hansen oraz Santiago Velazquez-Duarte.

Jak powiedział Dariusz Mokosa z Instytutu Niezależnego Życia: – Celem Forum jest tym razem integracja między różnymi ośrodkami władzy i aktywności. Generalnie chodzi o to, że udało się po raz pierwszy reprezentantom środowisk osób niepełnosprawnych skupionych wokół organizacji pozarządowych namówić do współpracy przy organizacji tego Forum takich ciekawych partnerów jak Uzdrowisko Ciechocinek, Komisja Uzdrowiskowa, jak również naukowców Włocławskiego Towarzystwa Naukowego i różnych uczelni: AWF w Poznaniu, UMK w Toruniu, Wydziału Pedagogiki i Psychologii Akademii Bydgoskiej. Jak widać jest to wspólnota wielu zdarzeń. Udział naukowców wysokiej rangi gwarantuje jakość konferencji dotyczącej aktualnej sytuacji osób niepełnosprawnych, możliwość dotarcia do sedna tego, co rozumiemy pod nazwą rehabilitacja osób niepełnosprawnych. Jest tu miejsce na dyskusję pomiędzy środowiskiem osób niepełnosprawnych a naukowcami, politykami, władzami miasta, administracją, pracownikami służb zaangażowanych w realizację zadań na rzecz osób niepełnosprawnych, takich jak PFRON, PCPR. Mam nadzieję, że będzie to owocna dyskusja o kluczowym, zwrotnym charakterze w kwestiach kontaktów pomiędzy naszymi środowiskami i posłuży ustaleniu wspólnych stanowisk ze względu na to, że biorą w niej udział i dawcy, i biorcy oraz decydenci.

Od wielu lat w Forum Niezależnego Życia biorą udział nasi partnerzy – są to organizacje pozarządowe skupione wokół Światowego Ruchu Niepełnosprawnych Niezależnego Życia – Independent Living Movement. Do Ciechocinka przybyli nasi

przyjaciele z Niemiec, a nawet mnisi z Tybetu po to, by wskazać możliwości współpracy z własnymi organizacjami.

Mam nadzieję, że program artystyczno-kulturalny potwierdzi, że środowisko osób niepełnosprawnych w Polsce nie stanowi wyłącznie niechcianego marginesu społecznego. Jest to bardzo aktywna grupa, wokół której skupiają się ciekawe projekty, programy rządowe i pozarządowe. Dowodem są Prezentacje – festiwal twórczości w Ciechocinku. Jest tu dużo malujących i fotografujących artystów. Być może uda się zorganizować światowy festiwal twórczości fotograficznej, aby wzbudzić zainteresowanie na całym świecie problematyką, którą wywołujemy jako niepełnosprawni i zwrócić na siebie większą uwagę własną aktywnością – zakończył Mokosa.

*Aldona Nocna*

## Jubileusz Sajgonu

17 maja Ośrodek Szkolenia Pourazowego i Wolontariatu w Ciechocinku, od początku istnienia zwany „Sajgonem”, obchodził uroczyste dziesięciolecie swojej działalności. Z tej okazji dyrektor Jerzy Szymański odebrał puchar od marszałka województwa Waldemara Achramowicza, a medale dziesięciolecia otrzymali instruktorzy aktywnej rehabilitacji i wolontariusze współpracujący z Centrum Niezależnego Życia: Piotr Gałuszko, Tomasz Grabowski, Wojciech Marjański, Mirosław Pawłowski, Krzysztof Sieradzki, Janusz Staszynski, Mariusz Taranowski i Jarosław Witamborski. W Teatrze Letnim odbył się koncert zespołów Ex-Usu i Zdrowa Woda.

AN

## BEZ BARIER

# Prezentacje 2002

Stefanii Grodzieńskiej. „Za kurtyną” to teatr amatorski z Gdańska, kierowany przez Wiktorię Giec – aktorkę, menedżera i reżysera. Powstał w 1978 r. przy Zarządzie Okręgu Polskiego Związku Niewidomych. Był wielokrotnie nagradzany, otrzymał m.in. ogólnopolską nagrodę Towarzystwa Kultury Teatralnej za całokształt działalności w szerzeniu kultury na rzecz środowiska niepełnosprawnych. Teatr tworzą: Iwona i Piotr Topa, Zdzisław i Urszula Dzdzińscy, Wiktoria i Ryszard Giec oraz Sławomir Konarski, którzy wielokrotnie grali dla widzów z Polski i zagranicy.

Po spektaklu odbył się wieczór ze sztuką w Sanatorium „Ruch”. Można było zapoznać się z twórczością Agaty Krzyżanowskiej, która zaprezentowała swoje wiersze. Pochodząca z Torunia poetka debiutowała w 1995 roku tomikiem „Gdy pisać



*Danuta Adamska, pełnomocnik burmistrza ds. osób niepełnosprawnych wręcza pamiątkowy medal uczestnikom Prezentacji*

znaczy coś więcej”. Publikowała w prasie oraz almanachu „Wszczepieni w nadzieję”. Była wielokrotnie nagradzana na ogólnopolskich konkursach literackich.

TVP Łódź w 1998 roku zrealizowała o niej film „Siła jest w Tobie”.

Po wieczorze z poezją została otwarta wystawa malarstwa. Na wernisażu można było obejrzeć prace: Doroty Szachewicz ze Złocieńca i Małgorzaty Waszkiewicz z Dobierzyna koło Lubranca – stypendystek Światowego Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami i Nogami, Longiny Ślusarskiej-Wiszniewskiej z Gdańska, malującej pejzaże i bukiety kwiatów oraz Grzegorza Bieniasa – profesora ASP w Krakowie, malarza pochodzącego z Kujaw. Zostały również zaprezentowane prace uczestników WTZ przy Wojewódzkim Domu Kultury w Bydgoszczy oraz WTZ w Aleksandrowie Kujawskim i Otłoczynie.

Wystawa malarstwa i prac uczestników WTZ czynna była w Sanatorium „Ruch” w Ciechocinku do 22 czerwca.

Tekst i foto: *Aldona Nocna*



# Miara człowieczeństwa

*Humanizm, człowieczeństwo, humanitaryzm – te i podobne określenia dominują zazwyczaj w wypowiedziach polityków i urzędników państwowych, bądź samorządowych obojętnie jakiego szczebla, deklarujących pomoc niepełnosprawnym. A w ślad za nimi słychać utyskiwania o braku środków, czasie wspólnych wyrzeczeń i określonych trudności, które tę pomoc ograniczają do minimum, przesuwają w nieokreśloną przyszłość, bądź zgoła ją uniemożliwiają.*

Pracownicy merytorycznie przygotowani do niesienia fachowej pomocy (terapeuci, pedagodzy) są równie bezsilni z powyższych względów. Bywa, że wtedy pojawia się człowiek lub grupa ludzi usiłująca wziąć sprawy we własne ręce.

Powstają organizacje pozarządowe – stowarzyszenia, fundacje, są ich setki... Działają z różnym skutkiem: jedne znikają bez śladu lub w towarzystwie afer, inne trwają z uporem, nieliczne odnoszą sukces. I tu podstawowym problemem są pieniądze. Ale jeśli już się znajdują, są z reguły racjonalnie zagospodarowywane.

Pół roku temu pisaliśmy o obchodach Światowego Tygodnia Autyzmu w Polsce, o samej chorobie, jej objawach i o stosunku do niej specjalistów, rodzin i społeczeństwa. Niedawna konferencja prasowa krakowskiej Fundacji Wspólnota Nadziei wniosła wiele wartej upowszechnienia wiedzy i aktualnych informacji.

Autyzm jest pod wieloma względami wyjątkowym psychofizycznym zaburzeniem rozwojowym, zatem wymaga specyficznego, z reguły indywidualnego podejścia. Opiekunami i terapeutami są z reguły rodzice, którzy po latach stają się często wysokiej klasy specjalistami. Jednak dzieci rosną, a psychofizyczna kondycja rodziców naturalną rzeczą koleją maleje. Wieleletnie bezgraniczne oddanie, ciągły wysiłek, znużenie i stres proces ten przyspieszają. Perspektywy w naszej rzeczywistości mają wymiar niezwykle dramatyczny. Alternatywę stanowi pobyt w domu pomocy społecznej, bądź w przypadku ostrzejszych objawów chorobowych – w szpitalu psychiatrycznym. Tymczasem placówki te w najmniejszym stopniu nie są przystosowane do opieki nad autystykami. Ze względu na panujące tam warunki, z reguły dochodzi do występowania poważnego regresu intelektualnego i poważnych problemów w zachowaniu (np. agresji i autoagresji). Mówiły o tym ze zrozumiałym przejęciem lekarki Szpitala Psychiatrycznego im. Babińskiego – Kinga Zola i Ewa Jędrys oraz Alina Perzanowska, wieloletnia prezes oddziału krakowskiego Krajowego Towarzystwa Autyzmu i prezes Fundacji Wspólnota Nadziei zarazem.

Jedynym praktycznym rozwiązaniem jest stworzenie specjalistycznego ośrodka na wzór tych, które funkcjonują z powodzeniem w krajach zachodnich już od wielu lat. Uczestnicy konferencji obejrzeli film o „Domu Pracy” w Holandii opatrzone komentarzem Paula Frerichsa – współtwórcy i menadżera tej placówki. W warunkach tam stworzonych ludzie z autyzmem nie tylko „dobrze się czują”, ale zaczynają funkcjonować na miarę swoich możliwości, oddają się ulubionym zajęciom, często bardzo pilnie i wytrwale pracują, a niekiedy otwierają się na

świat, na ludzi – czyli zdrowieją! Wytwory ich pracy i usług przynoszą nawet niewielki dochód. Podobne placówki powstały w krajach Unii Europejskiej, które 20 lat temu były w podobnej kondycji ekonomicznej, jak my dziś – w Hiszpanii i Irlandii.

W 1996 roku Parlament Europejski przyjął Deklarację Praw Osób z Autyzmem, dokument ważny wobec faktu, że na naszym kontynencie jest ich co najmniej milion (w Polsce około 40 tysięcy). Jest on pochodną Deklaracji Narodów Zjednoczonych na temat Praw Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Właśnie dobiega końca drugi rok działalności Domu w Połowie Drogi – hostelu dla osób z autyzmem. Otóż Urząd Miasta Krakowa udostępnił KTA i Fundacji w nieodpłatne użytkowanie na 10 lat, niewielką willę na Prądniku Czerwonym. Po niezbędnych pracach adaptacyjnych uruchomiono w niej ośrodek wsparcia, przyjęto pierwszych mieszkańców. Służy on usamodzielnieniu dorosłych, wspiera rodziny dzieci z autyzmem, reaguje również na sytuacje kryzysowe, jak choroba czy śmierć członka rodziny czy opiekuna prawnego. Dzięki programowi Access i środkom Unii Europejskiej zakupiono wyposażenie do pracowni małej poligrafii, w której prowadzi się zajęcia z podopiecznymi. Obok nich prowadzi się również zajęcia kulinarne, ogrodnicze i stolarskie.

Hostel w przyszłości ma mieć charakter rotacyjno-adaptacyjny. Miejscem docelowym stanie się Farma Życia, której projekt zyskał duże uznanie specjalistów krajowych i zagranicznych.

Przed trzema laty Fundacja Wspólnota Nadziei uzyskała prawo do użytkowania 7-hektarowej działki w Więckowicach pod Krakowem – wiosce znajdującej się w sąsiedztwie uroczych dolinek jurajskich. Obecny na konferencji inż. Józef Krzyworzeka – wójt gminy Zabierzów zapewnił, że w najbliższym czasie wniosek o ustalenie warunków zabudowy będzie przychylnie rozpatrzony. Mówił również o życzliwym stosunku mieszkańców do mającej powstać tam Farmy.

Zaplanowano wybudowanie pięciu wolno stojących domów mieszkalnych dla 5 - 6 pensjonariuszy każdy oraz budynek główny pełniący wielorakie funkcje: rehabilitacyjno-terapeutyczne, szkoleniowe oraz administracyjno-techniczne.

Rozległy teren o nachyleniu południowo-wschodnim pomieszczenia terenowe urządzenia sportowe: ścieżkę zdrowia, górkę saneczkową i boisko do gier oraz tereny rekreacyjne: aleję lipową, park drzew liściastych, lasek leszczykowy, altanę w sadzie owocowym.

Pozostały teren przeznaczony zostanie pod uprawy owocowo-warzywne – jako miejsca pracy i terapii zajęciowej mieszkańców Farmy. Baza rehabilitacyjna Farmy i warsztaty terapii zajęciowej służyć będą również osobom niepełnosprawnym z okolicy.

Uwzględniając możliwości zdecydowano o prowadzeniu inwestycji w etapach. Koszt pierwszego to okrągły milion złotych, z czego zgromadzono już trzydzieści parę procent.

Nawet tak skrótowy opis daje wyobrażenie o ze wszech miar wysokim poziomie i standardzie tego przedsięwzięcia. Czy nas na to stać w obecnej sytuacji? Oto pytanie na miarę tytułowej miary człowieczeństwa Polaków XXI wieku.

**Janusz Kopczyński**

PS. Zainteresowanych odsyłam do witryny internetowej Fundacji Wspólnota Nadziei: <http://strony.wp.pl/wp/kayan/index.html>, e-mail: [farma.zycia@interia.pl](mailto:farma.zycia@interia.pl) oraz [wspolnota@kki.net.pl](mailto:wspolnota@kki.net.pl), natomiast wplata dokonywać można na konto: FORTIS Bank Polska SA, 1 Oddział Kraków nr 16001013-2001-162049-001.

# Wspomaganie studentów, programy i sejmik

## Akademia Siedlecka w czółowce

W ostatnich latach można zauważyć wzrost zainteresowania młodzieży kształceniem na wyższych uczelniach, trend ten nie ominął – co jest niezwykle budujące – młodzieży niepełnosprawnej.

Do Akademii Podlaskiej w Siedlcach 105. niepełnosprawnych kandydatów złożyło swoje dokumenty. Na siedleckiej uczelni od stycznia 2001 roku działa Centrum Kształcenia Osób Niepełnosprawnych, które swoją opieką obejmuje 240. studentów. Uczelnia pierwszą niepełnosprawną studentkę przyjęła w 1990 r. na Wydział Chemiczno-Matematyczny, a swój autorski program dotyczący kształcenia niepełnosprawnych – na którym wzorowały się inne uczelnie – opublikowała w 1993 r.

Aby ułatwić studiowanie i życie w społeczności akademickiej osobom niepełnosprawnym powołano pełnomocnika rektora ds. studentów niepełnosprawnych, którym obecnie jest Beata Harań, wspiera ją liczna rzesza studentów-wolontariuszy. Nowi studenci mogą również uczestniczyć w kilkudniowym obozie adaptacyjnym, organizowanym przez uczelnię we wrześniu, aby jeszcze przed rozpoczęciem zajęć nawiązać kontakty i poznać nowe środowisko.

### Program „Dary Losu”

Ograniczenia wynikające z wady słuchu powodują nierówność szans rozwojowych, głównie dzieci, ponadto osoby głuche nie mogą swobodnie komunikować się z otoczeniem.

Jednym ze sposobów wsparcia dla niesłyszących jest zorganizowany dla dzieci i młodzieży przez Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu w Siedlcach program „Dary Losu”, obejmujący pomoc psychologiczną, pedagogiczną oraz wsparcie, które umożliwią rozwój i podniesienie kwalifikacji ogólnych osób niepełnosprawnych. Program jest realizowany od maja do listopada tego roku.

Więcej informacji dla rodziców i zainteresowanej młodzieży: Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu, Siedlce ul. Bp. Świrskiego 52, tel. 025. 632-86-94 lub 0602-601-854.

### Powołano Radę Osób Niepełnosprawnych

Siedlecki Sejmik Osób Niepełnosprawnych odbył się pod patronatem prezydenta miasta – Mirosława Symanowicza. Przedstawiono zadania zrealizowane przez samorząd w ciągu ostatnich 12. lat na rzecz osób niepełnosprawnych. Zaznaczono również, że Siedlce są miastem akademickim, w którym studiuje 240 osób z różnymi dysfunkcjami, w tym 27 osób na wózkach, ponad 50 osób głuchych, wielu niedowidzących i niewidomych oraz osoby z innymi schorzeniami.

Na Sejmik zaproszono instytucje i organizacje pozarządowe, główną przeszkodą w ich lepszej skuteczności jest brak współdziałania pomiędzy nimi.

Sejmik zakończono powołaniem Rady Osób Niepełnosprawnych przy prezydencie miasta. Rada ta – jak zapewnił prezydent – nie będzie ograniczać autonomii poszczególnych organizacji, ma raczej spełniać funkcje doradcze i wspierać samorząd w likwidacji barier. Być może będzie również opiniować projekty architektoniczne i inwestycje opiniowane lub opracowywane przez miasto.

### Łyżka dziegciu

Siedlce są miastem, w którym studiuje najwięcej osób niepełnosprawnych i mimo że w mieście jest wiele udogodnień, urządzeń i rozwiązań architektonicznych, które ułatwiają niepełnosprawnym ruchowo – i nie tylko – życie, to czasem brak logicznego myślenia i odrobiny dobrej woli prowadzi do absurdu. Bo jak można wytłumaczyć sytuację, gdy na siedleckim dworcu PKP wprawdzie są dwie toalety przystosowane dla niepełnosprawnych na wózkach, ale jedna służy osobom wynajmującym dworcową powierzchnię usługową, a w drugiej zamontowano automat, do którego trzeba wrzucić monetę 1-złotową. Podobnych sytuacji można by przytoczyć więcej. Wiele prostych rozwiązań nie wymaga dużych nakładów finansowych, a w sposób znaczący ułatwiłyby życie wózkowiczom.

Najważniejsze jest jednak, by bariery likwidować już w momencie projektowania inwestycji, bo jest to najtańszy i najefektywniejszy sposób.

Jotka

## Komputerowe prawo jazdy

Osoby niepełnosprawne z racji swoich dysfunkcji mają mniejsze szanse na rynku pracy niż pełnosprawni. Szansą dla nich jest podnoszenie swoich umiejętności. Jedną z nich jest posiadanie Europejskiego Prawa Jazdy. Jest to akcja zapoczątkowana przez Stowarzyszenie Europejskich Profesjonalnych Towarzystw Informatycznych, której celem jest wypracowanie i wdrożenie jednolitych kryteriów sprawdzania i oceniania wiedzy komputerowej. Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy otrzymuje się po zdaniu w ciągu trzech lat siedmiu egzaminów. Taką szansę mają również niepełnosprawni. Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie [www.idn.org.pl](http://www.idn.org.pl)

## Komputery dla wszystkich?

Technika komputerowa w ostatnich latach nabrała rozpędu. Komputery działają coraz szybciej, mają więcej pamięci i większą moc. Powstają nowe urządzenia i programy mające ułatwić pracę na komputerze i chociaż są one adresowane do powszechnego użytku nie zapomniano także o ludziach z różnymi dysfunkcjami.

Niewidomi mogą korzystać z syntezatorów mowy np. SynTalk lub Spiker Ivo Software, które sprawią, że komputer „przemówi”. Aby komputer mógł odczytać to, co pojawia się na ekranie, potrzebny jest jeszcze program zwany screenreaderem, najpopularniejszy to JAWS i WINDOW EYES czy HAL, które potrafią odczytywać np. zawartość stron internetowych lub dokumenty w formie PDF. Komputer może również komunikować się za pomocą języka Braille’a, istnieją bowiem specjalne brajłowskie monitory. Niestety większość tych urządzeń jest droga, nie na kieszeń przeciętnego nabywcy, średnio jest to bowiem wydatek rzędu kilkuset dolarów.

Osoby niepełnosprawne ruchowo mogą korzystać z bezprzewodowej myszy, która odczytuje ruchy głowy za pomocą optycznego czujnika na podczerwień, czy szeroko dostępnej klawiatury, którą można dostosować do indywidualnych potrzeb, np. obsługiwać za pomocą trzymanego w ustach wskaźnika.

Osobom z bardzo poważnymi dysfunkcjami kończyn obsługę komputera może ułatwić urządzenie zastępujące klawiaturę, które aktywuje się za pomocą umieszczonego na głowie laserowego wskaźnika. Tylko że kosztuje ono – bagatelka! – ponad 9 tys. zł.

W celu ułatwienia niepełnosprawnym zakupu sprzętu komputerowego PFRON udziela wieloletnich i nisko oprocentowanych pożyczek na ten cel, np. w ramach programu „Komputer dla Homera”.

Jotka

# Edukacja, zatrudnienie

## Maluchy zintegrowane

Współczesny świat promuje ludzi zdrowych, witalnych, pełnych energii. Osoby niepełnosprawne najczęściej pozostają na marginesie społeczeństwa. Dlatego tak cenne są inicjatywy integracji społeczeństwa, zwłaszcza na etapie najwcześniejszym.

Joanna Piotrowska, dyrektor przedszkola nr 4 w Ciechanowie połączyła edukację i zabawę dzieci zdrowych z niepełnosprawnymi z korzyścią dla każdej ze stron. Program ten jest realizowany od pięciu lat. W przedszkolu są stworzone bardzo dobre warunki do tego rodzaju działań. Oprócz przestronnych sal dydaktycznych, gabinetu logopedycznego i psychologicznego przedszkole dysponuje dużą salą gimnastyczną z tzw. suchym basenem. Dzieci uczestniczą również w zajęciach korekcyjno-wyrównawczych oraz doskonalących technikę czytania.

Kadra przedszkola aby sprostać potrzebom wychowanków wciąż podnosi kwalifikacje na szkoleniach, kursach, warsztatach. Nie boją się wszelkich nowinek i innowacji.

W procesie integracji niezwykle ważna jest współpraca rodziców, którzy również uczestniczą w organizowanych przez przedszkole warsztatach, które są doskonałą okazją do wzmocnienia więzi rodziców i dzieci, odkrycia mocnych i słabych stron potomków, a także radości ze wspólnie spędzonego czasu. Co miesiąc wydawana jest gazetka przedszkola adresowana do rodziców, informująca o jego działalności.

Wszelkiego typu inicjatywy poprawiające stosunek do osoby niepełnosprawnej są godne pochwały i propagowania, oby takich placówek powstawało i funkcjonowało jak najwięcej.

## Dostęp do edukacji nadal trudny

Często konieczność dobrego wykształcenia osób niepełnosprawnych jest akcentowana przez różne środowiskowe organizacje. Jednak zamiary i plany rozmiągają się z rzeczywistością. Dzieci niepełnosprawne mają w Polsce utrudniony dostęp do edukacji. Brakuje dla nich podręczników, ulg na przejazdy, a nawet szkół. Według statystyk spośród 5,5 mln niepełnosprawnych w Polsce, 200 tys. to dzieci. Wśród dzieci niepełnosprawnych aż 76 proc. uczy się w szkołach specjalnych, a tylko 4 proc. w klasach integracyjnych. Jedynie 4,2 proc. niepełnosprawnych ma wykształcenie wyższe, 4,7 proc. średnie ogólnokształcące, ale aż 47 proc. z nich ma wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe.

## Uczniowie otrzymają nowe podręczniki

W nowym roku szkolnym uczniowie niewidomi, niedowidzący i niesłyszący otrzymają komplety podręczników – zapewniła minister edukacji Krystyna Łybacka. Rząd zapewni na ten cel 3,7 mln zł. Ponadto zostaną dofinansowane czasopiśma dla dzieci niewidomych „Promyczek” i „Światelko”.

Do tej pory nie opracowano podręczników dla uczniów z różnymi upośledzeniami. Część z nich uczyła się z przestarzałych podręczników ze zdezaktualizowanymi informacjami.

Natomiast kształcenie zawodowe w szkołach ponadgimnazjalnych powinno być – jak stwierdza minister Łybacka – wspierane nie tylko przez Ministerstwo Edukacji, ale także inne resorty, które miałyby wpływ na podstawy programowe.

## Uczelnie chcą środków z PFRON

Niepełnosprawna młodzież ma ograniczony dostęp do edukacji, a zwłaszcza na poziomie wyższym. Najlepiej przystosowane do przyjmowania niepełnosprawnych studentów są Akademia Podlaska w Siedlcach i Uniwersytet Warszawski, na których przystosowanie PFRON przeznaczył dotąd 0,9 proc. środków, niestety jest to niewystarczająca kwota dla ww. uczelni, a inne mimo starań takiej pomocy z Funduszu nie uzyskały.

Pełnomocnicy rektorów ds. osób niepełnosprawnych z 10. uczelni w Polsce wystosowali list do minister edukacji Krystyny Łybackiej i ministra pracy i polityki socjalnej J. Hausnera, w którym proszą o przekazanie części funduszy PFRON Ministerstwu Edukacji w celu finansowania kształcenia osób niepełnosprawnych.

Wydaje się jednak, że nie jest to najlepsze rozwiązanie. Przekazywanie funduszy do resortu edukacji czy innych, które łatwo uzasadnią potrzeby w tym zakresie, może spowodować, że wobec ich rozdrobnienia – może już nie wystarczyć środków ani dla nikogo, ani na nic.

## Uniwersytet Łódzki nie dla niepełnosprawnych

Budynki łódzkich uczelni nie są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Od 2001 roku wszystkie szkoły wyższe w mieście poddawane są kontroli pod kątem przystosowania do potrzeb takiego słuchacza. Prace prowadzą uczniowie Szkoły Policealnej Pracowników Służb Socjalnych w Łodzi. Jak się okazuje na liście studentów niepełnosprawnych Uniwersytetu Łódzkiego znajduje się jedynie około siedemdziesięciu słuchaczy. To niewielu w stosunku do potrzeb. Zainteresowanie studiami wśród inwalidów stale rośnie. Tymczasem w ponad 90. procentach budynki uniwersyteckie nie są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Brakuje podjazdów, nie mówiąc już o windach. Na razie tylko Wydział Prawa i Administracji jest w pełni przystosowany do przyjęcia studentów poruszających się na wózkach. Władze uczelniane tłumaczą taki stan brakiem funduszy. Na zakończenie akcji wydany zostanie informator „przyjaznych uczelni” przeznaczony dla niepełnosprawnych kandydatów.

## Czy „Junior” pomoże absolwentom?

Ukończenie edukacji przez osobę niepełnosprawną często oznacza pozostanie bez pracy. Bezrobocie w grupie wiekowej 15-24 lata wynosi 37 proc.

W celu aktywizacji zawodowej absolwentów niepełnosprawnych realizowany jest program „Junior” w ramach rządowego programu „Pierwsza praca”.

Program „Junior” startuje we wrześniu i ma na celu m.in. umożliwienie niepełnosprawnym absolwentom odbycia stażu zawodowego przez okres od 6 do 18 miesięcy, na podstawie umowy zawartej między pracodawcą a powiatowym urzędem pracy. Stażysta otrzyma stypendium w wysokości od 60 do 100 proc. najniższego wynagrodzenia pracowników. Ze środków PFRON pokrywana będzie również składka na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe. Premia dla pracodawcy wynosi 20 proc. najniższego wynagrodzenia pracowników w przypadku zatrudnienia stażysty ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i 10 proc. w przypadku stopnia lekkiego.

Joanna, GS, Yac

# Radość pogodnego dnia

*W niedzielne wczesne popołudnie na terenie Ośrodka Hipoterapeutycznego „Padok” przy ul. Strumiennej w Katowicach Janowie zaroilo się od ludzi. Przybyli tłumnie młodzi i starsi wiekiem, ciekawi atrakcji przygotowanych w ramach imprezy, której nazwa mówiła wiele o intencjach organizatorów: Pierwszy Janowski Piknik Niepełnosprawnych, ich Rodzin i Przyjaciół.*

Główny organizator i pomysłodawca imprezy, doświadczony hipoterapeuta Michał Stogniew powiedział: – Zaprosiliśmy tu dzisiaj wszystkich chętnych do wspólnego spędzenia czasu przy muzyce i zabawie na świeżym powietrzu. Ideą wiodącą imprezy jest integracja niepełnosprawnych ze środowiskiem naturalnym w warunkach zabawy, rozrywki i wspólnej radości płynącej ze spotkania na łonie natury w pogodny dzień. Tę imprezę udało się zorganizować dzięki pomocy grupy przyjaciół niepełnosprawnych dzieci, które na co dzień uczestniczą w zajęciach hipoterapeutycznych naszego ośrodka. Pomogli rodzice, władze miasta Katowice, darczyńcy dóbr materialnych (słodkocze, nagrody), a także występujący bezinteresownie muzycy i śpiewacy. Zresztą sama młodzież uatrakcyjniła spotkanie dając popisy własnych umiejętności tanecznych i wokalnych. Jest to pierwsze

spotkanie tego rodzaju, ale jestem przekonany, że podobne imprezy będziemy organizować także w latach następnych.

A była ona rzeczywiście bardzo udana. Tańcem i śpiewem popisywały się zespoły młodzieżowe i dziecięce, przygrywała dęta orkiestra KWK „Staszic” w Katowicach pod dyrekcją Józefa Siwego, zastępcy kapelmistrza, były darmowe zajęcia hipoterapeutyczne, a mniej odważni mogli skorzystać z przejażdżki bryczką, którą ciągnął spokojny koń, a powoził przyjazny woźnica. Przy pachnącym ognisku piekły się kielbaski, było ciasto, wata cukrowa i inne słodkocze, były upominki i aukcja dzieł plastycznych wykonanych przez osoby niepełnosprawne.

Ela Sporyc – uczennica I klasy, która od kilku lat przyjeżdża tu na zajęcia hipoterapeutyczne, przybyła na piknik wraz z rodzicami i starszą siostrą Martą, także z tego powodu, aby przed zgromadzoną



publicznością zagrać na organach elektrycznych. Występ był bardzo udany i Ela otrzymała zasłużone brawa. Tata Eli, Ireneusz – pracownik kopalni „Mysłowice”, przybył wraz z rodziną na imprezę po kilku godzinach snu, pracował bowiem z soboty na niedzielę na nocną zmianę, ale nie narzekał. Był zadowolony z imprezy i dumny z występu młodszej córki.

Tego dnia dopisała pogoda. Słońce ozdobiło, również całkowicie bezinteresownie, Janowski Piknik pozwalając wszystkim uczestnikom przeżyć radość pogodnego dnia.

Tekst i foto: Zetes



Na organach gra Ela Sporyc uczennica I klasy

## Zawody jeździeckie

W klubie jeździeckim AROMER w podwarszawskim Józefinie odbyły się Międzynarodowe Zawody Jeździeckie Osób Niepełnosprawnych, była to pierwsza tego typu impreza w Polsce. W zawodach brały udział ekipy z Czech, Francji, Rosji, Węgier, Tajwanu i Polski. Dzięki nim Polska została przyjęta do Międzynarodowego Paraolimpijskiego Komitetu Jeździeckiego. Polscy zawodnicy mogą już teraz startować w mistrzostwach Europy czy świata. Główną inicjatorką zorganizowania tej imprezy w Polsce jest Jagoda Mażnicka-Maciaszek. Zawody przeznaczone są dla osób z dysfunkcją ruchu, nie ma ograniczenia wieku. Każdy

zawodnik musi być ubrany w przepisowy strój. Składa się na niego czarny lub czerwony fraczek oraz białe spodnie z bryczesami, długie buty, czarny toczonek na głowę, białe rękawiczki, biała koszula oraz krawat-plastron.

Stopień trudności programu, jaki mają do wykonania zawodnicy, jest zróżnicowany. W tych zawodach – mimo werdyktu sędziowskiego – nie ma przegranych. Do pokonania były własne ułomności, a organizatorzy i sponsorzy zadbali aby każdy został nagrodzony.

Jotka



# Piękne dary, ważne przestrogi

## Kolejny dar

Przyszpitalna poradnia leczenia padaczek Wojewódzkiego Szpitala w Koszalinie uzyskała w drodze konkursu nowoczesny aparat EEG do badania pracy mózgu. Aparat ten jest niezbędny do szybkiego i precyzyjnego rozpoznawania epilepsji. Przekazał go Tadeusz Zarębski, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku. Udało się Stowarzyszeniu znaleźć sponsorów, którzy wspomogli inicjatywę prezesa Zarębskiego. Pomogli również mieszkańcy Koszalina. Cenny dar o wartości 76 616 zł wyprodukowała firma ELMIKO, będzie służył pacjentom regionu koszalińskiego, a korzystać z niego mogą również sportowcy.

Kontakt z oddziałem Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Sławnie – tel. 0 (prefiks) 59 810-38-22, skrytka pocztowa 64, 76-100 Sławno.

## Sprzęt rehabilitacyjny bez cła

Od 24 czerwca obowiązuje rozporządzenie wykonawcze do kodeksu celnego, które zwalnia od cła towary przeznaczone na rehabilitację leczniczą i zawodową osób niepełnosprawnych, a także służące do pomocy kulturalnej i naukowej tych osób.

Skorzystać z tego zwolnienia mogą osoby niepełnosprawne lub organizacje, których głównym celem jest pomoc osobom niepełnosprawnym, ale nie prowadzą działalności gospodarczej.

Nowe przepisy weszły w życie już 1 stycznia br. Jednakże korzystanie z nich w praktyce było przez niemal pół roku niemożliwe, właśnie w wyniku braku rozporządzenia wykonawczego. Dlatego zawarto w nim przepis, umożliwiający zastosowanie prawa wstecz, właśnie od 1 stycznia. Ma to umożliwić odzyskanie lub umorzenie cła tym, którzy przywieźli towary podlegające zwolnieniu w ciągu ubiegłego półrocza.

Zwolnieniu z cła towarzyszy zwolnienie z podatku VAT od importu, jeżeli sprowadzającym jest jedna ze wspomnianych organizacji pomagających niepełnosprawnym. Jednak ustawa wprowadzająca nowe zwolnienia celne nałożyła ten podatek w przypadkach, gdy importerem jest sam niepełnosprawny.

## Karty parkingowe ważne do końca roku

Od lipca obowiązują nowe przepisy dotyczące parkowania pojazdów przez inwalidów. Znowelizowana ustawa Prawo o ruchu drogowym ograniczyła krąg osób niepełnosprawnych, które mogą nie stosować się do niektórych znaków drogowych. Wywołało to spore zamieszanie wśród samych zainteresowanych. Od lipca konieczne jest posiadanie karty parkingowej, którą można otrzymać po stawieniu się na komisji lekarskiej w powiatowym zespole ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności, która ponownie wyda orzeczenie. Niestety wezwania na komisję można dostać najwcześniej za trzy miesiące.

Urzednicy z Ministerstwa Infrastruktury i Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, mając na względzie zmniejszenie kolejek w powiatowych zespołach, postanowili, że stosowne zaświadczenia będą wydawane na podstawie starych dokumentów. Inwalidzi nie będą musieli stawać ponownie przed komisją, pierwotnie zakładano, że wszystkie orzeczenia o niepełnosprawności sprzed stycznia tego roku są nieważne. Członkowie zespołów nie będą wnikać w to z jakiego powodu zostało wydane orzeczenie o inwalidztwie.

Poszkodowane są osoby, które po raz pierwszy staną przed komisją. Jeśli otrzymają orzeczenie o stopniu umiarkowanym, ale wydano je ze względu na schorzenie, które nie powoduje obniżonej sprawności ruchowej, karty nie otrzymają.

## Warszawa dla niepełnosprawnych turystów

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i magazyn „Integracja” wydały wspólnie przewodnik „Turystyka bez barier – Warszawa”. Zawiera on informacje dotyczące 3 tys. obiektów, są to informacje na temat instytucji kulturalnych, hoteli, restauracji, komunikacji miejskiej. Przewodnik powstał przez osiem miesięcy głównie dzięki pracy wolontariuszy, którzy sprawdzali i zbierali informacje. Obejmuje on siedem części. W pierwszej znajduje się m.in. list prezydenta Warszawy, który objął honorowy patronat nad kampanią społeczną „Turystyka bez barier”, legenda oraz mapa Warszawy. W części drugiej znajdują się informacje i ciekawostki o naszej stolicy. Następna część to opis dzielnic Warszawy. Dwa kolejne działy zawierają opis miejsc, które niepełnosprawny turysta może odwiedzić. Na końcu znajdują się informacje praktyczne, np. gdzie i za ile można zjeść, przenocować, zrobić zakupy.

Przewodnik jest bezpłatny, można go otrzymać w punktach Stołecznej Informacji Turystycznej, biurach podróży, na dworcach PKP, w biurach LOT, został też dołączony do wakacyjnego numeru magazynu „Integracja”.

Na okoliczność wydania przewodnika dyrekcja Zamku Królewskiego w Warszawie ogłosiła dni 20-21 czerwca dniami otwartymi dla osób niepełnosprawnych – mogły one zwiedzać ten obiekt za darmo.

## „Płytką wyobraźnia to kalectwo”

Trwają wakacje, czas relaksu, swobody, beztrudnych zabaw. Zdarza się jednak, że zapominamy o zachowaniu umiaru i zdrowego rozsądku, bowiem nieostrożny skok do wody, głupi żart kolegów może skończyć się urazem kręgosłupa. Aby zapobiec tego rodzaju sytuacjom na stronie internetowej Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji opisane są skutki braku rozważli. Stowarzyszenie zorganizowało w tym roku kampanię społeczną pod hasłem „Płytką wyobraźnia to kalectwo”. Jest to kontynuacja akcji „Nieświadomość” rozpoczętej w 1996 r. Przygotowano silnie działający na wyobraźnię spot reklamowy oraz film dokumentalny. Celem akcji nie jest zniechęcenie do skoków i zabaw w wodzie, ale uświadomienie jak łatwo jest o nieszczęście. Złamanie kręgosłupa to złamanie dotychczasowego życia.

## Wózki od Joni i Przyjaciół

Wielu niepełnosprawnych ruchowo zamyka się w swoim mieszkaniu nie tylko z powodu barier psychicznych, ale głównie z powodu braku odpowiedniego sprzętu, który umożliwiłby im opuszczenie mieszkania.

40. niepełnosprawnych mieszkańców stolicy ma możliwość zmiany dotychczasowego trybu życia, dostali bowiem od polsko-amerykańskiego Stowarzyszenia Joni i Przyjaciele nowoczesne wózki inwalidzkie. Wśród obdarowanych osób są takie, które do tej pory nie miały wózka, przez co całe lata spędzały zamknięte w domu. Dla nich taki wózek to szansa na nowe życie.

# Festiwal w... Bibliotece

*Po podpisaniu porozumienia między Śląskim Stowarzyszeniem Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Akcent” a Biblioteką Śląską w Katowicach jeszcze bardziej zintensyfikowały się wspólne przedsięwzięcia kulturalno-edukacyjne obu partnerów. Ich wyrazem stał się trwający przez pięć dni (23-27 maja) Festiwal Sztuki i Terapii, obejmujący zróżnicowane formy aktywizacji i prezentacji, nie ograniczone hermetycznie do przedstawicieli samego środowiska.*

Właściwe imprezy festiwalowe, w sali audytorijnej i holu Biblioteki Śląskiej, poprzedził wernisaż retrospekcyjnej wystawy w „Małej Galerii” przy ul. Ligonii. Prezentowano na nim prace osób niepełnosprawnych, wcześniej wystawiane w tej placówce na wystawach indywidualnych. Tym razem, wzbogacone o akcenty poetycko-muzyczne, spotkanie



zdominowała twórczość graficzna i poetycka Marka Plury, szkoda jedynie, że wyróżnikiem tej inauguracji była rekordowo niska frekwencja...

Potem było już jednak coraz lepiej: sobotni wieczór integracyjny przebiegał pod hasłem „terapia przez śmiech” i wypełniona niemal po brzegi sala audytorijna zgodnym i frenetycznym aplauzem nagradzała występy „Białego klauna” z Krakowa oraz młodego kabaretu „No! Nejm”. Pierwszy to spektakl tanecznej burleski, nawiązujący do tradycji fin de siècle'u, a także rosyjskich występów cyrkowych. Trójka młodych mimów, a właściwie tancerzy, stworzyła miniopowieść ze składanki znanych światowych przebojów, szkoda jednak, że pocztywała sobie za obowiązek każdy z nich prezentować w całości, co na dłuższą metę było cokolwiek nużące. Ansambli

„No! Nejm” dał występ w zbliżonej konwencji, a seria mikroszenek podporządkowana fabule tajemniczej Gry, momentami nawiązującej do „Wielkiego Brata”, również była zdominowana przez przebojową muzykę. Cokolwiek by nie rzec – wspólnym mianownikiem obu punktów programu była zarówno przychylna reakcja widowni, jak i fakt, że nie były to prezentacje w jakikolwiek sposób związane ze środowiskiem twórców niepełnosprawnych.

Ścisłe związane z tym środowiskiem był natomiast puentujący imprezę poniedziałek, wypełniony programem już od godzin porannych. Rozpoczętej w godzinach porannych konferencji panelowej „Między sztuką a terapią” towarzyszyła promocja mocno ostatnio popularyzowanej książki Anny Sobolewskiej „Cela”, traktującej o zmaganiach rodziców i całego otoczenia z chorobą Downa, którą dotknięta jest tytułowa bohaterka, a także innych wydawnictw i dorobku twórców środowiskowych. Przed południem w Bibliotece pojawiły się też dzieci z ośrodków rehabilitacyjnych i integracyjnych, by obejrzeć przygotowane dla nich wystawy (m.in. ekspozycje uczestników WTZ), pochwalić się własnymi osiągnięciami, a także obejrzeć przygotowany dla nich spektakl.

Finałem festiwalu stał się popołudniowy przegląd form scenicznych, rozpoczęty inscenizacją spektaklu „Land szaf” inspirowanego twórczością poetycką Marka Plury, w którym wystąpili



uczniowie szkół średnich. W klimacie „wczesnego” Tadeusza Woźniaka i stylistyki niegdyś popularnego zespołu „Nasza Basia Kochana” utrzymany był z kolei recital Tadeusza Jackowicza Korczyńskiego i Sylwestra Szwedy. Gitarowo-harmonijkowe aranżacje z bluesowymi wtrętami, zilustrowane projekcjami grafik, obrazów i zdjęć, tworzyły pewnego rodzaju magię – nie od razu przekonującą, ale stopniowo akceptowaną przez coraz szerszy krąg słuchaczy. Wreszcie koncert zespołu „Od Serca” z Bytomia, anonosowany w programie imprezy jako gospel, a faktycznie bliższy piosence biesiadnej, stanowił kłamrę tego pracowitego poniedziałku, a zarazem całego festiwalu.

Życząc jego organizatorom wielu jeszcze pomysłów i konsekwencji w ich realizacji, nie sposób powstrzymać się od uwagi, by w kolejnych edycjach pomyśleli także o ostrzejszej selekcji koncepcyjnej i uspołnieniu programu swych prezentacji...

**Roman Radoszewski**



# Pod ziemią chyba było lepiej

*Na dzień 4 czerwca czekała „cała Polska”, jeśli pod tym określeniem rozumiemy zagorzałych i okazjonalnych kibiców piłki nożnej. Czekali tego dnia również uczestnicy marcowego podziemnego pleneru w Wieliczce i Bochni, o którym pisaliśmy. Doczekali i jedni, i drudzy. W efekcie jedni przeżyli srogi zawód, a drudzy byli zadowoleni.*



Rys. Henryka Żarskiego

W samo południe w Komorze Długosza Muzeum Żup Krakowskich zebrali się uczestnicy, publiczność i organizatorzy imprezy. Wystawę otworzył w imieniu organizatorów – gospodarzy oraz Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych wicedyrektor Muzeum Waław Jaworski. Wykończone już i oprawione prace efektownie prezentowały się na ścianach oszalowanych sosnowymi balami, które pełnią też rolę akustycznych ekranów, jako że przestronna komora pełni z powodzeniem funkcję sali widowiskowej. Obok setki plac plastycznych zawisły również ...wersje graficzne wierszy zrodzonych pod ziemią przez poetów również biorących udział w plenerze. Z estrady rozlegało się żywe słowo – utwory recytowane przez twórców.

Jednak gwoździem programu stał się występ zawsze gorąco witanego przez krakowską (a i wielicką) publiczność kwartetu męskiego, czyli chorzowskiego Kabaretu Absurdalnego. Było się z czego śmiać i co okłaskiwać, jako że artyści zaprezentowali całkiem nowy, chwilami rewelacyjny program. Wszyscy byli w doskonałej formie pod każdym względem: aktorskim, wokalnym, a nawet choreograficznym! Wielką w tym zasługą reżysera i opiekuna wesołej czwórki ks. Marka Wójcickiego.

Uczcie duchowej towarzyszył przygotowany przez gospodarzy poczęstunek – napoje i smakowite łacocie.

Zadowoleni goście wyjechali na powierzchnię, a tu nagle usłyszeli ogólnonarodowy jęk zawodu: właśnie Hwang Sun Hong zdobył pierwszą bramkę dla Korei! Na domiar złego znów lunął rzęsisty deszcz.

Jedynym pocieszeniem była wspaniała wystawa nowych rzeźb profesora Bronisława Chromego – wielkiego artysty i wypróbowanego przyjaciela niepełnosprawnych twórców. Wspaniale wyglądały i na trawniku zewnętrznego dziedzińca Zamku Żupnego i w jego salach.

Janusz Kopczyński



Rzeźba Marka Anczyka

APEL

## SOS dla Daniela

Caritas Diecezji Sosnowieckiej oraz rodzice Danieli Dębickiej zwracają się za pośrednictwem redakcji „Naszych Spraw” z apelem do wszystkich mogących wspomóc sfinansowanie operacji 4-letniej Danieli – w wysokości 30 tys. dolarów – która cierpi na okołoporodowe uszkodzenie splotu barkowego. Wyczerpano już wszystkie możliwości leczenia i sposoby na uzyskanie poprawy stanu zdrowia dziewczynki w Polsce. Jedyną nadzieją jest operacja w Houston (USA), do której Daniela została zakwalifikowana przez amerykańskich lekarzy Kliniki Texas Children’s Hospital – Prachial Plexus. Rodzice nie są w stanie pokryć kosztów operacji, która musi być wykonana do piątego roku życia dziecka. A więc trwa prawdziwy wyścig z czasem i liczy się każda złotówka. W tym celu Caritas Diecezji Sosnowieckiej, ul. Wawel 19 w Sosnowcu udostępnił swoje konto w BPH O/Dąbrowa Górnicza 10601288-320000315439 z dopiskiem „Na operację dla Daniela”.



# Przeciwko dyskryminacji

*W Teatrze Zdrojowym w Jeleniej Górze i wokół niego pod patronatem prezydenta miasta oraz starosty jeleniogórskiego odbyły się 10 maja uroczystości z okazji Dni Protestu Przeciwko Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych. Prowadzone były przez Mirostawę Cichocką – kierownika działu rehabilitacji MOPS i Leszka Karbowskiego, prezesa oddziału terenowego PTWK w Jeleniej Górze.*



Imprezę zorganizowały organizacje pozarządowe przy wydatnej pomocy MOPS, a towarzyszyły jej występy chóru szkolnego i Integracyjnej Grupy Muzycznej koncertującej na instrumentach Orffa, plener malarski i spartakiada osób niepełnosprawnych. W tej ostatniej najlepsi okazali się pracownicy Spółdzielni „Piast” z Legnicy.

– Europejskie Dni Protestu Przeciwko Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych, które przypadają 5 maja, są dobrą okazją do zaistnienia i pokazania problemów osób niepełnosprawnych i ich specyficznych potrzeb na społecznej mapie kraju. Mają one przede wszystkim zwrócić większą uwagę społeczeństwa na potrzeby osób niepełnosprawnych, a także pokazać ich osiągnięcia zarówno w życiu zawodowym jak i społecznym.

Uważam, że ich położenie jest konsekwencją nieświadomionej społecznie formy segregacji, która przeradza się w dyskryminację. Niepełnosprawność nie jest sprawą indywidualnej sytuacji każdego z nas, ale jest kwestią praw człowieka i polityki państwa – powiedział m.in. prezes Karbowski.

Odbył się również „Okrągły stół” z udziałem władz gminnych, miejskich i powiatowych oraz organizacji pozarządowych i instytucji działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Przyjęto na jego zakończenie rezolucję, w której m.in. stwierdzono, że „...nie respektuje się w Polsce zasady równości szans osób niepełnosprawnych. Dlatego deklarujemy niezłomną walkę w obronie naszych praw i godności. Opowiadamy się za przyjęciem przez Sejm Karty Praw Osób Niepełnosprawnych

w formie ustawy oraz za wdrożeniem w polskim systemie prawnym i społecznym standardowych zasad wyrównywania szans przyjętych przez ONZ”.

Prawdziwym mottem podsumowującym ideę tego wydarzenia są słowa L. Karbowskiego: – Żywię nadzieję, że Dzień Protestu pozwoli nam zrozumieć wiele kwestii, na wiele spojrzeć z dystansem, a dni takie jak dzisiejszy będą trwałe cały rok, nie tylko jeden dzień w roku, ponieważ wszyscy jesteśmy sobie jednakowo niezbędni.

Impreza zakończyła się spotkaniem biesiadnym, a potrawy z grilla podawano w takt piosenek w wykonaniu zespołu „Luz”.

*Ika*

fot. TWK Jelenia Góra





## Dyskontować własne kalectwo

*Muzeum Karkonoskie udostępniło 24 maja swój dziedziniec i pomieszczenia artystom niepełnosprawnym, pomagając również w organizacji corocznej wystawy „Twórczość moja jest wszystkim”.*

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz organizacji pozarządowych. W tym roku zasięg imprezy znacznie się poszerzył, prace wystawili uczestnicy 10. WTZ i świetlic terapeutycznych oraz osoby indywidualne. Prezentacji wystawców oraz przywitania gości dokonał Stanisław Firszt, dyrektor Muzeum.

Wyeksponowano blisko 200 prac: malarstwo, ceramikę, szkło, tkaninę artystyczną, akwarele oraz rzeźby z papieru, które wzbudziły największy zachwyt zwiedzających. Imprezą towarzyszącą wystawie był spektakl teatralny „Bajka o rybaku i złotej rybce” w wykonaniu aktorów Teatru Maska. Były także lody z „Algidy” i słodycze ze „Śnieżki”.

– Wystawa „Twórczość moja jest wszystkim” – to przede wszystkim stworzenie osobom niepełnosprawnym warunków do ich samorealizacji, stworzenie dostępu do szeroko pojętej kultury, co daje nam poczucie bycia rozumianym, potrzebnym oraz spełnionym – powiedział na wstępie Leszek Karbowski, prezes oddziału terenowego TWK. – Zwykle prezentowani są niepełnosprawni, którzy osiągnęli sukcesy niewiarygodne, a przy swojej ułomności, cierpieniu zasługują często na miano herosów. Przerastają tyłu z nas, silnych, zdrowych, wykształconych. Dają świadectwo wielkich możliwości tkwiących bodaj w każdym człowieku. Nie tylko przezwyciężyli własne kalectwo, zmienili siebie, ale jeszcze dzięki posiadanym talentom pozytywnie zmieniają swoje otoczenie – podkreślił L. Karbowski dokonując uroczystego otwarcia wystawy, dziękując autorom i organizatorom.

TM

fot. TWK Jelenia Góra



## W kierunku

*O Pakówce usłyszałam po raz pierwszy w 1993 r. na Spotkaniach z Twórczym Życiem Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Świat Mało Znany”, w Gdańsku.*

*Do dziś pamiętam piękny taniec głównego bohatera – taniec przebudzenia tęsknotami ku miłości; z ogromu wspaniałych prac plastycznych mam w oczach obraz Organy, kompozycję z wyzłoconych aniołów, ułożoną przez Henryka Żarskiego.*

Prawdą jest, że wręczono mi na tych Spotkaniach folder o tym malarzu, prawdą więc jest, że jego talent nie był zjawiskiem obojętnym w tym Domu.

W tymże roku działy się tam rzeczy, które w „starej” Polsce osobom niepełnosprawnym do tego w domu pomocy społecznej, po prostu się nie zdarzały.



20+30: Stanisław Walkiewicz i Władysław Dudziak

Przed 50 laty Władysław Dudziak odebrał od leszczyńskich władz polecenie, by w Pakówce zorganizować (!) Zakład Przemysłowej Pracy dla Osób z Chorobami Umysłowymi. Bytowanie w tym miejscu rozpoczęło 17. pensjonariuszy. Nie były to

czasy łaskawe dla takich osób, ale Pakówka od zawsze miała w sobie ducha inicjatywy. Założono gospodarstwo, ogród warzywny liczył 100 ha, dochowano się sporego inwentarza żywego.

W 1996 r. była tam filia Spółdzielni Inwalidów „Rozwój” w Rawiczu, coś w rodzaju dzisiejszych WTZ. Do Pakówki kierowano także więźniów, ale nie stosowano tam nigdy przymusu bezpośredniego.

Władysław Dudziak był dyrektorem w Pakówce przez 30 lat. Po jego



Otwarte bramy Pakówki

# Samodzielności

odejściu stanowisko to zaproponowano Stanisławowi Wałkiewiczowi, młodemu urzędnikowi z Leszna, który zajmował się kierowaniem poszczególnych osób właśnie do DPS.



Przemysław Radzikowski, Jadwiga Kiljanowska wierszowanym poematem chwali życie w Pakówce

W 1982 r. wiało już innym wiatrem. – Byłem młody, mogłem mieć własną wizję. Objawiło się już magiczne pojęcie i słowo – integracja. Placówkę taką widziałem jako bazę terapeutyczną i wszystkich jako zatrudnionych – w s p o m i n a Wałkiewicz. Ale przede wszystkim chciał zwrócić ludziom ich osobowość. Na początek więc otworzył w Pakówce bramy, zlikwidował płoty i druty kolczaste. W 1984 r. wybrano spośród pensjonariuszy samorząd – bez nadzoru. Nawiązała się współpraca z podobnymi placówkami we Francji, Niemczech i Holandii. Od 1990 r. 70 proc. personelu wyjeżdża tam na praktyki, podpisuje się umowy o współpracy ze studentami, z wyższymi uczelniami w Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu. Kwitnie wolontariat, a każdy kto chce pracować w DPS musi tu przejść staż wolontariacki. Poza innymi, zewnętrznymi formami zatrudnienia, mieszkańcy podejmują – na zasadzie umowy – pracę we własnym Domu. Wiele osób wypracowało sobie dzięki temu renty i emerytury.

W 1993 r. w Bojanowie otwarto pionierski hostel. Kiedy zadziwiałam się *Organami* Henryka Żarskiego nie wiedziałam, że on tam mieszka, nie wiedziałam nawet nic o takiej formie



Rzecz o miłości – spektakl teatru

mieszkalnictwa. Hostel, jeden z szeregu budynków przy ul. Półwiejskiej, jako pierwszy miał domofon, był elegancko otynkowany, mieścił w sobie werandę z podgrzewaną podłogą, przez której przeszkloną ścianę ogląda się ogród zimowy. Od tego zmieniła się cała ulica, ludziska przestali wylewać na nią wodę, zadbali o swoje domy – jest ta Półwiejska bardziej półmiejska.

Zmienił się diametralnie obraz mieszkańca DPS. Nikt nie jest nachalnie pilnowany, decyduje o sobie na ile może i chce, zyskuje rzeczywiste prawo obywatelstwa. Wielu z nich samo-



Święto otwarcia hostelu w Bojanowie przy ul. Półwiejskiej

dzielnie porusza się po mieście, dokonuje zakupów, załatwia sprawy w urzędach. Największym osiągnięciem 20-letniego zarządzania Pakówką przez Stanisława Wałkiewicza jest urzeczywistnienie idei, według której DPS staje się placówką przejściową do samodzielności. W tej chwili poza Domem mieszka 47 osób. – Czas był i jest trudny, ale znalazłem sens mojego życia – wyznaje dyrektor.

Gratulacje, podziękowania i przemowy – często wierszowane, dekoracja odznaczeniem Zasłużony dla Województwa Leszczyńskiego. I bardzo miły moment, gdy do gratulacji dość prędko wywołano żonę – Olę. Była to pochwała małżeństwa, wierności, pochwała rodziny. Państwo Wałkiewiczowie mają czworo dzieci. Były małeńkie, kiedy przed 20. laty rodziła przeprowadziła się do Pakówki. Wtopili się w życie Domu, wielu jego mieszkańców mając za przyjaciół. Stanisław o niektórych napisał nawet utwory literackie.

Na uroczystości jubileuszowej wymieniano wiele liczb. Najpiękniejszą liczbą jest tych 47 osób usamodzielnionych.

Tekst i foto:  
Teresa Palejko



Ola Warkiewicz, żona dyrektora – połowa jego sukcesów

# Piłka toczona

*Publiczność zachowująca się w nietypowy, jak na rozgrywki sportowe sposób, bo kibicująca w kompletnej ciszy, piłka podobna do takiej, jaką gra się w koszykówkę, ale z dzwoneczkiem w środku i bramki na całą szerokość boiska – to najbardziej charakterystyczne cechy goalballa – dyscypliny dla osób niewidomych i niedowidzących, której II turniej Mistrzostw Polski rozegrano w dniach 17-19 maja w Chorzowie, w obiektach Stadionu Śląskiego.*

**W** Polsce od blisko 30 lat rozgrywane są zawody w tej jedynej zespołowej grze dla ludzi niewidomych i niedowidzących. Na początku była to tzw. piłka toczona, a od 1983 roku obowiązuje nazwa goalball. Mecz, sędziowany przez dwóch sędziów, rozgrywany jest na boisku o wymiarach 9 na 18 metrów (tak jak w siatkówce), podzielonym na sześć stref: obrony, rzutów i neutralne. Pod taśmami oddzielającymi sektory znajduje się sznurek, który pozwala zawodnikowi wyczuć, w której części boiska się znajduje. Trzyosobowe ekipy grają po dwie, trwające 7 minut efektywnego czasu połowy. Zawodnicy dla wyrównania szans mają oczy zaklejone plastrami optycznymi i założone specjalne, miękkie okulary – w grze biorą udział osoby o różnym stopniu upośledzenia wzroku. Gra polega głównie na rzutach i ich obronie, a w sytuacji gdy piłka nie ma kontaktu z podłożem w odległości sześciu metrów od bramki drużyny atakowanej, wykonywany jest rzut karny, którego broni jeden zawodnik. Przez większość czasu zawodnicy grają na klęczkach, kładąc się w czasie obrony bramki i wstając do wykonania rzutów, a poza odgłosem dzwoneczka, który znajdując się w środku piłki umożliwia jej zlokalizowanie, słychać klaskanie, którym zawodnicy porozumiewają się z partnerami z zespołu.



Po pierwszym turnieju wygranym w Suwałkach przez ekipę z Lublina, właśnie ta drużyna była faworytem, co udowodniła dość łatwo wygrywając w pierwszym spotkaniu z zespołem z Suwałk. – W ostatnich latach sześć razy z rzędu zdobywaliśmy tytuł Mistrza Polski – mówi Józef Krzak, trener lublinian, a także reprezentacji Polski w tej dyscyplinie. W tegorocznych rozgrywkach bierze udział również nasza druga drużyna i jak na młodych chłopców, gimnazjalistów grających z seniorami, radzą sobie

### Kolejność drużyn w drugim turnieju, jak i do dwóch turniejach jest analogiczna (punktacja po obu turniejach):

1. Lublin I	37 pkt.	5. Zielona Góra	20 pkt.
2. Olsztyn	29 pkt.	6. Biersin Wrocław	19 pkt.
3. Katowice	26 pkt.	7. Lublin II	10 pkt.
4. Suwałki	22 pkt.	8. Białystok	0 pkt.

### Najlepszymi strzelcami zarówno w drugim turnieju, jak i łącznie w obu zostali (liczba bramek po obu turniejach):

1. Czarnociński Jerzy	Katowice 55 bramek
2. Kubaj Ryszard	Lublin I 47
3. Wysocki Jerzy	Suwałki 41



## W ciszy

całkiem niezłe. Do zeszłego roku graliśmy tylko Mistrzostwa Polski seniorów, ponieważ w szkołach w ogóle nie było sprzętu, było to trochę zaniebane, a przecież jest to jedyna gra zespołowa dla ludzi niewidomych i niedowidzących i do tego bardzo widowiskowa. Ale to już trochę się zmieniło, znalazły się pieniądze na spartakiadę młodzieży i w zeszłym roku brały w niej udział cztery drużyny, a myślę, że w tym roku będzie ich już sześć.

Ostatni, III turniej MP niewidomych goalballa odbędzie się na przełomie października i listopada w Lublinie, a wcześniej w dniach 6-8 czerwca kadra Polski brała udział w turnieju kwalifikacyjnym do przyszłorocznych Mistrzostw Europy.



TM  
fot. ina-press

## START RZESZÓW

### Złoto dla wytrwałych

Tym razem nie tyle złoto co tytuł mistrza Polski dla drużyny START-u Rzeszów w koszykówce na wózkach. Inicjatorem rozwoju tej dyscypliny w Polsce była drużyna z Warszawy, propagując ją już w latach 60. Wkrótce dołączyły do niej ekipy z Krakowa, Wałbrzycha, Rzeszowa i Poznania. W 1993 roku mistrzami Polski zostali zawodnicy z Rzeszowa. Ich drużyna zaczęła się formować w 1977 r., a pierwszy swój mecz zawodnicy rozegrali w rok później. Wielu trzeba było lat mozolnej i wytrwałej pracy, by sięgnąć po najwyższy laur. Przez wszystkie późniejsze lata drużyna plasowała się w czołówce tabeli, by w roku bieżącym powtórzyć osiągnięcie sprzed dziewięciu lat, chociaż wyjątkowo w niedawno zakończonym sezonie 2001/2002 rzeszowianie nie byli zaliczani do grona faworytów. Henryk Waszkowski, prezes zarządu ZSI START i Tomasz Czarnek, trener drużyny, nie kryli swojego zadowolenia z osiągniętego sukcesu. Tym bardziej że koszykarze uświetnili tym sukcesem jubileusz 25-lecia klubu START Rzeszów.

Końcowa klasyfikacja Mistrzostw Polski  
w koszykówce na wózkach w sezonie 2001/2002:

- |                         |                            |
|-------------------------|----------------------------|
| 1. ZSI „Start” Rzeszów  | 5. SKS Konstancin          |
| 2. WZSN „Start” Wrocław | 6. PSSON „Start” Białystok |
| 3. KSN „Start” Warszawa | 7. WSSiRN „Start” Katowice |
| 4. WZSN „Start” Łódź    |                            |

IKa

## Herosi i rachmistrzowie

*Od piątku do niedzieli włącznie (28-30 czerwca) na stadionie im. Bronisława Malinowskiego w Grudziądzu miała miejsce kolejna edycja lekkoatletycznych mistrzostw naszego kraju, w których ostatecznie uczestniczyło 27 zespołów, gromadząc ponad 200 zawodników. Zarówno fakt, że odbywały się one w gościnnym Grudziądzu na kilkanaście zaledwie dni przed mistrzostwami świata we Francji, jak i przeprowadzenie rozgrywek w oparciu o nowy regulamin umożliwiający m.in. łączenie grup z punktowym przeliczaniem wyników sprawiły, że była to impreza zasługująca na obszerniejsze odnotowanie.*

Organizowane przez grudziądzkie Centrum Sportu i Rehabilitacji START zawody miały imponującą oprawę, a patronat honorowy marszałka Sejmu Marka Borowskiego oraz obecność w Komitecie Honorowym m.in. ministra edukacji Krystyny Łybackiej, prezesa PFRON Romana Sroczyńskiego, prezesa PZSN „Start” Witolda Dłużniaka, prezesa Towarzystwa Walki z Kalectwem Wojciecha Wirowskiego i – a jakże – redaktora naczelnego „Naszych Spraw”, Ryszarda Rzebko decydowała o ich wysokiej randze. Samo piątkowe otwarcie – wejście reprezentacji na płytę stadionu, wciągnięcie flagi na maszt przez poczet zawodników w składzie: Katarzyna Kwiatkowska (Katowice), Tomasz Hamerlak (Bielsko-Biała) i Mirosław Maliszewski (Grudziądz), a w części artystycznej występy zespołu „Baretki” i samego Bogusława Meca – dało asumpt zarówno do wzruszeń, jak i znakomitej zabawy.

Jednak podstawowym kryterium – jak zawsze w przypadku imprez sportowych – pozostają wyniki startujących, a pod tym względem mistrzostwa te stały na bardzo wysokim poziomie. By jednak móc je zaprezentować, porównać i skomentować należy pokrótce przedstawić, na czym polega innowacyjność systemu punktowego, obowiązującego po raz pierwszy w Polsce na imprezie lekkoatletycznej. Zasadą podstawową jest przeliczanie każdego wyniku uzyskanego przez zawodnika na punkty, wynikające z jego proporcji do rekordu świata w danej grupie i klasie niepełnosprawności. Rekord odpowiada 1000 punktów, zbliżenie się do niego pozwala osiągnąć wynik na poziomie przekraczającym 900 pkt., jego pokonanie pozwala uzyskać wynik powyżej 1000 pkt. Dzięki temu można łączyć klasy dysfunkcji w poszczególnych grupach, a nawet grupy, np. w biegu na 10 km, w którym uczestniczyło 3 zawodników, czy też w rzucie kulą kobiet, połączono grupy A i B, w wielu dyscyplinach łączono klasę 42 i 43 w grupie A, bądź klasy 35



# Herosi i rachmistrzowie

i 36 oraz 38 i 38 w grupie C2. Dzięki temu – w intencji autorów tych przepisów, obowiązujących już od niejakiego czasu w innych krajach i na zawodach międzynarodowych – uzyskuje się większą motywację uczestników, lepsze wyniki, a także unika startu w danej grupie pojedynczego zawodnika, który zdobywał złoto bez jakiegokolwiek konkurenta. Z drugiej strony oznacza to jednak, że zawodnik, który osiągnie lepszy wynik bezwzględny wcale nie musi zdobyć pierwszego miejsca, a nawet stanąć na podium! Przykładowo: w rzucie dyskiem mężczyzną złoty medal zdobył Marek Wojda, wynikiem 9 m, podczas gdy rzut Roberta Jachimowicza na odległość 22,04 m dał mu II miejsce, więcej – dalej od zwycięzcy rzuciło aż 12 zawodników! No tak, ale rekord świata w klasie 51 grupy W1, w której startował M. Wojda wynosi 9,05 m, a w klasach 53 (srebrny i brązowy medal) 23,04 m, a w klasie 54 nawet (29,98 m). Po przeliczeniu na punkty osiągnięte bezwzględnie rezultaty dały więc odpowiednio 994, 957 i 884 pkt.! Można więc podsumować, że startujący niepełnosprawny lekkoatleta walczy nie tylko z bezpośrednimi rywalami na bieżni, skoczni lub rzutni, ale najlepszym wynikiem, osiągniętym dotąd w jego klasie niepełnosprawności, a tym samym – z własną dysfunkcją. Nie dociera to jeszcze do wszystkich widzów, a nawet zawodników lecz większość tych ostatnich, podczas naszych rozmów, a probuje już te zasady. Żartują jedynie, że teraz w czasie biegu lub przed każdym skokiem, czy rzutem powinni zostać wyposażeni w kalkulatory, by porównywać tempo lub wynik w kolejnej próbie z aktualnym rekordem...

I jeszcze jedna kwestia – tym razem już dla przypomnienia – uznanie rekordu świata może nastąpić jedynie na imprezie międzynarodowej: mistrzostwach świata lub kontynentu, a zatem nawet znakomite grono zawodników, którzy w Grudziądzu uzyskali wynik lepszy od dotychczasowego „WR”, muszą zdobyć się na taki sam lub lepszy rezultat podczas czekających ich zmagani w Francji.

W gronie tych liderów należy wymienić nową nadzieję krótkich dystansów – Annę Szymul z Poznania (973 pkt. na 100 m w grupie A), trzykrotną złotą medalistkę Katarzynę Kwiatkowską z Katowic (100, 200 i 400 m kobiet w grupie B), Daniela Woźniaka z Gorzowa Wlkp. (946 pkt. na 100 m w grupie B), a przede wszystkim nowych, nieoficjalnych rekordzistów świata: Katarzynę Piekart z Siedlec 1130 pkt. za wynik 2»43"16 (WR 3»04"32) na 800 m w grupie A + B, Roberta Chyrę ze Zduńskiej Woli 1073 pkt. za 47,9 m (WR 44,63) w rzucie dyskiem w grupie C2, Tomasza Błatkiewicza z Gorzowa Wlkp. 1076 pkt. za 13,86 m (WR 12,88 m) w rzucie kulą w grupie C2, Krzysztofa Smorszewskiego z Białegostoku 1027 pkt. za 11,80 m (WR 11,49 m) w rzucie kulą w grupie W2 i Roberta Jachimowicza z Koszalina 1015 pkt. za 8,33 m (WR 8,21 m) również w rzucie kulą w grupie W1.

Zasada Pierre'a de Coubertain, głosząca, że „liczy się udział” w zawodach takiej specyfiki i rangi zyskuje swój szczególny wydźwięk i zarazem potwierdzenie: integracja zawodników, trenerów i działaczy, rywalizacja zgodnie z zasadami fair play,

doping nie tylko dla liderów, ale również dla mijających linię mety na końcu stawki, to znamienne wyróżniki i atuty grudziądzkich zawodów. Atmosfera stworzona przez organizatorów, a zwłaszcza po raz kolejny spiritus movens całego przedsięwzięcia – prezesa START-u w Grudziądzu Krystynę Grabowską, znakomitego jak zawsze spikera i „gospodarza” zawodów – Krzysztofa Głombowicza, którego charyzma pozwoliła nie tylko opanować cały ten „cyklon”, ale przede wszystkim podtrzymać bliską, partnerską więź wszystkich obecnych, wsparcie udzielone nie tylko przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, ale także władze samorządowe szczebla wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego – te wszystkie czynniki złożyły się nie tylko na wysoką ocenę merytoryczną, ale przede wszystkim niepowtarzalny klimat, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Życzymy wszystkim zawodnikom, trenerom, działaczom ruchu sportowego niepełnosprawnych, by w podobnie radosnych nastrojach wracali „z tarczą” w lipcu ze słonecznej Francji, syci chwały i pełni wrażeń!

## Powiedzieli nam:

### *Mieczysław Kosturek, prezes bielskiego Stowarzyszenia START:*

– Wprawdzie kontuzje wyeliminowały przed przyjazdem do Grudziądza dwóch naszych atutowych zawodników, tym niemniej nasze medalowe ambicje zaspokoili jak zwykle niezawodny Tomasz Hamerlak (800 m), a także – niespodziewanie – Alina Pietczka w biegu wózków na 100 m, zdobywając złote medale. Nie „polujemy” na medale, lecz mamy oczywiście swoje oczekiwania. Jesteśmy zadowoleni i myślę, że w pogodnym nastroju będziemy w niedzielę opuszczać Grudziądz.

### *Katarzyna Kwiatkowska, potrójna złota medalistka w biegach ze START-u Katowice:*

– Cieszę się z rezultatów, tym bardziej, że krótko przed zawodami przeżyłabym się i przez to nie byłam w najlepszej formie, więc nie mogłam tu poprawić swoich rekordów życiowych. Od naszej ostatniej rozmowy w sierpniu ub. r. zdobyłam złoty medal i rekord Polski na 200 m na otwartych ME osób niewidomych i niedowidzących w Białymstoku oraz wicemistrzostwo Europy i rekord Polski na 800 m. W tym roku zdałam do klasy maturalnej, a za rok planuję dostać się na Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach, na fizjoterapię.

### *Agnieszka Rychlik, START Katowice, trenerka Katarzyny Kwiatkowskiej:*

– Katarzyną opiekuję się już dwa i pół roku. Podobnie jak inni moi podopieczni pochodzi z ośrodka dla osób niewidomych i niedowidzących w Dąbrowie Górniczej. W Polsce nie ma zbyt dużej konkurencji, każda osoba niepełnosprawna, jeśli ma odrobinę talentu i ochotę uprawiać sport, może osiągnąć znakomite wyniki. Podczas treningu stosujemy mniej ćwiczeń wysiłkowych, a reszta – tak, jak w przypadku innych zawodników.

dokończenie na str. 50 – 51

# Epifan Drowniak zwany Nikiforem

*W niedzielę wieczorem 28 kwietnia br., w drugim programie TV, mieliśmy szansę obejrzeć film dokumentalny „Człowiek zwany Nikiforem”, autorstwa (scenariusz, reżyseria) Grzegorza Siedleckiego. W „Gazecie Telewizyjnej”, zapowiedziano go pod znamennym nadtytułem „Prawdy, bujdy, czarne dziury...”.*

**N**o cóż. Nic dodać, nic ująć. Wiedza, jaką na temat Nikifora, jednego z najsławniejszych w świecie malarzy tzw. naiwnych, posiada przeciętny Polak jest – delikatnie mówiąc – daleka od prawdy... Począwszy od niby – nazwiska, przez zmyśloną biografię, po próby przypisywania mu narodowości polskiej czy ukraińskiej. Głównym autorem tej mistyfikacji był Andrzej Banach, uchodzący ciągle za wiarygodny autorytet.

Grzegorzowi Siedleckiemu udało się zrealizować dobry, bardzo interesujący film, posiadający wewnętrzną dramaturgię, co w przypadku dokumentu do łatwych nie należy. Widoczna jest pasja twórcy w dochodzeniu prawdy w materii nader pogmatwanej. Mam pewną satysfakcję, że moje publikacje, w tym w „Polskiej Sztuce Ludowej” z 1985 r., stały się m.in. inspiracją do tej żmudnej i bardzo potrzebnej pracy. Brak środków finansowych nie pozwolił Siedleckiemu na wykorzystanie wszystkich nakręconych materiałów (do pełnej, założonej autorско wersji zabrakło 35 minut projekcji), ale mam nadzieję, że w bliżej nieokreślonej przyszłości to się stanie.

Spróbujmy się przyjrzeć matactwom i bujdom rozpowszechnionym wokół Nikifora. Zaczniemy od sprawy jego kondycji fizycznej i psychicznej. Był człowiekiem niewątpliwie ułomnym – słabo słyszał i miał bełkotliwą wymowę, na skutek częściowego przyrośnięcia języka do podniebienia. Miał słuch przytępiony w stopniu uniemożliwiającym mu wyraźne rozróżnianie zgłosek. Słyszał dobrze samogłoski, słabiej spółgłoski dźwięczne, a nie rozróżniał bezdźwięcznych. Jak słyszał, tak pisał. Aleksander Jackowski poddał go w Warszawie badaniu i wtedy stwierdzono, że przyczyną bełkotliwej wymowy jest wspomniany wyżej drobny defekt, który usunięty operacyjnie w dzieciństwie nie zostawiłby po sobie śladu. Mówiono o Nikiforze, że jest

debilem, jednostką anormalną, w wysokim stopniu zdziwaczalą. I znów Jackowski poddał go badaniom w Instytucie Higieny Psychiczej w Warszawie. Efekt? Żadnej choroby psychicznej, osobowość o wybitnie rozwiniętym talencie wybiórczym.

Sprawa nazwiska. W lutym 1963 r. Nikifor urzędowo został nazwany Krynickim. Wszyscy znają tę bujdcę o rzekomym braku dokumentów, metryki itp., tymczasem jej autor A. Banach, w dwadzieścia lat później w albumie „Nikifor”



wydanym przez Arkady przyznaje, że jego ówczesny podopieczny miał swoje nazwisko, bowiem był niesłubnym dzieckiem Rusinki, Łemkini – Marii Derewniak. Zgodnie ze stosowaną od wieków praktyką musiał nosić nazwisko panieńskie matki. Ta informacja także nie jest całkiem zgodna z prawdą.

Paweł Stefanowski odnalazł i opublikował, jeszcze przed nadaniem nazwiska Krynicki, metrykę Nikifora. Nazywał się Epifan Drowniak, urodził się 21 maja 1895 roku w Krynicy Wsi, obecnie Krynica Dolna. Matką była Jewdokia Drowniak, córka Hryhoria i Tatiany z domu Krynicka ze wsi Poworoznyk. Ojciec

nieznany. Epifan został ochrzczony 22 maja 1895 r. w grekokatolickiej cerkwi w Krynicy Wsi.

W „Historii o Nikiforze” wydanej w Krakowie w 1963 r. Banach napisał: „...chodził do cerkwi, był więc prawosławnym, nazywał się Netyfor”. Na zachodniej Łemkowszczyźnie od wieków nie było prawosławia. Miejscowa ludność autochtoniczna należała do kościoła grekokatolickiego, zwanego inaczej unickim. Ten fałsz, w zestawieniu z podanym w albumie rzekomym brzmieniem nazwiska „Derewniak”, sugeruje przewrotnie ukraiński rodowód Nikifora. Zachodzi w tym przypadku subtelność brzmienia: mówiąc „Drewniak” – spolonizujemy, zaś „Derewniak” – zruszczymy to brzmienie, podczas gdy, zgodnie z językiem łemkowskim, nazwisko to brzmi DROWNIAK i tak należy je poprawnie wymawiać.

Imię Nikifor utarło się wśród Łemków zastępczo, bowiem Epifan jest imieniem od dawien dawna archaicznym i niespotykanym. Matka jego była niemową, z dziećciem tułała się po służbie wśród obcych. Kto miałby zapamiętać Epifana? Nazwano go więc powtórnie, nieco podobnie i nie mniej niezwykle – Nicefor. Nie jest prawdziwe wyrażone w filmie domniemanie, iż to matka zmieniła imię na Nikifor. Ona była po prostu niemową i z tego powodu chłopiec dość późno nauczył się mówić.

A perypetie Epifana Drowniaka vel Nikifora związane z ciągłym wysiedlaniem z Krynicy? Ocierało się to stale o tragifarsę. Początek miał miejsce w 1947 r. i był sensacyjny! Malującego na „swoim” murku, na krynickim deptaku, fantastyczne wizje architektoniczne naiwnego malarza aresztują milicjanci pod zarzutem przygotowywania szkiców umożliwiających inwazję UPA na Krynicę! Postawiono go w stan oskarżenia jako szpiega ukraińskiego, nacjonalistę. Za jeden z „dowodów” uznano bełkotliwość i niezrozumiałą wymowę zatrzymanego. W oczach służby bezpieczeństwa było to nic innego, jak chytry, ukraiński sposób maskowania. Byli to ludzie spoza Krynicy. Kontaktów z banderowcami nie udowodniono, ale strzeżono go bardzo. – Jażem był wysiedlany 17 lipca

# Epifan Drowniak

1947 roku – wspominał nieżyjący już Bazyli Sowa, Łemko – i wtedy przywieźli do Łabowej tego Nikifora. Strasznie go obstawiali, bo szpiega przywieźli! On w naszym transporcie jechał do Krzyża i Piły, biedaczysko.

W tym czasie odbywała się głośna wystawa obrazów Nikifora w Londynie. Zorganizował ją Aleksander Jackowski. To był powrót na drogę światowej kariery, przerwany przez wojnę. Do tego tematu wrócę później.

Kiedy Nikifor idąc i podwożąc się przebył całą prawie Polskę, kiedy wreszcie znalazł się w swojej ukochanej Krynicy, znów go złapali i wywieźli, tym razem jako Łemka. Znowu „per pedes apostolorum” wrócił. Zamierzano wywieźć go po raz trzeci, jako żebraka. Ujął się w końcu za nim Juliusz Zawadowski, lekarz naczelny uzdrowiska. Znał dobrze Drowniaka sprzed wojny. Wykorzystał fakt, że był w tym czasie burmistrzem Krynicy. To właśnie Zawadowski uchronił Epifana Drowniaka przed ostateczną deportacją. Dpomógł mu w tym doktor Sawczak. Banach pojawił się później i na innej zasadzie, a w swoich książkach swoją rolę zmystyfikował. Sedno sprawy tkwi w akcji „Wisła”. Banachowi powierzono rolę zatarcia tożsamości wybitnego, samorodnego artysty, o którym robiło się coraz głośniejsze w świecie. **To Banach miał stworzyć Nikiforowi nową biografię, jako człowiekowi znikąd, bez miejsca i daty urodzenia, bez rodowodu, tulacza i włóczęgi.**

Próby wysiedlania Nikifora nie skończyły się na wyżej opisanych. W archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu jest pismo Komendy Miejskiej MO w Krynicy, wystosowane do władz powiatowych, domagające się w tonie agresywnym oczyszczenia kurortu z tego „śmiecia”. Zbiegło się to akurat w czasie z artystycznym triumfem jego wystawy w Paryżu.

Epifan Drowniak jest bowiem jedynym artystą pochodzącym z Polski, uznanym na całym świecie – miał ponad trzysta wystaw w wielkich galeriach! Ani Matejko, ani Chelmoński, ani Rodakowski, Fałat czy inni wybitni twórcy nie mieli części tej sławy. Kiedy zmarł – okazało się, że nie ma dla niego miejsca na pochówek w rodzinnej Krynicy. Zwłoki Nikifora przez kilka miesięcy były

przechowywane w prywatnym grobowcu, za miesięczną cenę wynajmu 200 zł (ówczesnej wartości złotówki). Należność ta była płacona z masy spadkowej po Drowniaku. Dopiero pod naciskiem wybitnych osobistości polskiego życia kulturalnego, monitów w KC PZPR, w obawie przed głośnym skandalem

międzynarodowym, władze ustąpiły. Pomnik, który stanął na jego grobie, Epifan też „sobie sam zapłacił”.

Przez długie lata sprawą bardzo wstydliwą było Muzeum Nikifora, które przez ponad trzydzieści lat nie mogło powstać w Krynicy. Należy mniemać, że gdyby nie upadek komuny muzeum tego dalej by nie było. Zastłaniano się brakiem pieniędzy, a przecież skarb państwa przejął księżeczki oszczędnościowe Drowniaka po jego śmierci, na których znajdowała się zawrotna kwota kilkuset tysięcy złotych!

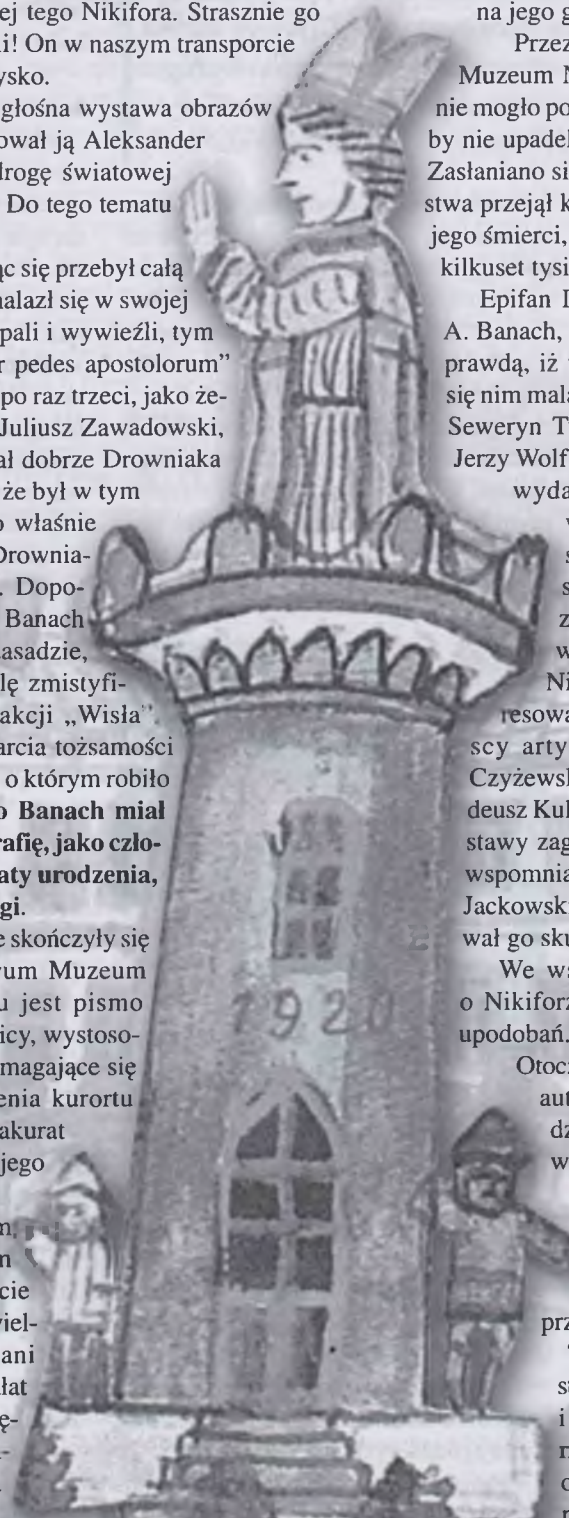
Epifan Drowniak, wbrew temu co o nim napisał A. Banach, znany i ceniony był przed wojną. I nie jest prawdą, iż to on go „odkrył”. Pierwsi zainteresowali się nim malarze z kręgu zbliżonego do kapistów, w tym Seweryn Turyn, malarz ukraiński. Za jego namową Jerzy Wolf opublikował artykuł o Nikiforze w pięknie wydawanym piśmie „Arkady”. Turyn kupił wówczas – jak pisze Aleksander Jackowski – wiele prac Nikifora z najlepszego okresu jego twórczości (1935-1939), które znalazły się w zbiorach muzealnych Kijowa. Tenże zorganizował również w 1938 r. Nikiforowi wystawę w Paryżu. Cenili i interesowali się krynickim malarzem tak wybitni polscy artyści jak Zygmunt Waliszewski, Tytus Czyżewski, Jan Cybis, a po wojnie Jan Karny i Tadeusz Kulisiewicz. Po wojnie pierwsze znaczące wystawy zagraniczne (w Londynie i w Rzymie) – jak wspominałem wcześniej – organizował Nikiforowi Jackowski. Potem zajął się nim Banach i wypromował go skutecznie.

We wszystkich publikacjach, w rozmowach o Nikiforze przejawia się wątek jego żebraczych upodobań. Po co? Dlaczego? W końcu nie musiał.

Otoczony opieką zarabiał, miał mieszkanie, miał auto („Warszawę”), swojego kierowcę, spędzał wakacje nad Morzem Czarnym. W powszechnym rozumieniu nie powinien parzyć się żebractwem. Ten maniackalny nawyk utrudniał jego opiekunom wywindowanie go w świadomości ogółu na piedestał Wielkiego Artysty. Gdzie była przyczyna takiego zachowania?

To historia stara i barwna. W Krynicy Wsi stała cerkiew unicka pod wezwaniem Piotra i Pawła, zamieniona po wojnie na kościół rzymskokatolicki, obecnie służąca wiernym obu obrządków. Było to miejsce kultu sławne na całą Łemkowszczyznę. Na początku lipca, co roku, odbywał się tutaj wielki od-

puszt. Ciągnęli ludzie w pielgrzymkach, pieszo i wozami, nieraz spod Koszyc, z Huculszczyzny. Rozkładały się gęstym szpalerem kramy z jarmarczno-odpustowymi wspaniałościami. Dewocjonalia, zabawki, napoje, krzyk, wrzask, rwetes, stroje odświętne pątników, bogate i barwne ludowe, ale i skromne chudzin różnorakich.



# zwany Nikiforem

Polykacze ognia, zjadacze szklanek, siłacze rozrywający łańcuchy bawili pobożnych pielgrzymów. Zjawiali się także żebracy. To było ich święto. Karni, zdyscyplinowani, zajmowali wedle hierarchii lepsze bądź gorsze miejsca. Elita zawsze przy cerkwi. Przed wojną stała nieopodal karczma. Na kilka dni przed odpustem „król” żebraków osobiście ustalał, jakie delicje dla nich mają być ekstra sprowadzone. Na liście znajdowały się najlepsze wina węgierskie, hiszpańskie, wódki od Baczewskiego itp.

Odpust trwał dwa dni. Po zamknięciu karczmy o dziesiątej wieczorem przychodzili żebracy. Zasłanianie starannie okna, przynoszono balie z gorącą wodą,



Świątek – autoportret

a oni zrzucali z siebie lachy, odwiązywali ropiejące rany, zdejmowali strupieszale peruki, w „cudowny” sposób odzyskiwali nogi i ręce. Myli się i stroili w cudaczne stroje – ich wyobrażenia o wspaniałości. Kapele gudałów – lemkońskich Cyganów – przygrywały, a z kuchni przynoszono mięsiwa, zupy, wyszukane potrawy i trunki.

O tym, co się tam działo, nikt nie śmiał się dowiedzieć pod groźbą utraty życia, a że normalna obsługa karczmy nie wystarczała, za zgodą „króla” i rady starszych żebraczej konfraterni, brano do pomocy kilka osób spokrewnionych z karczmarzami i Nikifora. Jako prawie niemowa – był pewny. Szczególnie fascynująca była druga noc.

Strojono się jeszcze efektowniej. Epifan patrzył rozszerzonymi ze zdumienia oczyma jak ci nędzni, skręceni w dziecięcioro, jęczący, ropiejący, skamlący ludzkiej łaski jako te strzępy rodzaju ludzkiego, nagle przechodzą z zdumiewającą metamorfozę.

Prostują się, trefią loki, na stołach liczą bajońskie – choć w groszakach – kwoty, gudałki im grają, a karczmarze kłaniają się w pas. Żebraki, ale pany! Niejeden z nich nóż ostry jak brzytwa przykładał mu do gardła i śmiejąc się z przerażenia niezguły, groził śmiercią, jeśli piśnie choć słowem o tym co widział. Nikifor padał na kolana, ręce błagalnie wznosił i bełkocząc zapewniał, że on – nigdy!

Patrzył na ich tańce, swawolne hulanki i orgie, patrzył, jak szef miejscowej policji, już „po cywilu” bierze dołę od żebraków i jaki jest grzeczny dla ich „króla”. Słyszał, że takich specjalów, takich win i wódek nie pije i nie je wielu z tych bogatych polskich panów, co tam wyżej, do źródła przyjeżdżali. Takim chciał zostać. Raz, przełamawszy nieśmiałość podjął próbę dostania się do żebraczego klanu. Nie przyjęli, wyśmiali go, kazali „trenować”, a wtedy być może, być może...

Przyszła wojna i zmiotła żebraków, ale takim chciał być zawsze: żebrak – ale PAN!

Nikifor był ewidentną ofiarą perfidnych działań i mactw politycznych jakie dotknęły Łemków po II wojnie światowej. Siła i wielkość jego talentu spowodowały, iż wszystkie niecne mactwa dotyczące bezpośrednio jego osoby – wyszły mu na korzyść! Pozostaje jeszcze jedna ważna kwestia do skomentowania. Epifan Drowniak wywodził się i został ukształtowany w odmiennej od polskiej – lemkońskiej formacji



Wnętrze kościoła

kulturowej, ale jednocześnie pozostawał przez całe życie pod wpływem kultury polskiej. Nigdy nie był on „malarzem polskim” – jak usiłował, w sposób żenująco niewiarygodny, przedstawiać go Banach, ani ukraińskim, choćby dlatego, że Łemkowie nie uważają się za Ukraińców. Wątek ten sięgając początkiem końcowych lat międzywojnia, ostatnio znów się nieco nasilił.

**Epifan Drowniak, zwany Nikiforem był i pozostał w swoich dziełach wielkim, samorodnym artystą pogranicza kultur. Sam to mimowolnie określił podpisując się pieczęcią na obrazkach: „Nikifor – Matejko”.**

*Seweryn A. Wisłocki*

*Reprodukowane akwarele pochodzą ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.*



Wieś w górach

# Jak dobrze,



Pracownia plastyczna WTZ w Podolanach

*Dopisało wszystko: pogoda, występujący, oglądający – zaproszeni i ci bez specjalnych zaproszeń. 23 czerwca tańce, hulanki, swawole trwały w Podolanach do późnych godzin wieczornych a nawet nocnych. Fundacja Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski urządziła piknik radości, integracji i przyjaźni.*

**T**am, gdzie jeszcze do niedawna były chaszcze i wysoka trawa, stoi teraz piękna scena, obok zresztą budynku świetnie działającego warsztatu terapii zajęciowej. Istnieje on od 1 marca 2001 roku, ma 25 podopiecznych z dysfunkcjami intelektualnymi w stopniu znacznym. Posiada pięć pracowni głównych: dekoratorską, stolarską, ceramiczną, plastyczną i poligraficzno-tekstylną oraz jedną pracownię rotacyjną – gospodarstwa domowego. W budynku są również sale rehabilitacyjne gdzie prowadzi się kinezyterapię (UGUL, rowerki, materace, piłki itp.) i hydroterapię (wirówki do kończyn, jacuzzi, solux, masaże itp.). – Nie spodziewaliśmy się, że w tej okolicy (gminie Gdów) jest aż tyle dzieci niepełnosprawnych – mówi Romana Szlachetka-Mulik, kierownik WTZ w Podolanach. – Warsztaty realizują swój program poprzez kompleksową rehabilitację społeczną, zawodową i ruchową. Na rehabilitację dzieci do 16. roku życia gromadzimy środki również poprzez organizację różnorodnych imprez m.in. festynów, sprzedaż kalendarzy, aukcje prac uczestników WTZ, bale i wiele innych. Dochód z nich w całości



Zbigniew Wojas wita gości



Jedna z wielu atrakcji festynu



Już po występie – można okłaskiwać innych

przeznaczamy na cele statutowe Fundacji, która przekazuje zdobyte środki na rehabilitację bądź doposażenie ośrodka.

Powstał on tylko i wyłącznie dzięki społecznej inicjatywie i pracy ludzi zaangażowanych w jego budowę. Jest w Podolanach garstka ludzi, która pracuje zawsze i zawsze chętnie

ofiarowuje swój czas i umiejętności, by realizować wspólne plany. – Jesteśmy tak ambitni – dodaje Romana Mulik – że chcemy rozbudować nasze warsztaty i wybudować dom dla tych, którzy zakończą etap rehabilitacyjny na szczeblu WTZ, zamykając w ten sposób cały cykl rehabilitacji od wieku dziecięcego do starości.

Oprowadzając miesiąc wcześniej po „gospodarstwie” WTZ i pokazując kawałek drewnianej ściany kierownik warsztatu zapewniała, że będzie to profesjonalna scena już w czerwcu. Trudno było w to uwierzyć, a jednak słowo faktem się stało. Na scenie tańczą i śpiewają, przed sceną zaroilo się od kolorowych parasoli, wspaniały nastrój pikniku udzielił się wszystkim obecnym. Były napoje, słodkości, różnorodne poczęstunki, grille etc, etc., ale przede wszystkim był wyśmienity mniamuśny smalec ze skwarkami. Już tylko niektóre babcie potrafią zrobić taki pyszny. W dobie różnorodnych diet i tzw. racjonalnego odżywiania bardzo rzadko gości na naszych stołach. Nic więc dziwnego, że to pyszne, niezdrowe (podobno) jedzonko cieszyło się ogromnym wzięciem. Sprzedawały i częstowały nim panie z dworu Bella Vita w Podolanach, po sąsiedzku biorąc udział w akcji na rzecz Warsztatu Terapii Zajęciowej w Podolanach.

Pretekstem do festynu i wszystkich imprez towarzyszących był drugi już Festiwal Piosenki Osób Niepełnosprawnych. Z przyjemnością trzeba przyznać, że generalnie zespoły prezentujące na scenie swój program jak najlepiej

# że jesteście

świadczą o pracy i prowadzonych formach terapii zajęciowej w tych WTZ. Jury festiwalowe co prawda uznało, że zwyciężył WTZ w Golicach przed Podolanami, Radwanowicami i Tarnowem, ale trzeba bezstronnie przyznać, że wszystkie zespoły są bardzo dobrze prowadzone. Spontanicznie reagująca publiczność, taneczne kręgi i korowody potwierdzają tę opinię.

Postacią absolutnie pierwszoplanową całego wydarzenia, głównym organizatorem i duszą przedsięwzięcia był **Zbigniew Wojas** – prezes Fundacji Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski w Podolanach. Oczywiście są wspaniali sponsorzy, są idealni wykonawcy – bez nich nic by się przecież nie udało. Ale Wojas jest po prostu najważniejszą ręką – ręką wszelkich przedsięwzięć. Nie o laurkę wszak chodzi, ale o pokazanie wspaniałej obywatelskiej inicjatywy i bezinteresowną promocję sensownych społecznych poczynań.

Wielcy obecni, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz miasta i regionu, mediów, znamienite postaci życia gospodarczego, politycznego i społecznego, a wśród nich **Krzysztof Janik** – minister spraw wewnętrznych i administracji, **Janusz Wesolowski** – zastępca prezesa zarządu PFRON i **Tadeusz MękarSKI**, szef małopolskiego oddziału Funduszu dają nadzieję na dalszy rozwój Fundacji i WTZ w Podolanach. Pomysłów chyba nie zabraknie. Kto wie, może festiwal się rozrośnie i będą mogły wziąć w nim udział ekipy spoza Małopolski? Przedstawiciele mediów nagłaśniając imprezę na pewno zachęcą inne WTZ do wzięcia w niej udziału w przyszłym roku. – To trzeba będzie przedłużyć imprezę na dwa dni – śmieje się prezes Wojas. Dla niego nie ma problemu, wszystko da się zrobić



Tańce, hulanki na scenie...



...i poza sceną!

– trzeba tylko chcieć. Patrząc na rozmach imprezy, perfekcyjną organizację, przebogaty program i różnorodność towarzyszących jej atrakcji myślę, że wystarczy po prostu nie przeszkadzać tej idei i ludziom jej służącym, a wymierne sukcesy będą zawsze. Przypomniał i podkreślił to minister Janik. – Zebraliśmy się tutaj aby podziwiać nasze dzieci, jak swoją pracą doszły do tego, że śpiewają, tańczą – powiedział na wstępie. – Przyjechałem tutaj kiedyś pierwszy raz, kiedy poza

ścianami było niewiele. Ale byli ludzie, którzy chcieli zrobić piękny ośrodek. I jak państwo widzą, ten piękny ośrodek już jest.

Pokazy ekipy Ochotniczej Straży Pożarnej, dmuchana zjeżdżalnia i karuzela na dmuchanym zamku, przejażdżki bryczką i psimi zaprzęgami – czegoś tam jeszcze nie było? Na estradzie występowały zespoły wokalne i muzyczne ze szkół podstawowych w Zręczycach i Pierzchowie oraz krakowskie „Andrusy”. Była loteria fantowa, odlotowe nagrody i oczywiście fajerwerki i sztuczne ognie o zmroku. Do późnych godzin wieczornych trwała świetna zabawa. – Marzy mi się aby wszędzie, w całej Polsce były takie ośrodki – mówił minister Janik. – Żeby każde dziecko było nasze, żeby każde, bez względu na jego sprawność fizyczną, intelektualną miało szansę rozwoju. Zróbmy wszystko, aby tak było – apelował minister, składając jednocześnie życzenia, które są także naszymi. – Wszystkiego najlepszego dzieciakom, wszystkiego najlepszego ich rodzicom, i niech nam w życiu szczęście sprzyja. I niech takich ośrodków będzie jak najwięcej.

**Iwona Kucharska**  
fot. ina-press



Minister K. Janik składa życzenia uczestnikom festynu

# „Ptasi świat”

*Uroczyste otwarcie i ogłoszenie wyników VII Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych odbyło się 1 czerwca w krakowskim BWA zwanym popularnie Bunkrem Sztuki. Tegoroczna edycja imprezy, która już na stałe wpisana jest do kalendarza artystycznego Krakowa, odbywa się w ramach III Tygodnia Niepełnosprawnych przebiegającego pod hasłem „Kocham Kraków z wzajemnością”.*

– Przed dwoma laty odbyło się VI Międzynarodowe Biennale, które było niewątpliwie kolejnym sukcesem. Równolegle też Fundacja została zaproszona do udziału w Festiwalu Kraków 2000. Jestem przekonany, że tegoroczna wystawa mimo skromniejszych wymiarów i oprawy stanie się świętem artystycznym, kolejny raz potwierdzi jaką rolę spełniają i pozycję zajmują artyści, których twórczość jest znaczone cierpieniem, bólem i trudnościami dnia codziennego. Życzę, aby autorzy, twórcy, sympatycy, koneserzy sztuki trwali i byli z nami oraz prawdziwą sztuką. Ta jedność i zrozumienie jest potrzebna w obecnych czasach, które nie rozpieszczają i nie ułatwiają życia w działalności organizacji pozarządowych, szczególnie pozostawiając na szarym końcu animatorów kultury i ich dzieła – tak w słowie wstępnym do pięknie wydanego katalogu Biennale pisze prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych – organizatora wydarzenia – Andrzej Gerlach.



*Prof. Adam Wsiółkowski, przewodniczący jury, przedstawia jego werdykt*

mniejsza liczba prac przysyłanych na tegoroczny konkurs nie oznacza upadku Biennale, ale jest skutkiem modyfikacji regulaminu – ograniczono nadsyłanie prac do jednej od autora. – Przy takiej

liczbie prac jest techniczny problem ogarnięcia całości, nie mówiąc o możliwości ich wyeksponowania, bo trzeba by wynająć wszystkie galerie w Krakowie i jeszcze by zabrakło miejsca. Przebieg obrad jury był niesłychanie skomplikowany, bo musieliśmy obejrzeć wszystkie prace. Jury jest i surowe, i łaskawe. Łaskawe w tym sensie, że patrzy



Na VII Biennale nadesłano blisko 700 prac 619 autorów z ośmiu krajów. Jak zaznaczył przewodniczący jury, profesor Adam Wsiółkowski, dziekan Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP,

przychylnie na wszystkie próby artystyczne młodszych i starszych, z wielką sympatią – prace są świetne, ale surowe też musi być, bo to jest to niewdzięczne zadanie – wyłonić zwycięzców



*Tomasz Bysztocha „Trzebińca”*



*George McCutcheon Callan, Irlandia „Ptaki”*

# w galerii BWA

– podkreślał prof. Wsiolkowski.

Jury nagrodziło niżej wyszczególnione prace.

W kategorii twórczości dzieci I nagrodę otrzymał Michał Nowak – Toruń, II nagrodę przyznano Bartoszowi Paczosowi z Zamościa, III Pawłowi Dolniakowi z Myszkowa, a wyróżnienie Sylwestrowi Pietrzakowi z Zamościa.

W kategorii twórczości dorosłych – malarstwo – I nagrodę otrzymała Anna Feliks z Krzywego Koła, II nagrodę Iwona Goryl z Chełmka, III – Thomas Barron z Irlandii, a wyróżniono Mariusza Kowalskiego z Torunia.

W kategorii grafika i rysunek I nagrodę otrzymał Adam Kirchner z Katowic, II nagrodę Krzysztof Gierej, III nagrodę Małgorzata Hajdyś, a wyróżniono Mirosławę Weichert – cała trójka z Torunia.

Wręczenie nagród i otwarcie pokonkursowej wystawy, które uświetnili twórcy, zaproszeni goście i przyjaciele Fundacji, rozpoczęto od odegrania Hejnału Mariackiego, tym razem w galerii BWA.

Wśród prac nadesłanych na konkurs zwraca uwagę obfitość twórczości



Wręczenie nagród i upominków laureatom

dzieci (silna grupa z Myszkowa) i ludzi młodych. Większość tych prac prezentuje wysoki poziom artystyczny, a dla sporej grupy ich autorów inspiracją był



świat ptaków, co zresztą można było zauważyć podziwiając wystawę. A jako że wernisaż odbywał się w Dniu Dziecka, ta dominacja młodych twórców była szczególnie widoczna, co chyba jest dobrym znakiem dla przyszłości krakowskiego Biennale.

Prace VII Biennale, poza dwudniową prezentacją w Bunkrze Sztuki, wystawiono również w Galerii Politechniki Krakowskiej Kanonicza 1, Galerii Stańczyk oraz w Centrum Kultury i Sztuki Osób Niepełnosprawnych Molière.

TM  
fot. ina-press



Krzysztywa Błachewicz Lublin „Ptaki”



Peter Slama Bratysława \*\*\*



Artur Jakiel Leoko \*\*\*



# Herosi

**Joanna Czarnecka, złota medalistka w biegu na wózkach na 800 m i srebrna na 400 m (grupa W1), START Szczecin:**

– To są moje trzecie mistrzostwa Polski, w tym jedne młodzieżowe, na których zdobywałam już medale, także złote. Wolę długie dystanse – 10, 15 km – a z tych krótszych to, w oparciu o rezultaty, najlepiej czuję się na 800 m. Trenuję od ponad dwóch lat, zaczęło się od obozu w Darłównku, gdzie zauważył mnie Zbigniew Wandachowicz, który trenuje mnie po dziś dzień. Mamy bardzo dobre warunki na nowym stadionie w Szczecinie, gdzie

spotykamy się cztery razy w tygodniu na dwie godziny, a oprócz tego trenuję zimą w domu, gdzie godzinę dziennie ćwiczę na rolkach. Nie mamy czasu się nudzić, a uprawianie sportu przydaje się na co dzień – uczy dyscypliny. Skończyłam gimnazjum, uprawiam sport razem z koleżankami, lecz zastanawiam się, czy nie spróbować biegów bez wózka. Bardzo mnie to kusi, bo czuję, że i w tej dyscyplinie dobrze bym się czuła i mogła mieć fajne wyniki...

**Jerzy Dąbrowski, sześciokrotny uczestnik paraolimpiad, wielokrotny złoty medalista i rekordzista świata w kuli, oszczepie i dysku:**

– Sport uprawiam już od lat 70., kiedy zacząłem pracować w spółdzielczości inwalidów, w SI „Współpraca” w Kielcach, i kiedy był on jeszcze u nas absolutną egzotyką. Przez te wszystkie

lata, aż do drugiej połowy lat 90., byłem posiadaczem rekordów świata we wszystkich trzech uprawianych dyscyplinach.

To było satysfakcjonujące, ale niemal... nudne, na szczęście rośnie nowa generacja i bardzo cieszę się z tego, że w tym gronie mam następcę w naszym kraju, w osobie Tomka Błatkiewicza, który ma wszelkie szanse na rekordy świata i medale w kuli i dysku. Ja startuję nadal, coraz bardziej dla



dokończenie ze str. 42

Talent nie jest tak istotny – ważniejsza jest systematyczna praca i konsekwencja. Trenujemy m.in. na stadionie w Będzinie, jeździmy na obozy, przede wszystkim do Wisły. Tu, w Grudziądzu startuje 10 moich zawodników, liczę, że uda mi się stąd „wywieźć” 14 medali...

**Krzysztof Głombowicz, „encyklopedysta” sportu niepełnosprawnych i spiker zawodów:**

– Wysoko oceniam poziom tegorocznych mistrzostw, zarówno w porównaniu z poprzednimi czterema edycjami, jak i z uwzględnieniem warunków pogodowych, zwłaszcza w chmurną i deszczowo-wietrzną sobotę. Jest tu znakomita tartanowa bieżnia, która pomaga osiągać lepsze rezultaty, ważny jest fakt rozgrywania ich po raz pierwszy wg nowej formuły: wynik dzielony przez rekord świata razy 1000, oczywiście – w danej grupie zawodników. To mobilizuje i efekty widać już teraz, na gorąco, w postaci zaciętej rywalizacji i padających rekordów świata. Innym efektem jest wzrost masowości sportu niepełnosprawnych, co

ma niewątpliwie fundamentalne znaczenie nie tylko dla jego przyszłości, ale dla całego procesu integracji społecznej. Pojawili się liczni młodzi, obiecujący zawodnicy, a co ciekawe – wielu starszych, którzy od lat odnotowują sukcesy na międzynarodowych arenach, nadal jest w znakomitej formie, a bywa, że poprawiają rekordy życiowe!



Bogusław Mec i Krystyna Grabowska





# i rachmistrzowie

przyjemności, ale po tylu latach jest to po prostu pewien sposób życia i na pewno z niego nie mam zamiaru rezygnować...

**Tomasz Błatkiewicz, złoty medalista w rzucie kulą (grupa C2) i srebrny w rzucie dyskiem, Gorzów Wlkp.:**

– Do sportu niepełnosprawnych trafiłem właściwie przez przypadek: trzy lata temu szedłem ulicą i wówczas zaczepił mnie mój obecny trener, Zbigniew Lewkowicz, pytając, czy nie chciałbym uprawiać rzutów. Byłem zaintrygowany i zaciekawiony, bo nic wcześniej o tym nie wiedziałem. Wciągnęło mnie to stopniowo i choć treningi są nieraz żmudne, ciężkie, to przecież po pierwsze dają mi

**Robert Chyra, złoty medalista w rzucie dyskiem (grupa C2) i srebrny w rzucie kulą, klub „Resursa” w Zduńskiej Woli:**

– Bardzo cieszy mnie uzyskanie w dysku rekordu świata, bo traktuję to jako prognostyk przed mistrzostwami we Francji. Już jako młody chłopak lubiłem biegać, ćwiczyć, ale nie wiedziałem, że istnieją stosunkowo szerokie możliwości uprawiania sportu przez niepełnosprawnych i to w wielu dyscyplinach. Dopiero na obozie rehabilitacyjnym w Warszawie w roku 1995, jako 19-latek, poznałem

to „na własnej skórze” i stamtąd skierowano mnie do Zduńskiej Woli do trenera Wojciecha Klikowskiego i rozpoczęły



Na 200 m zwyciężyła Katarzyna Kwiatkowska (w środku), z lewej Monika Nosal (2 miejsce) i Anna Karczmarz (3 miejsce)



poczucie, że robię coś nie tylko dla siebie, a po drugie przynoszą coraz lepsze rezultaty. Ćwiczę sześć dni w tygodniu przez sześć miesięcy po ok. trzy godziny, to jest ok. 60 - 80 rzutów dyskiem i od 40 do 140 rzutów kulą. Bliższy jest mi dysk, ale z uwagi na typ dysfunkcji, czyli osłabione nogi, lepsze rezultaty osiągam w kuli. Choćby w piątek – na sześć rzutów jeden spaliłem, a pięć razy rzucałem powyżej aktualnego rekordu świata. Wiem, że we Francji na mistrzostwach świata pierwsza będzie kula. Bardzo się cieszę, bo myślę, że wówczas rzuć jak należy i potem już bez obciążeń mogę startować w dysku, gdzie w moim przypadku bardzo liczy się technika i skupienie, a nie mając nic do stracenia mogę powalczyć nawet o złoto, bo na treningach nieraz „przerzucałem” rekord świata!

**Dekoracji dokonywali m.in. Wojciech Wirowski, prezes TWK, Janusz Jurek, działacz środowiskowy i Witold Dłużniak, prezes Związku START**



się prawdziwe, regularne treningi. Ponieważ mieszkam koło Działoszyna, przeważnie trenuję w domu, na przemian trening siłowy i techniczny, przez sześć dni w tygodniu po 2-3 godziny, a do Zduńskiej Woli dojeżdżam mniej więcej co tydzień lub dwa na dzień – dwa, na treningi w kilkusobowej grupie, pod okiem pana Wojciecha. Dzięki temu mam już w swoim dorobku tytuł mistrza świata w rzucie dyskiem, zdobyty w 1998 roku, mistrza Europy i przede wszystkim mistrza olimpijskiego w Sydney. Pracuję w firmie „Anita”, zajmującej się produkcją lodów i innych mrożonek spożywczych, a jej właściciel też wspiera moją sportową pasję jako sponsor, za co jestem mu ogromnie wdzięczny...

**Józef Oksza  
fot. ina-press**

nowoczesny sprzęt  
do odnowy biologicznej  
i rehabilitacji

# WIELSPIN

## W TROSCE o Twoje ZDROWIE



### FOTELE TERAPEUTYCZNE

ALPHA 2000, TOKIO 2008, HYBRID 2009

### MATERACE TERAPEUTYCZNE

VITALAX, BEMER 3000

### TERAPEUTYCZNE MASAŻU KRĘGOSŁUPA

- ♦ likwidacja dolegliwości bólowych w obrębie kręgosłupa
- ♦ usprawnienie procesów fizjologicznych
- ♦ relaks i odprężenie



## SYSTEM TERAPII ŚWIATŁEM



BIOPTRON PRO



BIOPTRON 2



BIOPTRON COMPACT

### STOSOWANIE TERAPII ŚWIATŁEM

wspiera organizm w samoleczeniu w przypadkach dotyczących

- ♦ medycyny - rany, blizny, poparzenia nadciśnienie, bóle
- ♦ chorób skóry - alergię, egzemy, wypryski
- ♦ kontuzji i urazów sportowych
- ♦ kosmetyki - trądzik, wypryski, pielęgnacja skóry

# Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**